



BIBLIOTHECA
UNIV. AGELL.
CRACOVENSIS

kat. komp.

36590

II

Mag

St. Dr.

P

Teol. 3642.



1869. I. II

2 f 50 hr

faintest 8 f 50 c.

porównań in. nr. 187.
i kart 15 rejestrów na
koniec i karta

2/50

ПАТЕРИКОН
АБО
ЗЫВОТЫ СС.
ОУЦОВ ПЕЧАР-
СКІХ.

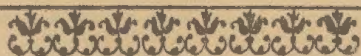
Obszernie Słowiańskim ięzykiem przez Świętego
NESTORA ZAKONNIKA
y Látopiścá Ruskiego przedtym nápisány.

Teraz zaś z Græckich, Łacińskich, Słowiańskich,
y Polskich Pisarzyto objaśniony,
y Krocey podány.

PRZEZ

WIELEBNEGO W BOGU OYCA SILVESTRA
KOSSOWA, Episkopá Mściśławskiego,
Orszańskiego, y Mohilewskiego.

W KIIOWIE,
W DRUKARNIS. LAWRY PIECZARSKIEY
ROK V, 1635.



NA SŁAWNY KLEYNOT W SARMATIEY
ROSSIYSKIEY, STAROZYTNEGO DOMU
ICH MM. PP. KISIELOW.



W Polu Namit: a nad nim błyszczy się Krzyż święty/
To dom Warszaw: to Kleynot/ z WŁODZIMIE-
(RZEM wsiaty.
Ten znak nosił Sw. IETOLDYCZ Wódz Ruski/ którego
Rus KISIELEM nazwała od funktu sławnego.
Stąd od wielow z Riowem Dom KISIELOW słynie /
I będzie słynął póki Dniepr w swoich brzegach płynie.
RR. P. EPIS: AVTHORIS.

NA

36.590

T.

NA TENZE.

Pstry ten Namiot / y Wieże rzedem rozsądzone,
 Sa to Żelmy bitnego Marsa przyrodzone.
 Coż w Herbie onych KISIEŁOW teraz się znayduia /
 Czy sławy ŚWIĘTOLDYCZOW przezacnych pilnuia?
 Takieś / ten Namiot / te mi powiadaia Wieże:
 Żemiyśi że Mars Marsa w nich Ruskiego strzeże.

W. B. ATHANAZIVSZA KAŁNOFOYSKIEGO.

NA TENZE.

KTo rozumie dla siebie że Mars ten roztoczył
 Namiot / y on wieżami kosztownie otoczył :
 Myli się bårzo myli / dawno z nich wyiochał /
 Z Bellona w inşekraie na harcze zaiachał.
 Twę cnoćie ta ADAMIE fortecz wystawił /
 Nie mogł śnadżz Diamiętu / zplotną / zcegly sprawił.

TEGOZ.

NA TENZE.

GDy KISIEŁA ma Polska w bitney Ukrainie /
 Ma Wieże / Namiot nawstret Tatarskiej dra-
 (ninie.
 Niek przeczy / gdyż Polsceze sa to oni KISIELE,
 Innym strona co Başty / co dumne Kaştele.

TEGOZ.

NA

NA TENZE.

NJe w murach widzę Sparta KISIELA Schowaką,
 A go w twierdząch lekkomych wypielegowała.

Basty a bowiem w Helmy/ zaś w Herby Namioty
 Pradziadow swych SWIETOLDYCZ słusnie wstada
 (cnoty.

Pole sobie y swoim żołdatom obiera /
 Sparto Polsko za twoe sie gdy całość wiera.

Wychowanypierściami / snadź o wstyd mu idzie /
 Nie pierściami swa Nalckę bronic w każdey bidzie.

TEGOZ.





SWEMV WIELCE MŚCIWEMV PANV,
IEGO MŚCI

PANV ADAMOWI
SWIENTOLDYCZOWI
Z BRVSIŁOWA
KISIELOWI,
PODKOMORZEMV CZER-
NIHOWSKIEMV,

STAROSCIE NOSSOWSKIEMV,
POKOIOWEMV DWORZANINOWI
IEGO KROLEW: MCI.

POBOZNEMV, STATECZNEMV,
WSGHODNIEY CERKWIE SYNOWI.
NA POKAZANIE NIEOMYLNIEY SWIA-
TOBLIWOSCI



SWIĘTYCH OYCOW
PIECZARSKICH,
WCIELE NIESPROCHNIAŁY,

OD KILKV SET LAT LEZACYCH

W PIECZARACH KIOWSKICH:

A NADOWODCVDOW PRAWDZIWYCH,
KTORE SIĘ PRZY ICH RELIQVIACH DZIAŁY

Y DZIAŁA.

AVTOR BŁOGOSŁAWIENSTWA BOZEGO

ZDROWIA Y POMYSLNOSCI ZYGZAC

DEDYK VIE.

PRÆFACYA. DO IEГО MCI.



Rzechadział się, Mściwy PANIE
PODKOMORZY, po Pieczarach
Kiowskich, Grobách Oycow
Świątych; Świątyniach y nieska-
żitelny m cudując się Ciałom, nie
raz rzewno zapłakałem, wważając
to, że nieszczęśne y zawisłe wie-
ki tak godnie do rychna nie obia-
wify światu wybranych Bożych, iako i sam Pan Bo-
żey, teraznieysze^o Ie^o Mści Oycá, Pana y Pasterzáná^o
nastąpiła piecza y błogoślá wienstwo, y wola, wielkó-
wtaione w skárbnicách Monásterikich zágrzebióne
ΠΑΤΕΡΙΚΩΝ, to iest: Żywoty śś. Oycow Pieczárskich
z prochu otrząsnąć, y na świat wydać. Ochotnie
przy szło mi się zanurzyć w głąb Grzechich, Słowien-
skich, Łácińskich, Ruskich y Pońskich Historyográ-
phow, Kronikich y Annales przeczytać: coby to za
wybrani Boży byli; ktorych czasów żyli dowiádu-
jąc się. Y iuż za łáská Bożą á pomocą PRZECZYSTEY
BOGARODZICE, Pátronki mieyscá tego ś. y tychże
Świątych, tę pracą szczęśliwie skończyłem. Przy stá-
piła noua sollicitudo, komuby w narodzie Sármát-
ckim Rossyjskim stárożytnie zrodzonemu, y w świe-
tey stárożytney wierze z stárożytnych Przodkow be-
dącemu tę pracą moję poświęcić. A iż z tychże Lá-
topiscow Ruskich náuczyłem się tego y doczytałem,
że zaráz z Kiowem, Stolicą Xięstw Narodow Ru-
skich sławni Przodkowie W. M. Mściwy PANIE
PODKOMORZY wzięli początek y tytuł swoy; tak że

Præfacya.

śmieli ich A borigines nazywać mogą : ta starożytność
 proueśćam pertot sæcula , y poßt tot iacturas Narodu
 Ruskiego po Północnych, Wschodnich, y Południo-
 wych królestwach rozproszonego łącząc z opatrnością
 Boską, że przed lat sześćdziesiąt wzniecona prośapia,
 gdy tak wiele innych wpadło, trwa, y w niej nietyl-
 ko starożytny y sławny tytuł, ale też święta y staro-
 żytna Wiara w potomkach jest zachowana, y iako w
 prysku ogień żarliwość : nie komu innemu, iedno
 W. M. memu Mć. Panu ta praca może dedicare, y sta-
 rożytnych Świętych w Ruskim Narodzie náydują-
 cych się, pod imieniem tak starożytnym W. M. na
 świat wydać obratem sobie. Naypierwszy bowiem
 sławny Przodek W. M. SWIENTOLDYDZ, za czasów
 sławnego Monarchy Ruskiego WŁODZIMIERZA,
 Hetman woysk Ruskich, gdy sam Monarcha iedyno-
 włączył Ruski Włodzimierz na wielkim Nowogro-
 dzie rezydował : a Pieczyngowie, seu Pazinacy, dzi-
 ki naród (którego potym imię Szablę Ruska wygła-
 dziła) na tę Stolicę Kiowską nastąpił, nietylko ma-
 żnie poczynając sobie z Rycerstwem Kiowskim dać
 odpor nieprzyjacielowi : ale też gdy wszystkie na-
 dźwie miały nieprzyjacieli w wymorzeniu głodem,
 zażył stratagema, przez które y Stolicę Monarszą
 swemu dotrzymał, y nowe Cognomen K I S I E L,
 trwające podziś dzień sześćdziesiąt otrzymał. Gdybowiś
 już nietylko Pazinacy, a bo iako Stowianie ich nazy-
 wają Pieczyngowie brali górę, ale y sami ci którzy
 w obleżeniu byli ścisnieni głodem, serce traciłi, Świę-
 TOLDYDZO W A inwencya takowa swoich wtwierdzi-
 ła, nieprzyjacieli odrądziła : Dwie studnie w nocy wy-
 gotował : iedną słodkiey wody miodę roztworzoney,
 drugą makiwkwaśzoney, przezco swoim, że Bogowie
 im z ziemi pokarm y napoy dają, aby statecznie tey

Przefacya.

Stolice dotrzymali, nieprzyjacielowi aby taka opatrność Bogów ich bacząc, nie sobie o wymorzeniu głodu nie obiecowali, pokazał. Takiey industryey superstitiosa vetustas; dawszy wiara, y Bogom to swoim Poganiiskim przyczytawszy, serce do obrony wzięta, y Pieczyngowie odpor: a pokarm ten z maki wkwąszoney y Autora tey inwencyey KISIEL nazywali. o czym szeroco wszystkie Annales Ruskie, y od Ruskich Xiazat zawiezione do Moskwy Kroniki świadczą, y Polscy Historykowie co nadawnieyszy, lubo compendiosius nie zapomnieli. Pierwszey tedy niżeli WŁODZIMIER z Krzest święty y wiara przyjął, przodek w. M. ten tytuł od Roxolanow starych, ktorzy nazwiska y rzecz od ludzi y ludzi od rzeczy dawać zwykli, zawzięł. Tenże z walecznym Monarchą swoim tymże WŁODZIMIER ZEM Krzest y Wiara przyjął. Potomkowie jego co potom robili per longam temporum seriem, z fragmentow Ruskich, (bo tak Graccy Historykowie de Sarmatis Rossis napisali: że szablą wiaдали, y świat przechodzili, ale pioranie mieli) trudna rzecz deducere. To potym nayduie się in Annalibus: że ANDRZEY KISIEL, gdy już Polskie woyny nastąpiły, Przełożony na Kiowie przy tey Stolicy zdrowiem pieczętował. A potomstwo jego równo z Kiowem do rak Naiasnieyszych KROLOW Ich Mściow Polskich dostało się: ktorzy iako też wiara dzielność w Domu swoim dziedziczna KROLOM Panom swoim oświadczały, stare mogiły po różnych grancach Koronnych na nich wyspane, y Pamiętki krwawey wyslugi ich z Metryk Pismy Przywileiow dawnych danin w Kiowskiey, Wołyńskiey, y Białoruskiey Prowincyach, tudzież w Wielkim Xięstwie Litewskim iasnie pokazują. Y gdymiedzy WŁADISŁAWEM

Prafacya.

a SWIDRYGA IŁEM Marskrwawy działał czynił, OLE
 CHNO, to iest: ALEXANDER KISIEL zrodzony z Xie-
 żny SWIATOPOLKOWNY CZETWERTENSKIEY,
 tam poległ; za co Niskinie y Dorohinie, które
 podziśdzię w Domutym zostają, Synowi iego, a Prá-
 dziadowi W. M. z NIEMIERYCZOWNY zrodzone-
 mu, są nadane, y w Kiowski Xieństwie starodawne
 młactności potwierdzone. Dziad w. M. GNIEWOSZ
 KISIEL, z MYSZCZANKI zrodzony, na płacu Mārso-
 wym pod Orszą w oney sławney bitwie, Dworzánin
 ZYGMUNTA I. S. pamięci KRÓLA Polskie°, pod regi-
 mentē nieśmiertelney pamięci Hetmána Xiążęcia
 Kōstantyna Ostrogskie°, sławnie zapieczętował. So-
 kalskie mogiły y te DYMITRA KISIELA z HYLEW-
 CZOWNY spłodzone° pogrzebły. Ociec W. M. HRE-
 RORY KISIEL z TRYZNIAŃKI spłodzony, pod Vła-
 choragiew walczone° Hetmána HREHOREGO CHOD-
 KIEWICZA przywodziąc, krwią oblał się w Moskwie-
 skiey expedycey s. pamięci KRÓLA I. M. ZYGMUN-
 TA III. dwa KISIEŁOW zdrowiem zapieczętowali.
 W Pruskiey świeżey expedycey PAWEŁ y GABRYEL
 dwa bracia rodzeni DOROHINIECCY KISIEŁOWIE
 Capita vouerūt. Sam W. M. iako y Przodkow swoich
 w sobie y siebie w Przodkach swoich Arte & Marte
 reprezentuięsz. Orynińskie, Cecorskie, Choćimskie,
 y inne z nieprzyjacielem Krzyżá s. Expedycye wysta-
 wiły to przed oczy każdego. Pruska potym wojná
 ná ktorey w oczách terażniejszego Niezwyciężone-
 go KRÓLA I. M. Páná nášego Miłostiwego, kto-
 rey sam prawię hetmánił, y przywodził pierwszy pod
 Gniewem z Chorągwią swoją sobie od Iasnje Wiel-
 możnego Páná ZAMOYSKIEGO, Woiewody ná ten
 czas Kiowskiego, poleconá; okrył się w ogniu nie-
 przyjacielskim: gdzie zrodzony W. M. iego Mię Pan

Miko-

Przefacya.

MIKOŁAJ KISIEL, który y teraz Roty wodząc służy Rzeczyposp: pierwsze specimen dzielności swojej pokazuiać, obficie skapał się we krwi swojej Nao-
stątek Siewierskie Excubias od Iasnie Wielmożne-
go Páná ná Koniecpolu P A N A K R A K O W S K I E G O
Hetmána Wielkiego Koronnego sobie powierzone,
iakoś odprawił, nie folgując szcuplej substancyey
swoiey: á potym kilkanaście tysięcy W o y s k á Zapo-
rołkiego, za diagnawszy z Wielmożnym I. M. Pánem
Z O Ł K I E W S K I M Starostą Kátuskim, cum hostium stra-
ge, kończył przyściugi swoje, nawieźszy nieprzy-
jaćiel W. M. wiać nie może tego. Coż więcej Decyu-
szowie Rzymscy sławy mieć mogli z przodków swo-
ich, iako W. M. masz w Domu swoim, gdy tak
wiele ich za dostojenstwo Pánów swoich y catość
Oyczyzny zdrowia swoje dało. Domowych nie
wspominam przyściug w vprzątaniu Choćmiskiey
Confederacyey: W rozwodzeniu Kozackich motus:
w vkontentowaniu Narodu Ruskiego, y zatrzymaniu
Praw y Swiebod starożytnych, bez za trudnienia
spraw Rzeczypospolitey: y ktokolwiek szczęśliwych
Konwocacyey, Elekcyey, Koronacyey Felicissimi
VLADISŁA I IV. y Seymu przeszłego A c t a & P a-
c t a ná potym reuoluere zechce, y niewystowioną łá-
skę I. K. M. narodom Ruskim pokazaną, wważać bę-
dzie W. M. gorliwości in aucta Religione trudno po-
miić może. Przetoż te dwie przyczyny, á słuszne,
starożytność w Narodzie Rossyjskich Sarmátow Do-
mu W. M. Dziedziczny Religionis zelus, kazały mi
te Księgę PATERIKÒN Życia Oyców Świętych
PIECZARSKICH pod Imieniē W. M. mego Mćiwego
Pnna puścić ná świat. Przyimiże W. M. Mći: P A N I E
P O D K O M O R Z Y za wdzięczni te chęć moję Zakóną,

Przefacya.

á nie wstaway in zelo pietatis Tux, iáko w tey skárbni-
cy Ruskich Dzieciow, gdzie gniazdo iest Oycow ss. Pie-
czárskiej Ławrze, dochował P. Bog stárożytnych An-
nales, z których stárożytną masz siawę Domu swego,
táak W. M. dotrzymyway cále stárania swego, o swo-
bodách y ozdobacli tey Stolicy Swietey: Zá te bowié
nieodmienná wiaré s. zátrzymáná w Domu W. M.
nié záronił Pan Bog stárożytnego plemienia W. M.
áni dopuścił zawisłym fatom poźreć. A lubo for-
tuny swoje & amplas possessiones pospótu z zdro-
wiem Oyczyźnie słužąc Przodkowie W. M. vronity:
gdy dziedzićzy cnotá, y te stá wróca, bo sam Pan Bog
y iego vicarium Numen tyle vdzielał ci ich bądźle,
quantum virtutis & Dignitatis masz w sobie. Inuidia,
ktora iest virtutis comes, y iey edax liuor nie v-
szczyerbi, ná ktora non illam bullam superstitioni sam stá-
rych Rzymian masz w. M. ále Przenáswiętszá Bo-
dar odzicę Narodu Rossyjskiego, goráca y wstáwi-
czná Pátronkę y Tutelares Narodu tego s. ANTONIE-
GO y THAODOZEGO Pieczárskich: y ich Swietych
Commilitonow, ktorých te Zywoły Swięte ná poto-
mne czasy pod imieniem W. M. czytáne bądą. Oni
stoiąc iuz przed obliczem Páńskim, bądą oświecać tu
W. M. promieniami Modlitw swoich; á potym post-
sera fara támgdzie sámi odpoczywáją, do swoley nie-
bieskiej przyimá komity wy. Hoc voto finio, y siebie
z modlitwámi memi vprzymey tákże W. M. mego
Mciwego Pána oddáć. Z Monásterá S. Káwry Pie-
czárskiej Kiowskiej. Anno, 1635.

W. M. mego Mciwego Pána
totaliter totus & totum dopług, y modl/
SYLVESTER Kossow, Episcopus
Mciśł: Orłń: & Mohil.

DO CZY-

pecznienia dźciał żayć / nieczystych duchow husce po
 Pieczarze harcomać zawzięli byli / tak iż częstokroć iá-
 bobyna koniach iezdnych / na kocznych / stroili biegni-
 ny z wrzaskiem / z bebnami / z trabami ; ale s. THEO-
 DOZYVS dobry y czynny rycerz Chrystusow / wiedział
 czyiá to była komedytá / do modlitw / y czytania Psal-
 teriá sie iáko do ereża iákiego wdawał / ktore tak im nie
 w smak były / że natychmiast swoich dźciy y sceny ponie-
 chywáli / y wéicháli. A gdy iuż dobrze spokrewany był
 swiety / że sie mocno z tym nieprzyjacielem dušnym po-
 tykać umiał / nazywšy z káwienia nášego author dal
 mu moc ich zátlináć / y odganiać / iż goziety ienotol-
 wiet sie s. THEODOZY wkazał / enych wyganiać /
 wiecey táń bydznie mogli. Eštáto sie potym / że pie-
 tárze / ktorzy chleb dla Bráciey gotowali / dźinne przy-
 krešci w swojej rebocie od nieczystych duchow cierpieć
 pecehli / gdyż częšć im make ieszypynáli / częšć
 dzieže z krasem chlebowym przemracali / y inne dygu-
 sty stroili : Syli tedy do s. THEODOZEGO, oznámu-
 iac swoje penurya od nieprzyjaciol dušnych : Swiety
 THEODOZYVS šedi do oney piekárni / y kázawšy sie
 zámknąć sáмого z wieczorá áž do Jutrzni / modlitwa-
 mi goracymi nazywšego sátygowal : y za iego pomoca
 gdy ich zátlał / wiecey sie w tántej izbie nie náyo-
 wali. Miał ten s. Oćiec miedzy inšemi y ten wielkíy
 pochwały gotny zwyczay / iż chodząc od Celle do Celle
 Bráciey šukał / iesli by kto nie miał ábo iákiego osobne-
 go iedzenia y picia / ábo sukna náđ regule / ábo iáki
 šárbit ; co kiedy y ktorego znalazł / záraz w piec wrzu-
 cal iáko škodliwa rzecz / ktora gizech przeciw votum
 wboštwá zátonnego zá soba neši : á potym šredze ná-
 pominál / mowiac : Tšie przystoi namilšy w Chrystu-
 sie Brácie zátonnikowi / ktory sie wyrzekł swiáta / zno-

wu kár.

*Tryvoty i Jcowa N Pieczarskich
 Kiowskich*

Zakoni-
tow w
skarbach
zanurzo-
nych mo-
dlitwa
nieczysta
przed
Bogiem:
Zniesta-
teczna
Bracia
Starzy
iż sie
obcho-
dzić ma-
ia.

wu skarbieć sobie w Celli; bo iż prawi będzieś mógł
modlitwę czystą wylewać do Boga, w skarbcu sie za-
nurzywszy: wśiż to rzekł Pan Chrystus: [Gdzie skarb
wasz, tam y serce wasze będzie.] y ono tym ktorzy nie ro-
zumnie zbierają: [Tey nocy dusze twoie weźmą od cie-
bie, a coś zebrał, komu będzie.] Do tego iesliby sie kie-
dy trąsiło ktoremu Bratu z Monastera poysć, nie mo-
gac trudom wielkich znosić, dziwnie sie s. THEODO-
ZYVS frasować zwykł, a Páná Boga poty goraco pro-
sił, iako pasterz za owieczke, po ki sie znówu ten Brat
wrocił do swego miejsca na służbę Bogu. Abowiem
był ieden Zakonnik dziwnie niecierpliwy, y często zwykł
był z Monastera wmykać, wracał sie iednak znówu:
ktorego kiedy sie iedno zwrocił, radośnie Ociec s. przy-
mował, a napomniawszy go, nawyższego záwše ze łza-
mi prosił, iako prawdziwy Pasterz, aby go gdzie
śmierć za Monasterem nie poścignęła, iakoż y prosił
y obiecował bratu to záwše kiedy sie iedno wrocił. Przy-
szedł tenże Brat iednego czasu, prosił s. o przyiecie
znówu. Świety Ociec wielce miłosierny y łaskawy
wodził, wnet go w poczet Braciey swojej policzył: on iż
był rzemieślnikiem, zebrał był za Monasterem z ręczney
roboty swojej nieco, y to przyniosł przed s. THEO-
DOZEGO położył. Błogosławiony a Duchá Bożego
pełny Iumen mówi: Namilży Bracie, chceśli pra-
wdziwym byś Zakonnikiem, wrzuć to wśytko w piec
ognisty: uczynił nawrocony brat ochotnie, a sam odtad
pobożnie dni swoje w Monasteru prowadził aż do
śmierci swojej. y ziściło sie prorocstwo s. że obiecował
mu iż za Monasterem Párki oglądać nie miał. Kto
sie też przypatrzy miłosierdziu s. tego Meza, pewnie
w ządziwienie przyidzie. Trąsiło sie, że złodzieiom
chcących kraść płąciono w iedney majątności Moná-

sterstiey/

sterstley / ktorych gdy przywiedziono przed s. THEO-
DOZEGO skrepowanych y okomanych mocno bázno / wż-
lit sie Mąż cnot n sztyrch pełny ; a zaplátawszy / kazał
ich rozwiązać / y dać im iesc y pić ; potymich dlugo nau-
czał / aby sie iuz wiecey zley roboty swy nie trzymali /
dotego ich hoynie nadárzył / y z poroziem odpusćil. Ja-
koż ták szczęśliwy był / że ci złodzieie iuz wiecey rzemio-
sta swego nie zázywáli / ale z pracerał swoich żyli. Żwy-
czay v tego pobożnego Stáršego bywał ledwo nie wro-
dzony / iż gdy ktorego obaczył ubogiego bez suknie / bez
botow / bez innych potrzeb / wielce sie wżalal y plá-
wał nad nim / y dla tego kazał zbudować dom nie dále-
ko Monásterá dla ubogich / y Cerkiew w nim zbud-
ować s. Stephána Meczennika pierwszego / y w tym
dworze ślepych / chromych / y tředowátych náprawádic /
a z Monásterá im wšytkich potrzeby dáwać ; náwet
dziesięćine ze wšytkich dobr Monásterškich / a ná ká-
żda Sobote koš chlebow posyłał do więźniow / kto-
rzy w ciemnicy iakiey siedzieli. Nie mnieysza y
to miłość Chrystusowa w świątym THEODOZYM Pie-
czárškim / iż w nocy potáiemnie chodził zwykl często do
Żydow / nápominaiac ich / aby w Zbáwiciela wierz-
li / iáto obiecánego Messyášá / a vpornemi nie byli :
owo zgoła przy ony ostrym a Bogoboyń / y szczeró Aniel-
škim żywocie žyczyl krew swoje zá Pána swego rozláć.
Stáršich swoich Bogu y ludziem miłych dzieł wpadł był
w serce Xiáżećiu Izásláwowi / ták bázno / iż często róć
do niego wziáwšy tylo iednego máłego chłopczyá / da-
dzało Xiáżę ná rozmowę Duchowná. Tráfiło sie / że
po Południu był zaméniony Monáster Pieczárški / a
Izásláw przyjechał przed wrotá / y zsiádszy z koniá (bo
mgdy ná mieysce Pieczárškiego Monásterá ná koniu nie
wieźdzał) kólatáł do Gortyaná / aby mu etworzył. Ser-

Ziáwny
złoczyń-
com pod-
czas vfol-
gować /
jest rzecz
zbáwien-
na.

tyan mowi: Mam zakaz od Oycy s. THEODOZEGO, abyhnikomu nie otwieral az do Ciesporu / a to dla odpocznienia Braciey / ktorzy po obiedzie odpoczywaja dla nastepuiacych modl nocnych / y piac. Rzekl Izaslaw znowu Sortyanowi: Oto ja ieden iestem / pusc mie. Odpowiedzial Sortyan: Mam rozkazanie od Starca / ze choeby samo Kiazę przyšlo / nie pusc. Izaslaw rzecze: Podz iedno proste Oycze do Starca swietego / a powiedz mu / żm ja Kiazę Izaslaw wedlug zwyczaiu przybedl. Poznal potym Sortyan ze Kiazę / y nic nie rzekşy biegł do Starca s. ktory wyszedşy / poklonil sie Kiazęciu: A Kiazę rzekł: O jak wielkie posluşenstwo y tego Brata tu tobie Staruřku s. ze y mnie samego puscic niechcial. Odpowiedzial mu Staruřek: Przebacz Młcime Kiazę / potrzebę tego wyciągała strudzoney postami y modłami Braciey / aby nieco po obiedzie odpoczekli dla nastepuiacych nocnych modl / y Gynnow. Kiazę radował sie z takęy cnoty postuřenstwa / a nie z zniwage rozumieiac / sedl z swietym THEODOZYM do Cerkwie / y tam po zwyczaynych dla gości modłach rozmowe o rzeczach duszy należacych / miał dlugo / nie mogąc sie nasyćić słow Staruřka s. Jest nieco żądziwić sie y miłości do rzeczy pracy / ktora s THEODOZYVS Pieczarski miał / abowiem drugdy sedl do Pierarni / y piekl z drugimi chleby / y dzieże mieřal / drugdy dawa rabal / y inne prace odprawował. Jednego czasu Bafarz / imieniem Theodorus / ktory wiele prawil Nestorowi pisarzowi o tym swietym THEODOZYM,) przydzie y prawic mu pecznie / ze następuie święto Naszwiętşey Panny / a wody nie mařkomu nořić / Staruřek swiety porwie sie z ochota / y poeznie od studni sam zaraz wodę dzwigac / y iuż nie mało był nanosil / aż obaczywşy ieden z Braciey / po-

wiedzial

wiedział drugim, aby sili wodę nosić, y ták dostątkiem
 ná potrzebe nánożono wody. Ták téż trąsilo sie, że
 nie było drew do wárzenia, przyszedł tenże Theodorus
 do Stáruśkiá s. y mowil, żeby roztazal ktoremu z Brá-
 ćiey prożniacemu diwá dla wárzenia gotować po obie-
 dzie: Odpowiedzial mąż Bogoboyny á Zakonnik pra-
 wdzimý: Ja namilšy Bráćiešku iestem prożniacy / ia
 poyde; y roztazawšy Bráćiey iść ná obiad, bo czas był,
 sam wziął sietiere, y rabał diwá. Po obiedzie wyszedšy
 Bráćia z Refektarzu, skoro obaczyli Iumená swé raba-
 iacego diwá, każdy wziął sobie sietiere, y iáł rabać
 y ták ná wiele dni oraz nárabáli. A gdy s. Li-
 kon opiráwował księgi / on z nim siádywał šnury
 mu frecac do ksiąg: ná to nigdy go żaden nie widział,
 aby sie miał myć, wylawšy twarzy y rąk. Rosulá iego
 była włosiennicá zbył ostrá, á zwierzchu tákże zbył
 nedzna / sukientá włosiána; o te sukmanke bláha
 przymawiali mu drudzy, y śmiali sie niemadzy, ále on
 to cierpcem zwycięzał / iáto mąż swiety, ktory przysię-
 gał ná wboštwo, á nie ná wymyšlné šaty. Szedł iedne-
 go času s. THEODOZYVS, w iákieys potrzebie gwał-
 towney do Monásterá Kíazeciá. **IZASŁAWA**,
 y że był dáleko od Monásterá, á iuż zmrok nocny za-
 šedł: roztazal Iásłáw woźnicy aby swietego wioził
 do Monásterá. Gdy iuż byli w drodze, woźnicá oba-
 czywšy ná swietym THEODOZYM špláhcintá wło-
 siáne nedzne, y sukmanke lá dátiá, / m niemil go bydz
 żebraká iákiego; y rzekł: Słysz Ojcz, ty zámwše pro-
 żniueš, á ianieborás prácaie; oto nie moze ná koniu
 iáhać / podž sám wsiádz ná kon. Swiety THEODO-
 ZYVS ochotnie go w tym wšluchał, iáto niewinniátko,
 y pošlušny báránek, y zaráz wsiádl ná kon, á woźnice
 spiacego wioził cála noc: á gdy sie mu sen ná oczy wry-

Przytła-
 staršego
 budwie
 mniejsze

O znie-
 wáżess.
 nie gnie-
 wáiasz.

wał zsiadłszy z konia pieśń śpiewał; y tak aż do świtania
 woźnicy swemu woźnica był Bogobojny a pokorny
 Ociec. A gdy już nieco na dzień było / potrało go
 wiele Pánów / którzy do Książęcia iachali / y poklon
 mu zsiadłszy z koni z wielką rewerencyą na drodze odda-
 wali. Potym rzekł woźnicy: synu / już dzień / wsiadź
 na koni. Woźnica dziwując się / że świętego Stárcá
 tak śmiału Młówi Pánowie / wsiadł na koni / y wiel-
 ce się lekał / żeby go co nie potrało od Książęcia za nieu-
 śanowanie tak świętego Stáruśká. A gdy już przy-
 iachal do Monasterá / wszytká Bráćia mu się do ziemi
 pokłoniła; woźnica się wielce wstyd / widząc że w
 świętym THEODOZYM nie surmánte licha / ale
 swiatobliwość / Książetá / Panietá / y Senatorowie
 Ruscy czcili. Wiedząc żeby się nie lekał / kazał go święty
 THEODOZYVS wziąć do Refektarzá / y nakarmić go
 dostatkiem / dotego nadárzyny odpuszcł. A to powia-
 dał Bráćiey są te woźnica: to iednąśsam á. ták. lecz tylo
 wspominał do pokoiu stádo swoje czuł Pásterz / y aby
 się ieden drugiemu wklániał / á od Celle do Celle się
 nie wloczył / ale w własney Celli Bogu modły odda-
 wał: á iesliby kto widowiska iakie od pokus cierpiał /
 żeby z tego miejsca się nie ruszał / ale się modlitwą y po-
 stem przeciw nárazdem dyabelskim zastániał / powia-
 dał: że y mnie Bráćiszowie mili stuki różne wyrza-
 dzał dyabel. Czasu iednego / gdym Psálmy w Celli od-
 prawował / áto pies czarny stáwał przedemną / y nie
 mogłem się pokłonić; y gdy stál długo przedemną /
 porwałem się nań / chcąc go wderzyć / ale zniknął zaráz.
 Zdiał mi tedy strách / iż z tego miejsca iść chciałem /
 gdyby mnie Bog nie zmiacniał: więc ja do gorących się
 modł wdałem y pokłonom / zaczął y strách mnie ominał /
 y już lubo się potym wklázowały rozmaite widoki /

nie le-

nie leżałem sie ich. Wtym przyśledszy jeden Brát / imie-
niem Iláryon / y mowi / że wielkie šturmy dyabelskie
cierpie ; iedni prawi mnie z łózká za włosy wzięawszy /
włocza po ziemi / á dwozysćciáne podeymuiac krzycza :
owedygo podaycie ; y dla tego w tey Celli mieścić nie
moge. Świety THEODOZY odpowie : Nieták nay-
milšy Brácie / nie trzebá sie podawać nieczystemu nie-
przyiacielowi / ale cierpieć go śtátecznie / żeby obaczy-
wszy Zbáwiciel twoie cierpliwość / triumphatorem cie
náo nimi uczynił. Przecie Iláryon rzecze : nie moge
Oycze świety wiecey w Celli támtęy mieścić. Odpo-
wie świety. Podź do Celle swoiey / á wiecey iuż od
onych turbácii cierpieć nie będzieś. y ták sie sstało / że
iuż w támtęy izdebce iego postráchow żadnych modlá-
mi ś. THEODOZEGO slychac nie było. Cudá teź ro-
zmaíte bywały zá tego swietego Oycá y Ihumená
THEODOZEGO / ábowiem gdy sie iuż grono Bráciey
załonney rozszerzowało / starał sie Stárušek o Celle
buduiac pospolu z Brácia / y ogradzáiac Monáster :
iedney nocy w poćiemku przyšli złodzieie y rozboynicy /
mowiac z soba / że w Cerkwi ná Chorze iest śárbiac : y
ták nie idac do żadnego Celle / záraz do Cerkwie sie ru-
cili ; á oto wšlyšeli głos śpiewáiacych w Cerkwi / y ro-
zumieiac że Kompletá sie od Zálonników odpráwuię /
odešli do chóscin : máło poczetawszy / rozumieiac że
iuż po wšytkim / przypádna do Cerkwie znemu / álic
przecie śpiewanie slychac / y Symny / do tego świátłość
iáśas wielka zdála sie im bydź / záczym mniemáiac być
puločne modły. potrzećie sie zátaáli w gáiu przyle-
głym / czekaíac śnátu ; iednáť nieodmiennie śpiewá-
nie to slychac było (Anyołowie bowiem śpiewáli) álic
teź do Jutrzní sygnowác poczeto / y poczeli Brácia go-
towác sie : á Panámar ábo Zákrystyan wdesze bił do Cer-

Bog ci
de bron
sa. swo
ich.

twie/ oni złodzieie y rozboynicy odset sy na ście w la-
st/ poczna z soba radzić sie/ mowiac: Co uczynim/ za-
stapmy im ode dzwi/ y w szych wyzabitany. Gdy te-
dy iuz przyszli z ta intencya. Wielkie sie zdalo im bydź
trzesienie ziemie/ a Cerkiew choc na miescu stala tym-
ze/ zdala sie aż na powietrze ze w szychmi Zakonnika-
mi podniesiona bydź: czemu sie zaczęli wstawiać/ to ro-
wie oni/ postanowili z soba wiecey rozboiem sie nie ba-
wić/ y stary ich z trzema drugimi towarzystwa przy-
šli do swietego Oycy THEODOZEGO zakniac za grze-
chy swoje/ y powiadaiac mu o tym co sie stalo. Swiety
THEODOZYVS dziekowal za taa łaskę Bogu/ że ich
od haniebney śmierci zachować raczył/ a onych zboycow
nauczył drogi zbawienney.

Jeden też z Dworzan Książcia Izaslawa/ iadac
w polu w nocy w piętnastu mil od Monastera Pieczar-
skiego/ wyrzał z daleka/ iakoby pod oblokami Cerkiew
Naswietłey Panny Pieczarskiej/ y zaczął wstawiać sie/
przedko pedził koniem do onego miejsca blisko z swoimi
pacholety: y gdy iuz blisko pod Monaster Pieczarski
przysiał/ zdala mu sie Cerkiew iakoby zstapila y
stala na onym miescu/ gdzie teraz siedl ten Dworza-
nin obudzivszy Gortyana do swietego THEODOZEGO,
y powiedzial iakie mu widzenie o Cerkwi bylo/ y od-
tychczas czesto nawiedzał swietego THEODOZEGO,
y nasycał sie duchowney nauki od Starustka boiazni
Bozey pelnego/ a na Monaster iak mużne hoyna z dobr
swoich dawal.

Obietni-
ce Na-
swietłey
Pannie
ięd po-
zeba.

Insy z Dworzan tego Książcia Izaslawa imie-
niem Clemens idac na wojne z Książciem swoim/ gdy
iuz mu przyszło z nieprzyiacielem sie potylac/ na my-
śli tylo obiecal/ skoro mie Bog zdrowego zwróci do do-
mu/ dam na obraz Naswietłey Bogarodzice Panny

złota

Złotą dwie grzywnie / y wianek na onym oprawić.
 Gdy tedy zwracali po wojnie do domu / zapo-
 mniał on Dworzanin co był na myśli obiecał Naswie-
 tŝey Bogarodzicy / á to iednego czasu / gdy sie we dnie
 przespiał w izbie / strážny do niego głos przydzie mo-
 wiac: Clemens / ocknie sie / álic obraz Naswietŝey
 Bogarodzicy / ktory był w Monáŝteru świętego THEO-
 DOZEGO stoi przed łozem lego / y głos od niego pocho-
 dzacy: Czemu Clemens nie zisćiles tego / coś na wojnie
 mnie obiecał / ále mowie tobie / zisć: y to rzekŝy / zni-
 mał obraz on. Clemens zádziwiwŝy sie / wziął one
 dwie grzywnie złotą / y świętemu THEODOZE-
 MV oddał / á wianek tázŝe oprawił złotim. Po nie-
 wielu dni tenŝe Dworzanin rymŝlił dáć Ewángelia
 w Monáŝter świętego THEODOZEGO: y przyŝedŝy
 do niego nie wkázował oney Ewángeliey / ále pod ręką
 trzymał krywŝy. Gdy tedy iuż miał wŝiesć. THEO-
 DOZYVS, rzecze: Bráćie Clemens / wkaŝ świętą Ewán-
 gelia / ktora maŝ pod ręką / á obiecales Naswietŝey
 Bogarodzicy / y w ten czas wŝedziemy. To slyŝac Kle-
 mens zádziwił sie / iákim sposobem wiedział to święty
 THEODOZYVS, czego nikomu nieobiáwiał. y ták od-
 dał one Ewángelia do rúk świętemu THEODOZE-
 MV, á wŝiadŝy rozmawiał duchownie przez niemáły
 czas. odtád wielką miłosć miał do świętego: á święty
 ten Stáruŝek / kiedy iedno do niego przyŝedł / po náuce
 duchowney potárm mu dáwał / iákiego Monáŝter záŝy-
 wał / to iest chleb / y iárzyny / ktore iákó smácznieŝ sie zdá-
 ly być nád wŝytkie wymyŝlne potráwy / ztád kázdy do-
 wie sie. Znáŝtáw Kázŝe Kłowskie czesto ie bárzo
 smácznie iedząc u świętego THEODOZEGO ŝpytał raz:
 Czemu to Oycze święty u mnie lubo to wymyŝlne
 delicie / páŝtety koŝtowne / y potráwy rozmaítym kórze-

niem

niem przyprawne tak nie są smaczne / iako wase / cho-
 ciay podle sie bydz zdadza. Odpowie swiety THEO-
 DOZYVS: Bracia nasiy / ktorzy warza te potrawy / ta-
 ki zwyczaj maa: naprzod ieden z nich pokloniwszy sie
 trzy razy przed oltarzem / bierze Błogosławienstwo od
 Ihumena: powtore zapala swiece od s. oltarza / y od
 oney ogień wznieca. Tak też kiedy wodę miewa / kiedy
 zaprawiue / zawse mowi Starysemu: Błogosław Oy-
 cze. O ciebie zaś Młode Książę / dla tego nie są smaczne
 potrawy / bo niemal każda rzecz czyniac / tysiacami zlych
 słow / y swarow / przeklectwo mnoza. Co przyznał y sam
 Książę. Cławet y ten dar Bog wszechmocny temu swie-
 temu THEODOZEMV dał był / że kiedy czego nie stało
 było w Monasteru / za modlitwami jego zstawało sie
 pełno. Zdarzyło sie bowiem / że przyśedłszy Śafarz / po-
 wiedział swietemu THEODOZEMV / iż nie ma czego
 Braciey dać iść: Odpowiedział mu Starysek: Podz
 namilśy Bracie / potrway troche / a pros najwyzszego /
 ten o nas staranie ma; a iesli tego nie bedziemy godni /
 zwarz psenice z miodem do stołu Braciey / ale prawi
 ia y sam / że ten ktory na pużczy ludowi niepokornemu
 chleb dawal / ten y nam dzisiaj z starńnice swojej uży-
 czy. Szafarz to słysząc odszedł: a swiety THEODO-
 ZYVS wpadł na ziemię / goraco modlami śatyguiac
 Zbawiciela / alic niełatw Jan Dworzánin Książęcia
 Zastawa / z Bożego natchnienia trzy wozy naspizowa-
 wszy wszelakiey rzeczy do iedzenia Zakonnikiem należa-
 cej / iako to maa / chlebow / serow / ryb / soczewicze / ia-
 giel / miodu / śle do Monastera swietego THEODO-
 ZEGO. Co obaczywszy Starysek on światobliwy rece
 wyniosł do nieba / a serdecznie dzięlował Oycu niebie-
 skiemu y Pánu / ktory działek y slug swoich nigdy prze-
 pominac nie raczy; potym zawoławszy Śafarz / rzeczy

mu: Wi.

mu: Widziſz naymilſzy Bracie / iakie ma ſtáranie o nas Zbáwiciel / ktorego iázmó nosimy / kiedy w nim ofamy ſezerze: podz tedy á uczyni tego dnia Bráciey o- biad doſtátni / gdyz Bozy dar ieſt to przyſlánie / y iego właſnym ſtáraniem / weſoly byl w Duchu Oćiec ſwiety THEODOZY tego dnia ſiedzac z namilſza Brácia ſwa w Reſektarzu / á iedzac ſam suchychleb / y iolka wá- rzona bez máſta / y piac wodę według zuyczáiu da- wnego ſwego. Co dziwna / nigdy melácholitiem ſie nie pokázal przyſtole / ále záwſze weſolym / iáto láſka Boża oſwiecony. Było y to / że przyſzedł ieden Præ- sbiter z Kiowá do ſwietego THEODOZEGO / proſiac winá do ſwiety Liturgiey / Swiety záwolal Páná / mará ábo Zákryſtyaná / y kázal mu nálać pełne ono ná- czynie / ktore człowiek ten z Kiowá przynioſł był; Zákryſtyan odpowie / że ták Oycze ſwiety máło mamy wi- ná / iż ledwo ná trzy dni ábo cztery ſtánie nam ſámym do ſwiety Liturgiey. Rzecze mu THEODOZYVS s. wſzytko mu Bracie wyley / o nas Bog wſzechmocny przemyſli. Zákryſtyan mnies ſobie wázac Oycá ſwie- tego ſłowá / troche bárzo zoſtáwiłſy / názáiutrz do ſ. Liturgiey onemu Kiowſkiemu Præsbiterowi winá wlał / ktory widzac bárzo máło winá wkázał go ſwie- temu THEODOZEMV. Swiety ſtáruſhek THEODO- ZY / powtore przyzwawſzy Zákryſtyaná / ábo záwiádu- iácego rzeczámí Cerkiewnemi / roſkázał áby wſzytko wlał (tákwſal w Bogu ten ſwiety / że nie miał Cer- kwi ſ. ſwoiey oſtáwić w potrzebie) Zákryſtyan nie prze- czyny wſzytko wino wylał onemu Præsbiterowi z Kiowá. Gdy tedy iuż tu wieczorowi ſie zbierało / według ſłow ſwietego THEODOZEGO / przyſláła nieiákas Pá- ni / ktora była Włodárka we Dworze Xiázejciá Wſe- wólodá / trzy wozy z pełnemi kuſámi winá : obaczyłſy

to Zakrystyan / dziękował Tłaywyssemu / y dziwował się słowom Oycy świętego THEODOZEGO, ktoremi tego dnia dostatek obiecował winą. Książę Jazław iz często zwykł był nawiedzać świętego THEODOZEGO, przyśedszy raz / rozmawiał z świętym duchownie w Cerkwi; w tym deszcz bårzo wielki śedł / a iuz się ku wieczorowi dzień miał. Święty THEODOZY rozkazał Buchmistrzowi dla Książęcia wieszera przygotować: Buchmistrz odpowiedział: Oycze święty: Książę ma Dwor niemający przy sobie / y sam osoba swa jest / a my y iedney krople miodu nie mamy / y iuzem beczki same przewracal. Rzecz Błogosławiony Stårzec: Podź namilşy Bracie / a znaydziesz pełna beczkę / bo taką mam nadzieję y wiarę w Bogu. Szedł Buchmistrz do Klucznika / alic tak właśnie według słow świętego stało się; znalazł bowiem beczkę pełną miodu / za co święty THEODOZY wielce Bogu dziękował / y dostatkem Książęcia y Bracia częstował.

Nie mnieysza y to obogim Zakonnikom była / gdy czas iedne przyśedł piekarz / mowiac / że maki bynamniey nie mają na chleb / a tylko otręby zostały wywiedle we wszytkiej kpiżarni. Odpowie s. wierze ia Bogu memu / y ty wierz namilşy bracie / a idź znaydziesz pełno maki: a bowiem iesliż Eliasz Proroka Wdowie uczynił z iedney garści maki wiele / aby się z dziatkami swemi pod czas głodu żywił / aż by wszechmocny Pan odmienił plage swoje: pewno tenże może nam y z niewielu wiele uczynić. Usłuchał posłuszny brat / y śedł do kpiżarni / w ktora kiedy weyżrzał / według słow s. pełno znalazł. O Boże! iaka ty masz piecza o tych / ktorzy tobie we dnie y w noc y szczerze służą / zaiste iako ptaszkow powietrznych / ktorzy ani siela ani zna / ani zbierają w gumna swoje / Ociżc niebieski karmić ie zwykł. Po-

dobnym

dobnym sposobem czasu iednego na światło Wniebo-
wzięcia Niewiasty Panny niedostatek wielki był
oliwy / iż do lampnie mieli czego lać / Żalysien chciał
oleiu przebić y tym lampy nalać. Wic goy świętego
Oycá THEODOZEGO o r:skazanie prosił / świętyro-
zwolił. G y tedy chciał aby w lampy olej był lany /
aleć obaczył myś zdechła / i tora płwiała po onym: Be. I
do świętego mówiac: bierzom mocno żałyl naczynie
ono z oleiem / a niewiem żad wlaźła mi się / y to te: a:
Pom ślil święty THEODOZYVS, że jest to B. ślil
przyzrzenie / y rzekł Żalysienowi: Lepiej nam B.aci-
mieć niż dzie w Bogu / że on mocny nam dać / według
potrzeby oliwy / podz a wyley ten olej na ziemię / a tro-
che wytrwamy / prośac Boga / a obacz się / z nam ca-
tego dnia dostatkem oliwy / iakoż się y stało: gdy bo-
wiem już był czas cięsporny / aleć ktoś z bogatych ludzi
przymiożł baryle wielka pełniusienka oliwy: to obaczy-
wszy święty THEODOZYVS, dziękował naywyższe-
mu / że wysłuchać iego modły raczył / y tak nälali wśy-
tż lampy / y iępcze wietśa część została; zátym názá-
iutrz dostátne światło odpráwili. Na światło s. Dy-
mitra s. THEODOZYVS z Bráćia šedł do Moná-
šterá tego świętego: gdy przychoził / przyniesiono mu
odkogos chleba niemálo białego / i ter: roszazal kuchmi-
štrzowi Bráćiey pozostałey w Monášterze dać do stołu;
Kuchmištrz máiey słucháiac w tym świętego / Moná-
šterśkie chleby dał do stołu Bráćiey / a táme názáiutrz
zachował / zá co się obuišywšy święty ná Kuchmištrzá
zá niepoštušenišwo / w rzekę już porzezáne chleby one
kazał wrzucać.

Czasu iednego / z iedney wsi Monášterśkiey / przy-
šedł Brát / powiádaíac światemu THEODOZEMV,
że w ohorze bázno wielka przeškode czynia dyabli: s.

rzucił sie do pestu y modlitwy / iako do pewnego oreza
na te nieprzyjaciele. Rzekł bowiem Chrystus Pan / że
ten naród czym innym wygnany bydz nie może / iedno
modlitwą y postem. iako tedy przedytym wygnal modli-
twa z piekarni tychże nieczystych duchow / y do teyże wsi
szedł / zamknął sie w oborze na noc / y w niej aż do po-
rątku gorące modły wylewał / ktore wysłuchawszy wsze-
chmych Bog / iuż wiecey nie pozwoлил onym nieczystym
duchom w oborze srodzy czynić.

Kto do zgody wiedzie / y słuść ioeć komu wkażu-
ie / na pochwałę zasługue / według nauki Zbawicie-
lowey / y zdania wszystkich mądrych y ważnych ludzi.
Święty nasz THEODOZYVS, gdy Książę Kiowski
Jasław był wygnany od Braciey swoich z stolice Ki-
owskiej / był prośony od onych na wrzcie przez Dworz-
nika / lecz święty tak odpowiedział : iako iama przysć /
gdzie niesprawiedliwość gniazdo sobie wmita / a spra-
wiedliwy y niewinny brat od iednokrewnych biede y
wynajazie cierpi. Posłt gdy to odpowiedział Książę-
tom / mniey sie wrażali / słuść o świętym THEODO-
ZY M, że iest ciotowietem wielkiej światobliwości ;
na to święty THEODOZYVS zawię sroflował enego
brata / ktory opąrował Kiow ; a sroflował nietylko
słownie przed jego Senatorami / ale y listy piśac : na
ktore gdy Książę mniey dbało / napisał petym wielki
list / prosił o mu przywozdzac rozmaitych Pancew y
ludzi / ktorzy na Bracia swa powstawali / a między in-
szymi przewiodły en słowá piśmá świętego / ktore mo-
wione były do Ka mą o zabiciu Abela : [Krew br-
ta twego Abela wola tu miz.] Przeczytłszy ten list
Książę / wielce sie rozgniewał / y rzucił go o ziemię :
w tym pogłoska posła / że Książę na wygnanie miało
pójść świętego THEODOZEGO, Bracia wielce bedac

smutnemi

smethemi z tákíey nowiny / prosili swiete² THEODO-
ZEGO, aby przestál strofować Książecią / bo wiele
Szlachty przychodziło radzać swietemu / aby poprze-
stał o Książeciu tych słow wrażliwych / żeby na wygná-
nie z emch nie zasłużył. o którym gdy sie dowiedział
Mąż swiaty / bynamnię sie nie zleżał / ale z radością
rzekł : Gotowem ja namilby Bracia nie tylo na wygná-
nie / ale y na śmierć. Książę iednak Swiatostaw / lubo
był bázro załusonym przeciwko swietemu THEODO-
ZEMV, bynamnię sie nań nie tárznał / bo mu ieden
Jumen z dzierzawy jego o wielkim pobożnym życiu
swietego tego prawił. S. THEODOZY potym obaczy-
nby / że strofowanie jego nie sprawiło nic w Książeciu
Swiatostawie / przedsie wziął prosić onego / aby znowu
Książę Jzástaw brat jego na stolice był przyw. ocony.
Swiatostaw potym przyjechał po gniewie do siebie /
życzył ze wszystkich mar / aby z swietym THEODO-
ZYM człowiekiem wielce bogobojnym mógł do rozmó-
wy duchowney przysć / y powstał Dworzániną swego / ie-
liby sie nie gniewał Ociec swiaty / y iesliby mu pozwo-
lił nawiedzić siebie (patrzą potóre Książecia do wlo-
go Jaronnika) Swiaty THEODOZYVS odpowiedział /
z ochotnie bede rad Książeciu. Książę nimieśtając
przyjechał / y od swietego THEODOZEGO był przywi-
tan : potym go wiodł do Cerkwie swiaty THEODO-
ZYVS, y po modlitwach rozmowę z nim trichonna-
miał / nawodząc na to / aby miłość między bracia kwi-
tnać mogła / a zwłaszcza między nimi / których pielnie
rosporządził ociec. A że wielce Książecia Jzástaw
miłował swiaty THEODOZYVS, y sam częstó Książ-
ecia Swiatostawá nawiedzał / żeby zgohera miłość
przeciwko bratu Jzástawu wznieść mógł. Cóżu ie-
dnego przydzie do Książecia Swiatostawá / y trafi na

dobra myśl / przyktorey rozmaíta muzyká grała. Śwíety
 T H E O D O Z Y V S spuściłszy oczy do ziemię / gdy posá-
 dzony był wedle Kíazecia / rzekł: íżali będzie w przy-
 szłym wieku takie weséle. A íżże struseny tákimi słowy
 Mészá swíetego / nátychmiast we łzy się rozpłynął / y
 oney muzyce grát nie kázal: y kiedybykolwiek tráfiło się
 podczas dobreymsli instrumentá'ney muzyki zázywác /
 gdzieby powiedziano o przyszciu Stárušká swíetego /
 wnet oney muzyce final uczynic kázował; íednak ták był
 záwsze wdzięczny swíety T H E O D O Z Y V S Kíazeciu
 Swíetosláwowi / íż gdy się mu kolwiek przyszło z nim
 w rozmowę wdác / zwykł był mawíac: Gdyby mi Oćiec
 moy zmartwychwstał / tedybych mu nie był ták rad / íá-
 ko tobie Stárušku swíety; y nie balbym się go ták íá-
 ko ciebie pobożna dušo. Oćiec swíety T H E O D O Z Y V S
 to mu tylko perswádował / áby przykázania Oycá swe-
 go nie przestępował / á brátá Izásáwá ná stólice
 Kíowšká przywrócił. On przecie ták był zakámiaty
 od gniewu / że się y swíetemi swíetego słowy struszyć
 nie dał do miłości bráterskiej. Táka niezfore wi-
 zac Kíazat Ruskich Uíkon z dwiema bráćia odšedł z Mo-
 násterá swíetego T H E O D O Z E G O ; o czym níżej.

Zwyczajna temu swíetemu była ná post wielki
 wchodząc do Pieczáry / y w niey w ustáwicznym poście /
 modlitwách / y smartwieniu ciála trwác áż do Zwie-
 tney Wiedziela: á co dziwne / że potáiemna Pieczáre
 we wsi Monásterskiej miał / w ktorey utáinłby się od
 wszytkich (bo w nocy do niey odchodził) swíete dni
 postu odpiáwował: potym z niey wyszedł w Píatek
 przed Zwieta Wiedziela / do Bráćiey przychodził.
 Co ták Bogu wszechmocnemu miło było / íż kiedy poi-
 mano nieálkich złodzieiów / y wiadziono do sadu zam-
 kowego; íi idac mimo wies Monásterská / w ktorey po-

táiemna

W Lesni-
 ach /
 gdzie
 Gliniecki
 był Mo-
 náster.

táiemna Pieczáre miał święty THEODOZYVS : poy-
 żrzeni ná one / y ieden kiwáiac głowa rzekł : Żalichmy
 tu Onegday w nocy nie przychodzili / á zdála sie
 nam tá wieś bydz bárzo wysokim zamkiem / do ktorego-
 smy przybliżyć sie nie mogli : tak wiele ieden spráwie-
 dliwy v Bogá waży.

Ukietora też w boga Wdowá / zábieglá świętemu
 THEODOZBMV w oczy / kiedy šedł do Rzemiešników /
 ktorzy Cerkiew budowáli ; á tá wdowá była od Se-
 dziów utrzymdzona / y rzecze : Oycze / iesli Jhumen waš
 iesť w Monášteru. Odpowiedzial święty : Czego bo-
 trzebniesť od niego / ábowiem iesť człowiekiem grze-
 šnym. Iesli iesť grzešnym / niewiem : to wiem / że wie-
 lom pomaga w dolegliwościách y frásunkách / y iá bych
 teży łaski od niego záżyć chciałá. Rzekł iey potym š.
 Niewiásto / idź do domu / á gdy przydzie náš Jhu-
 men / powiem mu o tobie / á wyzwoli cie z twego kło-
 potu. Odešla niewiásta / á święty THEODOZYVS
 wdał sie do sedziego prošac / áby oná wbożuchna wdo-
 wá od ciezarowná sie od sadu náłożonych była wyzwo-
 lona / y żeby grábież iey wrocono. Co sedzia z ochotarad
 uczynił ná intercessya Mežá świętego.

A że zá časów tego świętego Cerkiew Pieczárška
 nie bez osobliwego cudu Božego budować sie miała /
 takie widzenia bywały : Jeden człowiek šedł w nocy
 z Kiowá mimo on stáry Monášter pierwšy / álic oba-
 czy wielka swiátkosć ná nim / á świętego THEODO-
 ZEGO w poyrządku rece do niebá wynosácego / á przed
 Cerkwiá stoiácego / potym zwierzchu Cerkwie wielki
 płomień wyszedł / y ná druga gore přešedł / gdzie te-
 raz Cerkiew murowána Pieczárška ; y stał on płomień
 iáko tezá niebieska iednym rogiem Cerkwie stárey do-
 tykáiac sie / á drugim onego mieysca / gdzie dzis Moná-

ster Pieczárski. To Kiowiánin rozgłosił wšytkim / y Bráćiey / y ludziom / tak též ludzi poblizu miéšťcia. cych liczbá niemála / iedney nocy wšlyšála dziwna melo-
dya śpiewáacych wdziecznemi głoſy. Czemu ſie gdy
dziwowała na gore weſtá / chcąc ſie wywiedzieć kto by
śpiewał / álić obaczy / że wiele bázgo Zakonników z
Proceſſya idzie od ſtárey Cerkwie do tego mieyſca / gdié
teraz Monaster Pieczárski / nióſac Obraz Wlaſwietſzey
Pánný Bogáródzice z zápalonemi ſwiecámi / á przed
nimi ſwięty THEODOZYVS : y od onego mieyſca
modły y Hymny odpráwiwſzy / znowu ſie wraca do ſtá-
rego Monáſtera. To ſie od onych wšytkim rozgłoſiło.

Gdy tedy ſwięty Oćiec THEODOZYVS rycerz pra-
wdziwy Chryſtuſow / ktory we dnie y w nocy od pieluch
niemal ſwych Chryſtuſowi ná láſtkę zárabiał / gdy mo-
wie iuż ſobie podrobiwſzy w dobrych uczynkách do Pána
ſie ſwego z tego ſwiátá miał pżenieſć / ciężko ná go-
raczkę záchorzał / w krorey złe ſie máiac / roſtazał je-
biáć wšytkę Bráćia / gdiékolwiek iedno byli / y peczát
ich wpmínać / áby wotá ſwoie ná pámieć máiac / o-
nych ſtrojámi pilnemi byli / á z niepżyiacióły duſzne-
mi / ſwiátém / ciálem y dyablem ochotnie ſie záwſe po-
tykáli : áby miedzy ſobá miłość chowáiac / káždy ſie w
powołaniu y w poſługách znáydomał ze wſelká pilno-
ſćia y zſtráchem Bożym : áby ták ſtárſzy mnieyſzego / iá-
ko mnieyſzy ſtárſzego / w przyſtoynym y powinny poſá-
nowaniu miał : áby poſty / modlitwy / ránne wſtawá-
nia / y nieteſtliwe trwánie ná modlitwie / á nádto ſtá-
ranie pilne o Cerkwi / y porzadkách iey w nich ſie znáy-
dowało. Potym w náwiedziny przyſzedł Xiáże Swiá-
toſław / y tego ſwięty THEODOZYVS nápominał iáko
Oćiec / áby ſpráwiedliwie pániſtwem ſwoim rzadził :
áby Cerkwiom krzywdy nie czynił / y innym czynić nie

Uápo-
mi nánie
do Brá-
ćiey przed
śmierćia

dopuszczal/á miánowicie Cerkwi Naswietłhey Pánný
 Pieczárskhey/ ktera iemu samemu wopiete po dal/ mo-
 wiac: Wiech Cerkwia Pieczárska/ áni Wchiepiskop/
 áni ktokolwiel od Cleru swietey Sophiey władne
 tylo ty Kłaze/ y następcy twoi. Po tey mowie/ go-
 racz/á go srodze trapić poczełá/á on položyn sy sie ná
 łoj-u/ rzekł: Wiech bezie wola Boża/iáko sie iey po-
 dobało/ y iáł sie modlić iáł: LEZY Pánie y Złáwicielu
 moy/ bądź miłosciw cułhy moiey/á day Anýolow two-
 ich/ áby iey nieprzyiáciel dukny przeszkody nie czynił; á
 żby mie dowiedli oney rádesći/ktoraś zgotował wier-
 nym twoim. Gráśowała sie Bráćia widzac go ták wiel-
 ce chorzátego/ że potym áni mowić/ áni oczu wzwieść
 mogli przez tizdni. trzecie/ zas dńia dosiebie przyśedhy.
 á iuż wiedzac od Boga czasy godzinie śmierci swoiey/
 zebrał znówu Bráćia y pytał: Kogoby zá Jhumená so-
 bie obieráli po śmierci tego. Bráćia wšyscy w pláč:
 wyszedhy iednáł z soba sie radzili/ Kogoby sobie zá wo-
 dzá obráć mieli; y zgodzili sie ná Stephána Ertlesy-
 árche. Ná drugi dzień znówu Bráćia zwoła swietý
 THEODOZYVS, y mowi: Kogo chcecie zá Jhumená
 po mnie? Odpowiedzieli wšyscy: Chcemy Stephána
 Ertlesvárche. Tego záraz błogosłáwi wšyś. THEO-
 DOZYVS nápominał Bráćia do posłuszeństvá/ áby mu
 ie oddawali/ y oznamił że miał w Sobote záśnać w
 Bogu. A Stephána ná iedynie náuczal/ iáko miał pil-
 ne oko mieć ná ów. eczki sobie poruczone. Znówu w So-
 bote poránu zwołał namiłša Bráćia/ y mowił: Iuż
 mi z niewoli ciáłá wynisć Pan moy káże/ iuż w nay-
 słodše oblicze swoje pátrzyć: iuż do Apostolow/ Pá-
 tryárchow/ Meczennikow/ Wyznawcow/ Spowiedni-
 kow/ y Wšytkich Swietych cheragwi przyláczyc mie
 chce: Iuż do enych páłacow/ nie rela ludzka tude.

wanych/ ale Bosta przenosiny czynić roztazuje: iuż do
onych rostkoy y radości / ktorych ucho nie slyżało / oko
nie widziało / ani na serce ludzkie przysly / zaślać pra-
gnie. Prośe was / abyście sie tego Monastera trzyma-
li / za ktoryia zawsze Boga prosić bede ; gdyż lubo od
was ciąłem odchodze / duchem iednak miłości y prośb /
do Boga zawsze przytomnym bede : a obaczycie to w
ten czas / kiedy ten Monaster bedzie we wszytkim / tak
w ludziach pobożnych / iako y madych oplywał ; bo z tad
poznacie / żem wam kāske o Pána mego y Zbawiciela /
blisko ie° bedac vprosil. Ciaostatek o to was prośe / aby-
ście ciaká mego nie obmywali / żeby nikt z ludzi ciaká
mego nie widział (bo bylo od wielkich trudow zne-
dzone) ale w tymże odzieniu / w ktorym chodzil / po-
łożcie mie w Pieczarze / w ktorey przebywał zwyklem
przez Post wielki cały / y pochowaycie. Tak mowiwszy /
wszytkich poiedynkiem całowały zegnali ; potym kazal
vstapic od siebie. Jeden iednak poslušnik onego / dziure-
czke niewielka uczyniwszy / pátrzył coby też potym czynił :
alicświety THEODOZYVS wstawy padł na twarz przy-
klekna wśy / prośac ze łzami wszechmocnego Pána / aby
przyal ducha iego / a Ciaswietśey Bogarodzice o przy-
czynie / y wszytkich Swietych : tak też o mieyscu tym Pie-
czárskim / aby náo nim taká Zbawicielowá obfitowa-
ła. Potym vkladşy sie poyrzał ná niebo / y glosm
rzekł wesolo : (Błogosławiony Bog moy (iesli tak
iest) z weselem sie rozlaczam z tym światem. Bo wi-
dzenie widział / o wszytkich ná potym rzeczách po nim w
Monasteru ktore miały być : y tak ná krzyż rece wzło-
żywszy / Boga wszechmocnemu ducha oddał / roku / 1074.
Miesiaca Maja / dnia 3. Placáli Oycá Synowie /
owieczni pástlerzá / nie tylo Duchowni / ale y swietcy :
a wsta wśy swietz ciakó iego / wnieśli do Cerkwie / od-

práwu.

práwuiac zwoyczajne modły y Zymny umártemu. Ludzie
z Boskiego iákiegoś obáwienid z Biowá zebrałi sie
przed wrotá / czekáiac póki będzie niesiony przed wrotá
Monásterkie / ktore ná ten czas záwarte byly / według
rozkázania swietego : ále Brácia nie niesli / yczac áby
sie rozeszli ludzie ; co Pan Bog sam spáwilk látwie /
gdy deřez wielki wyláł ná ten czas / i z sie rozeyć ludzie
musieli / á Brácia z wczćiwostíá wielká niesli go do
oney Pieczáry / w ktorey rozkázal siebie pochowác.
Swiátostaw byl ná ten czas nie dáleko Monásterá /
á skoro swiety THEODOZYVS umárl / widział slup
ognisty od zemie áz do niebá / y domyslił sie / że swiety
THEODOZYVS pożegnał sie z tym swiátem ; bo nie
dáwno náwiedzáiac / widział bydz bárzo chorego. Te-
go roku / według proroctwá swietego THEODOZEGO
był wielki prodzay w zemi y dostátek w Monásteru /
z czego wielce bedac rádzi Brácia / dziekowáli Bogu /
i z ich pástierz do láski iego iest przyiety. Po smierci wiel-
kiego tego y swietego Mezá / ludzie rozmaíci pomocy
doznawáli / ktorzy sie řczyerze do nie° wćiekáli. Ná jedne°
z dworzan swoich rozgniewał sie Swiátostaw / ták bár-
zo / i z mu wygnánie nágotowáne bylo. Nieborás pro-
síl goraco Boga wřechmocnego / y swietego THEO-
DOZEGO / áby mogł onemu y Zbáwiciela spáwic pier-
wsá láskę Xiázeca : y ták gdy w poludnie záśnal /
wkázał mu sie swiety THEODOZYVS / y rzekł : Nie trá-
suy sie synu / wysluchał Zbáwiciel y twoie modły / ; mo-
ie przyczyny / oto intro záwola cie do siebie Xiáze / za-
dnego áffektu nápiżeci wko nie máiac / y bedzieř znornu
w pierwszey powadze. Porwał sie Dworzánin / rozu-
mieiac że to nie przez sen widział / y wyřzał byl swie-
tego THEODOZEGO / iákoby wychodzącego z izby. Stá-
ło sie wřytto według sie w swietego : bo ten przyřdby

do Łaski Książcey nazałutrz / odtad wielka miłość do
 Monastera Pieczárskiego miał. Tránsito sieteż / że ie-
 den Biowianin odiezdżaiac w droge dał pełna strzy-
 nie srebrá schować do Monastera Pieczárskiego Za-
 konnikowi Kononowi swemu znaiomemu / Zakonnik
 imieniem Mikolay / to gdy zoczył / iáł go dyabel pod-
 niecąc / áby ono srebro wkradł / co y uczynił. Nieborás
 Konon przyidzie do Celli / pátrzy tam y sám / srebrá nie
 máż. Graśnie sie ciężko / á w onym frásunku wdał sie
 goraco do modł ku świętemu THEODOZEMV, áby mu
 to odkrył. wtym iákos zaśno / yobaczył. THEODOZE-
 GO mowiacego do siebie: Nie frásuy sie namilşy brá-
 cie / srebro o ktore sie ty frásujesz / wziął Mikolay brát
 twoy w Chrystusie / á zchowal go w Pieczárze. wziá-
 wşy ießeże onego / wkażal mu mieysce / á zakazał tego
 żadnemu powiadać. Ocknie sie radosny Konon / á za-
 paliwşy świeceßedł do Pieczáry / y znalazł ono srebro
 według słow świętego. Kleryk także od Świętey So-
 phiey wielce ná goraczke chorym bedac / prosił święte-
 go THEODOZEGO o przyczyne do naywyżşego : wkażal
 mu sie wesnie święty THEODOZYVS, y dał mu Łáste
 swoje mowiac : wstań y chodź. Chory ocknie sie / álić
 zdrowym y nie goraczki nie ma.

Osmnástego Roku / po śmierci tegoß świętego /
 14. dnia Augusta przed świętem Wniebowzięcia Pa-
 ńwiey Panny / zamyslili Bráćia z Pieczáry przanieść
 ciało świętego THEODOZEGO / do murowányey Cer-
 kwie / ktorey on fundamenta był záłożył. Gdy tedy po-
 stány był Cestor ten Łátopisiec Pieczárski z drugimi /
 áby wykopali ciało świętego. Skoro tedno poczeło do
 Jutrzni dzwonić / obaczyli wşyscy Zakonnicy / y ten
 Cestor trzy słupy ogniiste ná wierzchu Cerkwie Pa-
 ńwiey Panny / w ktorey był położon / náwet y w

Biowie

Kie mie samym wiele ich to cudo widziáło, y domyslá-
 li sie ze iuz mylepane bylo (gdysz otym rozgłoszenio bylo)
 Ciało s. THEODOZEGO. Stephan zaś Iumen wygna-
 no z Monástersá Pieczárskiego obaczysz w nocy zorze
 dziwnie światła nad Pieczára / dorozumiał sie / iż
 swiete s. THEODOZEGO Reliquie dobywane z zie-
 mie miały bydz / wsiadłszy tedy ná kon / á kazawszy zá soba
 isc drugiemu Brátnu Klemenrowi / ktorego ná swym
 mieyscu Iumenem poskámil byl / przybiegl do Pie-
 czary / y znalazł Tęstora nad Ciałem iuz swietego
 THEODOZEGO siedzacego / ábowiem postat byl po
 Iumena / aby przyssedł do wyniesienia iego swietych
 Reliquiy / ktore całusientke byly / y dziwnie wdzieczno
 wachniace / y wyniesli ie przed Pieczaré. Tá drugidzien
 zebrałi sie Episkopowie / Ephrē Pereastáński / Stephā
 Włodzimierski / Ióán Czernihowski / Márymus Ju-
 ryewski / Antonius Porozki / y Iumenowie ze wszytkich
 Monásterow z wiela Bráciey / tak téz Pánów niemá-
 lo y ludzi z Kiowa mnostwo máiac swiece ná ogla-
 danie Relikwiy swietego. y niesli Ciało to do
 Cerkwie miurowanéy Naswietšey Panny / y položyli
 go w grobie nágotowaným przy práwey stronie: Swie-
 to téz dnia onego Przeniesienia postanowili. Przewá-
 ie dziwna rzecz ten Látopisiec Ruski Tęstor / ze tenen
 Pan wielki byl synem Duchownym Oycá swietego
 THEODOZEGO, y iemu sumnienia swego powierzył /
 y iego żoná Máryná; bo w wielkiej pobożności sie y
 sami kocháli / y takichże miłowáli Duchownych. S.
 THEODOZYVS po inszych wielu duchownych rozmo-
 wách o śmierci / o chwale Bożej / o mece wieczney: spy-
 tal ich téz gdzie sie chcecie položyc po śmierci / żoná tego
 Pána odpowiedziála: Co wiedzieć gdzie moie ciało
 položone bedzie. Swiety THEODOZYVS rzecze: pra-

położa w Cerkwi Tłaswiefsey Panny na grobie mo-
im/ doznał tego że będzie zdrowy/ y złoto y srebro
ktoreś wydał/ w całe znalazł. w tym go nadiachat
Jerzy Książę Włodzimierzowicz/ ktory obaczmyśy
Bazylego że niczym nie włada/ strasomliwy odiachat.
Bazyli uwierzył słowom świętego THEODOZEGO, y
kazał się wieść do Monastera Pieczárskiego/ y gdy już
był na brzegu/ przyszedł iakis człowiek do Ihumená/ y
rzekł: podź na brzeg/ á weźmi Bazylego chorego/ po-
łoż go na grobie s. THEODOZEGO, y opowiedz to
wszytkim/ że wziął z skárku postanęgo na okowanie
trumny piata część złotá/ y srebrá. Ihumen szukał tego
człowieka/ ale mu zniknął. przyszedł potym na Dniepr/
y znalazł Bazylego/ ktorego w wiodł do Cerkwie/ po-
łożyli na grobie s. THEODOZEGO, á natychmiast
ozdrowiał na wszytkim ciełe. Potym dał Ihumenowi
400. grzywien srebrá/ á 40. grzywien złotá. Ihu-
men rzecze: Synu/ gdzie ieśce 100. grzywien srebrá/
y 10. złotá. Odpowiedział Bazyliusz/ ia Oycze s.
wydałem ie na potrzeby w drodze/ ale poczekay mi tro-
che/ wszystko oddam/ bo widze że trudno przed wszystko
widzającym Bogiem stać. Gdy tedy wykładano z skrzy-
nie srebro y złoto/ według rachunku cało wszystko zna-
leziono/ to ieś 500. grzywien srebrá/ á 50. złotá. Tak
świątym swoim Bog wszystko przysparza/ á Bazy-
liy dziekuiac Bogu wszechmocnemu/ powiadał wszystko
co się z nim działo w drodze/ náziątrż Książę przia-
chał do Czernihowa z Medykami/ chcąc Bazylego le-
czyć. Gdy mu powiedziano/ że więziony był do Pieczár-
skiego Monastera/ rozumiał że już umarł. Jachał te-
dy Książę iako napredzey do Monastera Pieczárskiego/
przysiadłszy znalazł zdrowiusienkiego: A Bazyli
Książęciu podsumnieniem/ o wszystkim powiedział.

Cznie, iakie sie cudá nád nim działy Książę, wielce be-
 dac wrádowný: Sędzý pokłon oddał s. THEODOZBMV
 pzed grobem iego. Pod tenże czas ieden z Pánw imie-
 niem Jerzy Symonowicz Tyśiacki, doznał s. wielkiej
 łaski od Naswietšey Panny, y s. THEODOZEGO dał
 grzywnę, ktora na sobie nošil, á w niej było 100. grzy-
 wien złotá, y tak nápišal: Oto ja Jerzy, syn Symonow/
 slugá NASWIETSZEY PANNY: Wielkiej łaski do-
 znałem zá modlitwami s. THEODOZEGO; Abowiem
 trzy lata nie widziałem nic; á gdym i rzekł przyžrzy/
 przyžrzałem: tak též, gdychmy ná Izásławá Mécisłá-
 wowiežá z Polowcami šli, obaczylichmy zamek dziwnie
 wysoki zdaleká; y gdychmy przyšli do niego, niht nie-
 wiedział coby byl zá zamek; tam Polowcy bitwe mieli,
 y wiele ich porážono, y potápano: Czemu gdychmy sie
 dziwowáli, dowiedzielišmy sie, že to wies NASWIET-
 SZEY PANNIE dedykowana, á zamku žádnego
 nigdy nie bylo. Wiem y o tem, že Oycu memu Sy-
 monowi obiecał śwíety THEODOZYVS tak sie modlić
 zá niego iáko y zá Brácia swa Zakonna, á po śmierci
 ukazał sie iednemu z Zakonníkow, áby mi powiedział,
 že wšytko otrzymał modlitwami śwíetego THEODO-
 ZEGO. Ktorego modlitwami Chryste Šbáwicielu do-
 miešćić nas rácz przybytkow twoich, w ktorých ty z Oy-
 cem y z Duchem s. ná wieki wieków troluieš. Amen.

ANNOTATIONES

ONOMASTICÆ.

Stricou:

lib: s.

cap: s.

POLOWCY, y Pieczyngowie, iáko mowi Strýkowški,
 byl narod waleczny y rycerski, z narodu Góttow y
 Cymbrow, á Cimmerio Bosphoro, názwanych, z ktorých
 y Litwa, y Prussy originem záwziely; iednáž nieco

me na

mowa między sobą się roziły : tegoż roku byli y Jarosławowie ; a mieszkali na Podlażu / gdzie dziś Brohiczyn / według Wapownia y Bielskiego. O czym się y wyżej w wywodzeniu Warágow położyło.

Jasław / o którym się tu wzmianka czyniła / był syn Jarosława Włodzimierza wicza : temu lubo testamentem legował był Ociec iako starszemu synowi stoleczne Miasto swoje Kiow / iednak Bracia iego Swiatostaw y Wsewold chciwoscia panstwa zapaleni / wygnali byli Jasława z Kiowa / y osiadł był Swiatostaw w Kiowie / a Wsewold w Pereasławiu : lecz potym według Kronik tak / Ruskich iako y Polskich poiednal się z nim Brat Swiatostaw / y osiadł mu Kiowa / a sam siadł na Czernihowie. Za niego przyšli byli do Ziemi Ruskiej Polowcy / o których czytalem wyżej : przeciwko którym wyszedł był Jasław z Bracia swoia Swiatostawem y Wsewoldem : a gdy stoczyli bitwę różną / Jasława Książcia Kiowskiego / Syna Jarosławowego ztylu przebito kopią (według staro-wiecznego naszego Kronikarza s. Nestora Zakonnika Pieczárskiego) Mense Oáobr. 3. die, solenniter mu pogrzeb uczyniono w Kiowie / z żaloscia / bo się był wielce podobal Kianom dla sprawiedliwosci / y pochowano go w Cerkwi Naswietsey Panny Dziesiecinney / w grobie marmurowym. Po nim na Kiowie panował według s. Nestora Brat iego Wsewold / a według Strykowskiego / z niektórych Kroniczek Ruskich Swiatostaw ; a po Swiatostawie Wsewold.

Swiatostaw był syn Jarosławow / a brat Jasława y Wsewolda rodzony iako się rzekto ; miał sobie udzielona stolicę testamentem Oycowski Czernihow / a Wsewold Pereasław. Pochowan jest po śmierci w Czernihowie w Cerkwi s. Spasa.

Vapouius & Bielski, fol: 239.

Stricou : lib : s. c. 4. fol: 185. & 188 & 169. Dlugos & Michouius l 2. c. 21. fol : 52.

Stricou : ibidem.

Wsewolod Brát rodzony pomienionych Książat / a syn Izásławow był / gdy osiadł na Kiowie. Książetá Ruscy tego mu zayrzeć wielce poczeli / ábowiem Roman Książę Ruskie chcąc Stolicę Kiowska opánować za pieniądze / náiał był Polowcow / y ciagnął przeciwko Wsewoldowi ; iednak za słuźnym wynálastkiem Pánów Ruskich pogodzili sie potym o Pereásławia 2. Augusti. ále Polowcy za to że bez ich rády to uczynił / obrażiwšysie / Romana Książetá Ruskiego zabili. Potym na Wsewolda powstał Jaropelt / synowiec iego syn Izásławow dla tego / iż Oczysze Kieśwo Kiowskie onemu wziął / lecz nie przyszło Jaropeltowi osieść stolicę Oycowska / bo kochánek iego przezwiśkiem Tieraádziec / gdy Jaropelt na sániach z Włodzimierzá do Zwinigradu iáchat / w spiączki go zabił / y więziony był Jaropelt dla pogrzebu do Kiowa : támsze Metropolit Ruski Ioannes z Książetiem Wsewoldem / y z synámi iego Włodzimierzem y Rosciśławem / y z wiela Pánów wszytkiey Rusi / prowadzili ciáto iego do Monásterá s. Demetriusa / ktory był zbudował / Ociec iego Izásław / wziawšy do niego za Jhumená s. Bártaáma z Monásterá Pieczárskiego / & Decembr. 5. pochowali wteyże Cerkwi s. Piotra / ktora sa Jaropelt w tym Monásteru budować był zaczął : teraz te Monásteru tylko plác jest nie dáleko Monásteru Pieczárskie°. O tym Jaropeltu Miechouius piše / iż był cichy y pokorny / miłośnik Duchownych / zwłaszcza Zakonników s. Bázylego ; ktorym dziesięćiny plácił ze wszytkiego zboża / z Trzod / y z wseltkiego dobytku : y polt żył / ośta wiecznie o to PANA BOGA prosił / áby táraz smierćia umárl / iáka Swięci / Gleb y Borys / synowie Włodzimierzá Swiátosławowiczá : co ypoprosił. Ten Wsewold Striy Jaropeltow / zbudował Cerkiew Swiętego

Michála

Stricou :
s. fol.
197.
Miecho
uius.
S. A.
lor Pie.
34. let.

Michała Witulickiego nad rzeką Dnieprem w niższą
 Pieczarskim Monasterem / y Monaster tamże założył /
 w którym był naprzec Thumanianickiś Łazar / przez S. Nestor
 Metropolite Janą pamiennego restenemieny. Cer- in sua
 kiew też Wnie owzięcia Niaswietsey Panny Pieczar- chrono
 ska za tego Kieżecia Wsewoloda iśt poświęcona przez logia.
 Metropolita Joanną / y przez Episkopa Łutafą Bia-
 logrodzkiego z Łsaiśsem Episkopem Roskenskim / y
 Janem Episkopem Czernihowskim / przy Thumenie
 Monastera Pieczarskiego Janie. Po śmierci pocho-
 wany iśt y s. Sophiey: Po nim nastąpił na Kiewską
 Stolicę syn Izasławow Michał Swiatopolk / y zbu-
 dowal Cerkiew Kámienna w Kiowie świętego Mi-
 chała Złotowierzkiego / gdzie y pochowany iśt
 po śmierci. Od tego Swiatopolka Izá-
 sławowiczá linia swa wioda Kieżetá
 Ich Moś Czetwertenscy.

Z Y W O T

S. S T E P H A N A

I H V M E N A P I E C Z A R S K I E G O .

Był Thumenem Pieczarskim. Roku , 1075.

Swiety STEPHAN Ekkeśiarchá Monastera Pie-
 czarskiego / że był wielkim náśladowca w pokorze
 y w cichosci / y we wszytkich cnotách s. THEODOZEGO ,
 Błogosławił go s. THEODOZYVS za żywota ięścze ná
 Thumeniśtvo Pieczarskie : ktore porządnie y swiáto-
 bliwie sprawował. Ten Cerkwie Niaswietsey Panny

Pieczarskiej dobudował : y postanowił / aby na każdy dzień była Liturgia s. odprowadzana za zeskła z tego światła B. ácia. Ale nieprzyjaciół duży / który nawie. czyną z rozmyślow w domu / wzbudził B. ácia na niego / iż mu bez słuszney przyczyny z Monasteru wykazali. Szedł Ojciec święty za wskazką Boga dziękując : i edną bonamniey miłości do Nasświetłey Panny nie utracił ; a bowiem na Kiowie / nie daleko Pieczarskiego Monastera zbudował Cerkiew Nasświetłey Panny / na kształt oney / która jest w G. e. yey w Bláchernách ; przy której żyłac pobożnie / zostawił syna swy mieyscu Jhumenem Klemensá / do Świętych odjechał : z którym zdarz nam bydz Chryste Jezu. Amen.

O ZBUDOWANIU CERKWIE NASWIET- SZEY PANNY PIECZARSKIEY.

NJ bez przyczyny Cytelniku zaskawy / po żywocie ch świętych / o budowaniu Cerkwie Nasświetłey Panny w Monasteru Pieczarskim prawić pocynam : bo za tych właśnie ss. ANTONIEGO THEODO. ZBOGY Stephána oney założenie nie bez wielkich cudow stało się : co stać znać : Gdy s. ANTONI y THEODOZY iáko one dwie wielkie światła / Słoncey i Miesiac / na Goryżoncie KioWPieczarskim światobliwość życia / modłami / postami / Zmianami całodziennymi y całonocnymi świecić poczeli ; przyšli do nich trzy Mularze z Czarogrodu / pytając gdzie by rozkazali

Cerkiew

Cerkiew Naswietſzey Panny murować / mowiac: że-
ście nam dali niemáło złotá na oney wyſtáwienie. AN-
TONI ſwięty y THEODOZYVS, widzac być onych i Nu-
lárzow nácyey Grackey / zebráli wſzytkę Bráćia do rá-
dy / y pytáli ich mowiac: Powiedzcie prawdę / zkad / y
iáto / y zá czyim powodem z Gracyey tuſcie przyſli / y
od kogóście to złoto wzięli / porządáiác żechmy wam
dáli / oczym nigdy niewiemy. Odpowiedzieli Mula-
rze: mychmy ſpáli w domách náſzych / przy wſchodzie
ſonica / dotáżdeno z nas przyſli grzeczni młodziano-
wie / mowiac: Wola was Ceſárzowa do Bláchern ;
przyſliłchmy zárowno wſzyſcy / pytáliłchmy ſie: po co / y
kogo znas wolano / y wſzyſcyſmy ſie ná iedno zgodzili / że
y áż poſtowie / y dla teyże rzeczy u nas byli / y do Ceſá-
rzowej zwáli: wtym obaczyliłchmy Ceſárzowa / y poſkon-
ley uczyniliłchmy / ktora nam rzekła: Chce Cerkiew zbu-
dowác w Ruſkiey ziemi w Kiowie / weźcie tedy złotá
ſobie ná trzy láta / według potrzeby. Mychmy ſie ro-
tkonili / y rzekli: Náiáſnieyſza Ceſárzowa / w cudza ſtro-
ne nas odyſyłaſ / do kó tam przyeć mamy. Pokazała ná
dwoch was właſnie Oycowie ANTONI y THEODOZY.
Potym rzekliłchmy: Dobrze że nam dáieſ Náiáſnieyſza
Ceſárzowa złotá y ſrebrá ná trzy láta / roſkaſ przećie
tym dwum Oycóm / áby nam ieſć ypic / y inſzych potrzeb
dodawáli ; á náóſtátek bedzieſ wiedziała / czym nas
kontentowác. y powiedziała Ceſárzowa / że wy macie
nam żywnoſć dáwac: á o tobie Oycze ANTONI / że
tylo błogóſłáwić maſ to mieyſce / á z áwiatem ſie tym
poſegnać. A o tobie rzekła ſwięty THEODOZY / że po
nim w długi rok maſ ná wieczny pokoy odeyſć. Wtym nam
roſkazała / ábychmy iáć nawiecey ile ſámi chcieli u mey
złotá wzięli: náóſtátek to powiedziała / że zá te pra-
ca tego was domieſzcze / czego ucho nie ſłyſáło / áni cto

widzi

*Ex Libris Pat. Joannes Duchnowski
Parochy Eclesie Brzean.*

ten na
arsti-
ni dzw.
ami yte
s jest.

widziało. W tey Cerkwi modlitwami memi chce oso-
bliwa łaska v Syna mego modlacym sie vpraszac /
y zyc cudownie. y dala nam Reliquie swietych Me-
czennikow / Artemia / Polienta / Leontya / Akacya /
Arefy / Jareta / Seodora / mowiac: zebedmy to w fun-
damentach polozyli. wzilichmy tedy zlota az nazbyt
v niey / y rzekla nam: Wynidziecie na swiatlo / y oba-
czylichmy na powietrzu Cerkiew iakby miała być wiel-
ka: spytalichmy / pod iakimby imieniem. Odpowie-
dziala / ze pod imieniem Matki Bozey / y dala nam
Obraz / iaki ma być namiestny / choc go mieć w tey Cer-
kwi. Slysac to swiety ANTONI y THEODOZY / y
wszystka Bracia / Boga wszechmocnego chwalili / y Cla-
swiešta Matke iego: a ANTONI s. rzekł potym do
Braciey: Claymilsy synowie: Mychmy nigdy z tego
mieysca nie odchodzili / a widziecie co Clawsiešta Pán-
na na cześć y na chwale Syna swego y swoje sprawu-
ie. Slyszieliscie / iako pod klatwa Gracy rzekli / iz od
naszych rak zloto wziele / y do okretu nas prowadzili / y
po odesciu naszym w Miesiac puscili sie w droge /
y iuz dzien dziesiaty iak z Carogrodu: Co wielka / na
rozmierzenie wielkości Cerkwie dala im pas Syna swe-
go. Potym rzekł ANTONI s. do mularzow: O synowie / ci kto
rzy was zwali na te robote / sa Aniołowie Bozy: a Cesá-
rzowa w Bláchernách jest Clawsiešta Bogarodzica / a
zolnierze przyniey bedace / sa niebieskie Mocárstwa: a
zechmy wam zdali sie bydz osobami naszymi / y ze wam
dano zlota / Bog to sam sprawowal dziwnem iakims
sposobem / gdyz y ten pas Zbawiciela od Warágow
przyniesion. Nam zaś trzeba Claywyższemu y iego s.
Matce podziękowac zato; a przez trzy dni goraco sie
modlic / aby miesce dla tey Cerkwie oblawione bylo.
Za zdarzeniem Bozym Kiaze Swiatostaw / syn Jaro-

slawow

stawał/iachal mimo ono miejsce/á obaczymyby niema-
 ło ludzi/ pytał co by sie działo. Dowiedziawszy sie że
 założenie Cerkwie; przyiachał/ tamże y pokazał im ná
 swym polu miejsce/ gdzie słusna rzecz była taka Cer-
 kiew zbudować. Jednak święty ANTONI goraco sie
 modlił Pánu Bogu; y iedney nocy ukazał sie Zbáwi-
 ciel onemu mówiac: Znalazłeś káste przedemna A N-
 TONI. Odpowie: Jeslim znalazł káste przed toba /
 niech będzie po wszytkiej ziemi rośsa/ á ná tym miejscu
 gdzie ma być Cerkiew/ niech będzie sucho: y ták sie
 stało názáintrz/ bo to miejsce gdzie teraz Cerkiew/ su-
 che było / á po wszytkiej ziemi była rośsa. Drugiey no-
 cy wprosił Święty ANTONI, áby wszędzie było su-
 cho / á ná tym miejscu rośsa/ gdzie miała być Cerkiew.
 Dnia trzeciego stánawszy s. ANTONIVS ná miejscu tym/
 Błogosławił go/ y pásem onym (ktory był złoty) zmie-
 rzył długość y szerokość. Potym znówu do modl sie wdał
 święty ANTONI, y rzekł: Wysłuchaj mnie Pánie dzi-
 sia / á spuść ná to miejsce ogień / áby wszytkim to by-
 ło wiadomo / że to miejsce ty sam obieraś; y nátych-
 miaś spadł ogień / y wszytkie ciernia / dziewa y trawa
 wypalił/ y rośse osuszył / y uczynił dolinę. Co widząc lu-
 dzie / bo sie ich było niemało ná ten czas chcąc widzieć
 miejsce zebrało / od strachu upadli byli. A Swiáto-
 sław dowiedziawszy sie o takich cudach / sam mógł by ed-
 práwiaszy / łopát peczał fundamentá tej Cerkwie.
 Del też trześlá grzymien złota ná pomoc swiatemu.
 A Święty THEODOZYVS ná każdy dzień robota ołoko
 Demu Naswieszczy Pánnyz drugimi rzemieślnikami
 odprawował. Tákto Pieczarska Cerkiew clázywál
 Bog w ziemi Wárágow: w tej było Xiáże Afry.án
 brát Jakuná ślepego / ktory odbiegł opóncze złotem
 wyżywáney / gdy był po Járosláwie od Włóscławá

porażon. Ten Afrykan miał dwóch synow Ewándá y Szymoná; po śmierci iego Jákun obudwu bráciey wygnał z Páństwą ich. Szymon wygnány/przyšedł do Książecia Ruskiego Járosláwá / który go wdziecznie przyjąwszy / dał go synowi swemu Wsewolodowi / żeby był położony v niego/iakoż miał wielką łaskę v Wsewolodá / y dygnitárstwo. Wtym przy Książciu Jásláwie w Kiowie przyšli ná Ruskich ziem splendorowanie Polowcy / przeciw którym wysli ná bitwę trzy brácia / synowie Járosláwowi: Jásláw / Swiátosław y Wsewold / który miał zřoba tego Szymoná. A niechrac tey wyyny bez błogostáwienstwá zacząć / šli do świętego ANTONIEGO , prośac o modlitwę y błogostáwienstwo. Święty ANTONIVS duchem Prorockim opowiedział im / że mieli poráżeni byđz od Polowcow / á iedni w poimánie / dzudzy w wodách potonąć mieli. Szymon padł ná nogi Starcá s. prośac o sobie rády. Odpowiedział święty że miał wyjść / y ná tym miejscu położon / gdzie miano zbudowác Cerkiew te NASWIETSZEY PANNY. Gdytedy iuż byli nád Altarżeká / skoczyli wálná bitwę z Polowcami / gdzie bárzo wielká kłeske odnieśli od Polowcow : wiele ich pozábili / drudzy šie potopili / á trzecich powiazano / miedzy ktoremi y Szymon ten zwiázány leżał w porządku : y pátrzac ná niebo / wyřzał Cerkiew ták wielká / iáká widział ná morzu / y wspominał słowá Zbáwicielowey / y rzekł : Pánie Jezu / wyzwól mie od ciężkiej śmierci : Modłámi Przeczystey Mátki twoiey y świętych / ANTONIEGO y THEODOZEGO , Pieczárskich. Wtym zagná wyrwany był moca Boża z porządku tych więźniow niewidomie / y nátychmiest od wšytekich był zleczoney ran. Szedł młodziemiec pobożny do Kiowá / y przyšedł do s. ANTONIEGO Pieczár-

skiego /

skiego / poc nie mu prawić w ten sens: Ociec moy A-
 tan i prawił był i rzy / na kterym był y Zławiciel a u-
 raził; a ten tż był kárzo wielki na dziecie te ci / y
 przewaszał go pas m / ktori miał na sobie 50. grz wi n
 złota / y wianet złoty na głowie jego: a grz m u ygnal
 Jánus Strimoy z państwa mego / wiał m en pás y
 wieniec z słowy Chrystusowej / y rzekł do mnie Ołaz:
 Nie waz sie kłasc tego na głowe twoie / ale nies na
 ono mieśc / gdzie ma być z Cerkiew / pod imi ni m
 Klamilhey Młaki moicy z ludu ena od s. THEODO-
 ZEGO, y temu day aby za uieśli y pás y wianet ten nad
 ołtarzem. Co ia gdym ośtykał / padłem cmi lawszy od
 strachu / y leżałem iak martwy: pety m przyszedł sy do sie-
 bie / wsiadłem w ołtarz; gdysmy tedy chali / pou siaty na
 wałności wielkie / y począłem mówić: snadż dla tego pá-
 sá takie zawieruchy pewstały / y dla onego wienica / kto-
 rym wiał z onego obrazu; alie obacz Cerkiew y ośtyke
 głos z wysokości do mnie: Tá jest Cerkiew / ktora s.
 THEODOZY Pieczarski wystawic ma ná imie Klamie-
 tney Bogá; odzice / w ktorey y ty położon być m: a my
 wi dzac / rozmierzylichmy wielkosc iey / pás m tż złotym
 20 pasow u szers / a 30 u zelu / y 30. wzywz eci any / zwier-
 ch m pás 50. y chwali lichmy Zławiciela / pozbywszy cie-
 kiej sm. erci dla tego wi dzenia. ale y dotychczas mieysca
 tego nie wiem / Oycze swiety / gdzieby tá Cerkiew bydz
 miała / ktora y na morzu / y nad Alta rzem widzialem /
 y w ktorey mam byd / wedlug słow tych / poleżony. y wy-
 iawszy on pás złoty / daie swietemu mówiac: Oto masz
 miare / ktora mierzyłem Cerkiew: a zana / a ten wieniec
 niedz zawieszony bedzie nad ołtarzem. s. ANTONI wra-
 dowawszy sie / wzwał Swietego THEODOZEGO, y
 rzekł do Symoná: Oto jest ten / ktory obmyślał te
 Cerkiew budować. A Symon dał Swietemu THEO-

DOZEMV pás y wieniec; y zstad ten Szymon wielką mi-
 łość poczał mieć do ś THEODOZEGO, y dawał wiele na-
 oprawy Monastera. Po niemáłym czasie/ przyszedł ten
 Szymon do ś. THEODOZEGO, yrzekł: Oycze ś. THEO-
 DOZY, dáruiy mie iedna rzecz. Odpowie mu święty:
 Jam ubogi/ ledwo co mogę mieć do iedzenia/ cóż mám
 tobie dárować? Rzeknie Szymon: Kiedym zdermował
 wieniec z głowy Zbawicielowej/ ten mi rzekł: Nieś
 tam na zgotowane miejsce/ gdzie ma być wystawione
 Cerkiew na cześć Mátki moiej/ y day ś. THEODOZE-
 MV, ktory iá ma wystawić. Prośe cie tedy/ błogęstan-
 mie y w tym żywocie/ y po śmierci. Odpowie święty:
 O Szymonie nád siły moie to iest o co mie dziś prosisz:
 lecz kiedy po śmierci moiej wyrzys Cerkiew te ozdobią
 zewszad/ y sporządzoną/ Al przykázania w niej zostawio-
 ne/ beda zachowywane/ wiedzieć masz/ że mam káste
 v Bogá/ y modlitwa moia v niego ważna będzie. Szy-
 mon rzecze: Od samego Zbawiciela slyszalem/ że masz
 káste v niego; á iáto siez Brácia twa modlisz/ tá-
 sie y za mnie modlić rácz. Odpowiedział ś. THEODO-
 ZY: Nietylko siez Brácia moia modle/ ále y za wšyt-
 kich. / ktorzy lubia to miejsce święte dla mnie. W ten
 czas Szymon padł y v nog ś. rzecze: Nie poyde od ciebie
 ś. Oycze/ iesli mi ná piśmie te° nie daś. Święty Theo-
 doz ymiłostíá ie° zniemolony/ táżá mol litwę ná piśmie
 podał: Wspomni Pánie gdy przydziesz w kroleświe swo-
 im/ ráżdemu weding uczynków tego płácać/ y ná sluge
 twe° Szymoná/ á zdarz mu slyść on glos: Przydźcie bło-
 gęstawieni Oycá mego/ osiągnięciéná gotowane wam
 kroleśwo od poczatku świata. Al że był Wáraglikey
 wiáry áż do tąd/ tedy iuż prawdziwie uwierzywszy
 w Chrystusa/ wšytek dom swój/ y ziemię swoich/ do
 trzydziestu tysięcy lúś przywrócił do Chrystusa dla

cudem/

cudow, ktore sie dzialy od s. ANTONIEGO y THEODO-
ZEGO. Ten Szymon pierwszym iest polożony po śmierci
w Cerkwi świętej Bogarodzice / ktorego też syn Jerzy
wielki miał dla tego miłość ku miysien temu. A był ten
Jerzy postany od Włodzimierza Monomicha w Suz-
dalska ziemię, z synem iego Jerzym. Który Jerzy Wło-
dzimierzowicz poniemału lat / osiadł w Kiowie, a te
Jerzego, iako Ojca swego, uczynił Panem nad Suzda-
lem: W dziesięć niemału lat po śmierci tych świętych,
ANTONIEGO y THEODOZEGO za świętego Tikonā
Ihumenā Monastera Pieczarskiego. Przyšli Młā-
rze z Carogrodu, przez widzenie nāieci od świętych.
Gdy tedy iuż do Kaniowa przybyli w łodziach, obaczy-
li nā wysokim miysien te Cerkiew, y ieli pytać od ludzi
ktorzy z niemi byli co by to za Cerkiew była, powiedza-
li im, że Pieczarska. A że zdawa się im nāzbyt wielka, rozgnie-
wali się, y nāzad poiachali. W tym nawałności nā rzecie
gwaltowna powstała, a nāzaiutrz obaczy, alicbiżko iuż
Trypola sa, a łodzi nā ku gorze idzie, iako by ciągnio-
na od łogo, dziwnia się, a chcieli by nā dot / by nāmniey
się im nie daie z owo zgola tak wiele wiaćhali za
iedne noc, żeby z trzydni wiaćhali te trudnodo bzie iadać.
W druga noc ukazała się im Cerkiew y Obraz Tā
świętsey Panny, mowiacy do nich: czego się sprze-
wicie woli Syna mego y moiey, oto łódź waszą nie za
długo przy Cerkwi moiey będzie, a wy porzuciwszy te
māności świata, w Zakonie przy Cerkwi moiey, Syno-
wi moiemu służyć będziecie, a po śmierci dla modł AN-
TONIEGO y THEODOZEGO Pieczarskich, ziednam wam
żywot wieczny. Oni iednā nāzaiutrz znou chcieli w
niż łódź pędzić, a ona w góre postępuje, gdy przyšla
pod Monaster, stanęła. Co widząc bydz sprawa Bo-
ska, posli w Monaster do Ihumena Tikonā, który był
pożrzuconym Stephanie, tentuise iesseze cuda tego,

Cudow
nym przy-
ściu Młā-
larzow z
Carogro-
du do
Kaniowa

przyśledszy rzekli: pokażcie nam tych, którzy nas znowia-
li; a bowiem ukazali nam matkę Cerkiew, a tu widzimy
wielką: a bo raczy w ręce swe złoto, a my się wrocimy
do Carogrodu. Nikon odpowie: Co żacz, y iakiey koni-
plepcey byli ci? Odpowiedzą: ANTONI y THEODO-
ZY. Nikon rzekł, już ci od dziesiadiu lat pomarli,
trudno mam ich wam ukazać: ci są którzy się za nami y
Monasterem tym modlą. oni niewierząc leżąc mówią,
postawiwszy Kupcow którzy z niemi przychodzili: a to są
świadkowie, iakochmy z nimi staryli, a wy ich tańcie.
Wiec teżeli już pomarli, a taicy są żywi ludzie, ukazać
nam obrazy onych: które gdy ukazano, Malarze oni y
inni Gracowie, dziwniejąc się (sprawie Bożej, y wierzyli
świetemu Nikonowi, y żarzą żywot Zakonniczy w Pie-
czarskim Monasteru, w sytko cokolwiek soba mieli od-
dawszy na Monaster, zaczęli. Są y teraz ich księgi Grac-
kie w skarben dla pamiatki takiego cudu.

Kiaże Włodzimierz Wsewoldowicz Monomach
bedac w młodych latach, samoczyna widział on cud,
kiedy ogień z nieba zstąpił, y wygorzała iama, gdzie
paśem onym było rozmuierzone niżej na fundament
Cerkwi naznaczone: bo gdy się to było po wszystkiey Ru-
si rozniosło, Wsewoldz synem swoim Włodzimierzem
z Pereiasławia przyjechał był, chcąc widzieć on cud; a
bedac chory, gdy był onym paśem obłożony, ozdrowiał
za modłami naswietłey Bogarodżielki, y onych slug
Bożych. ANTONIEGO y THEODOZEGO. Przeto też
w swoim Kieństwie w Mieście Kostowie, wziawszy
miarę też z Cerkwie Naswietłey Bogarodżice, zbudow-
wał także wysoką y szeroką: a Syniego Jerzy, synac od O-
ca swego o cudach tej Cerkwi Pieczarskiej, w Kieństwie też
swoim Suzdańskim na tenże kształt Cerkiew Naswiet-
łey Panny zbudował.

Powieszona była ta Cerkiew Pięćdziesiąt Anuo

Christi

Wse-
wold cu-
downie
paśem
uzdro-
wiony.

Poswie-
cenie
Cerkwie
Pieczar-
skiej.

Christi, 1080. pierwszego roku Ihumenstwa Joánnowa, y nie było deski kamienney na ołtarzu, ale drewniana dla niedostania rzemieśnika. Lecz Metropolit Joán niechciał aby w tak zacney Cerkwi drewniana deska na ołtarzu była, y niechciał poświęcać zkad Ihumę wielceste frąsował. Na trzeci dzień Augusta gdy przyšli Zakonnicy, według zwyczaju, do Cerkwie na Wieczernia, albo Tiespor, alie obaczę y deskę kamienną na ołtarzu, y zaraz dali znać Metropolitie o tym. Pochwalimyśy najwyższego za to, po odprawieniu nabożeństwa, sperali pilno, zkadby ta deska była, y od tego, bo Cerkiew zamknięta była: nawet tam posyłali, gdzieby taka deska zrobiona bydz mogła, dając rzemieśnikowi trzy grzywny srebra, iesli by się ktory odezwiał, ale się żaden nie znalazł. Sprawa bowiem się to Boska osta, to, nato aby się bezkrewna ofiara Synaiego ofiarowała, ktorey on nakazydy dzień ofiarowanej bydz zezwolił za wszystek świat. Nażaiutrz przyšli do Joánna Metropolita Joán Episkop Czernihowski, Izaak Kostowski Episkop, Antoni Jurjewski Episkop, Lukasz Bialogrodzki, niódłogonię będąc wzywani. Spytał Metropolit Joán: Co was tu zaniósło na ten czas? Odpowiedza: Tys Przewielebny Metropolitę po nas posłał, oznajmując, że 14. Dnia Augusta ma być poświęcona ta Cerkiew, a bychmy wszyscy z toba służyli Liturgia święta. Antoniusz zaś Episkop Jurjewski powiedział: Jam był chory, alie tey nocy przybedł Zakonnik, y rzekł mi: jutro będzie poświęcona Cerkiew Najsławniejszey Panny, trzeba żebyś tam był, y skorom to usłyszał, natychmiast ozdrowiałem, y śiedłem tu na rozkazanie wasze. Słyszac to Metropolita, wyniosł ręce ku gorze, y rzecze: Najsławniejsza Bogarodzicielko, takos przy twoim Wniebowzięciu Apostołow ze wszystkiego świata zebrała była, dla honoru pogrzebowi twemu,

Boska
sprawa,
kamienna
deska
na ołtarzu
Cerkwi
Pieczarskiej
spůsobiona.

cudowne
zebranie
się Epi-
skopow,
na poświęcenie
Cerkwie
Pieczarskiej.

Psal: 23.

Dziw
przy Po-
święce-
niu Cer-
kwie.

tak y teraz na poświęcenie Cerkwie twojej, y moia
spotbracia. Trzykroćedyz Processya obchdzy Cerkiewi:
gdy poczeli spiewać: Weźcie wrotą Książetą waszy, a
żadnego nie było w Cerkwi / Ktoryby odpowiedział:
Ktoryż to iest Krol chwały: y gdy wszyscy milczeli, od-
zowie sie przesliczny y niesłychany głos z Cerkwi: Ktoryż
to iest Krol chwały: gdy pytano / czyby to był głos:
nikt sie nieznalazł. Dziwne zaiste zaczęcie ro-
bienia / dziwne niemniej poświęcenie.

HISTORIA O SWIETYM DAMIANIE

PRESBYTER V PIECZARSKIM.

Zyła za Ihumenstwa Swietego THEODOZEGO.

Błż za Ihumenstwa Swietego THEODOZEGO
w Pieczarskim Monasteru ieden Zakonnik, maia-
cy już Kapłanstwo na sobie, imieniem Damian:
ten wzor biorąc z Wodzą swego / w wielkim się podcie
kochał: bo aż do śmierci swojej, żadnych pokarmow
nie żążywał, ledno trochę chleba y wody. Co widząc.
THEODOZY, Páná Boga chwalił, że mu takiej
Bráćiey przysposabił. A że był zwyczaj wie lu ludzi /
przynosić chorych do Monastera Pieczarskiego; Swiety
THEODOZY rozkazywał temu swiystemu Damiano-
wi, Kiedy ieno Polwieł przyniešiono bolešcia iaka ziete-
człowieka, aby modlitwy nad nim odprawował, y Ple-
ciem swiety m pomázywał. Co gdy czynił swiety Da-
mian, chorzy do pierwszego przychodzili zdrowia. A tak
gdy już sobie w pokorze, posłuszeństwie y boštwie był
podrobił, a ystáwicznymi postámi, modłami, niešpa-
niem, włošienicá na wieczne one radošci zašluzyl,

czasu iednego leżac chory / modlił się goraco Zbawicie-
 lowi / aby go domieścić raczył mieyscá wybranych swo-
 ich / y żeby był pospółu nápotym z swoim Stáršym / to
 iest / z śwíetym THEODOZYM ; álić znienacká skánał
 przed nim THEODOZY śwíety / y padłszy ná pierś
 iego / iáł go całować mówiac : Synu / postál mie Bog
 do ciebie / oznámuiać że wysłuchána iest modlitwa
 twoia / będzieś z wybranymi iego wieczney uczestni-
 kiem rádości / y iagdy mie do chwały swey śwíetey z
 tego padelú płáczu Odiupiciel moy zámóla / nie bede
 od ciebie odłaczony / ále pospółu z następšey twarzy
 iego cnych deliciy / ktorych oto nie widziało / vcho nie
 słyszało / yktore ná serce człeku przysć nie mogá / záżywáć
 będziemy. Rzekłszy to / zniłnał. Porozumiał s. Dámi-
 an / że to był Anioł / bo w okiemgnieniu otwieráiac
 drzwi zniłnał / y zaráz zámóla wšy postuśnitá swego /
 postál prośac / aby go náwiedził THEODOZY
 śwíety. A gdy on przyszedł / Dámian śwíety / wesóło
 do niego rzecze : Oycze śwíety : będzieś táń iákoś mi
 obiecał. THEODOZY Śwíety odpowie : niemiem
 námiłšy Bráćie / o co mie pytaś / y comci obiecał. A
 Dámian śwíety pocznie práwić śwíetemu THEODO-
 ZEMV o wšytkim / iáko się modlił goraco Zbawicieło-
 wi / y iáko Anióła w osobie s. THEODOZEGO widział.
 s. THEODOZY to słysiac / z płáczem Boga chwalił / y
 rzekł : Wiem Synu miły / że Anioł tobie się ukazał /
 niechái będzie to coć obiecáno / ż byś y mnie táme do-
 czekał. S. zaś Dámian z rádością słysiac słowá s. THE-
 ODOZEGO / prośił Bráćiy wšytrich do siebie / y mile
 ich pożegnał. A Aniółowie przyszedłszy / wzięli duśe ie°.
 Ciało iego s. THEODOZY micozy inna Bráćia z
 wielką wczciwością poleżył. Rácz domieścić Boże y nag-
 tegoż / za modlámi twego slugi / y Bápłaná. Amen.

Anioł w
 osobie s.
 Theodo-
 zego wka-
 zał się do
 remu s.
 Dámia-
 nowi.

HISTORYA O S. MATTHEVSZV.

Ten Świety MATTEVSZ Piccra: sli / za sweiere-
bożne życie / miał dar od Pána. Zogátali / że mogli
przejsie rzeczy opowiadać. Czasu iednego / gdy ro-
społu z drugą Bracia goraco sie Pánu Bogu modlił /
a Bracia po prawey y lewey stronie według zwyczaju
śpiewali / rzęzał nieprzyiaciela tułnego w odzienie
krotkie obranego / a mającego wiele twiattew / ktore
chodząc każdemu przylepiat Brátu: a do ktorego
przylinał twiattę / tedy za / a z snem yciez / a scia zmorzony /
nie odprowadzając powinności swej odd / odził z Cerkwie:
doktor^o zaś nie przylinał / tedy tęśńótęcznie namodlił wach-
stał. Powiedziawszy to wszystkim Braciom s. Mattheus /
prominał ich / żeby sie leniśwa tułuzbie Bożeyd renili.
Trafiło sie temuś swiatemu wyszedłszy z Cerkwie po Ju-
trzni / siedzieć blisko deski / w ktora biała nązgrածzanie
Braciem / y zdało mu sie / że Brat ieden wderzył w cne
deske: wtym pęczy / alic śatan iedzie ná swini / y
innych około niego pełno. Pyta ich: Do kogo sie trapi-
cie? Odpowiedział śi: dzacy ná swini: iade po Mi-
chala Tobołkowicza: s. Mattheus rzeżęgnawszy sie /
szed do Celli: a gdy oświłto / posłał swego posłusznika /
iesliby ten Michał był w Celli / prosiac go do siebie / alic
mu powieśza że przez pale za Monaster wyszedł po
Jutrni. A gdy iednego czasu Thumen Ukon ná Ju-
trznia zaśpał / widział ten swiety Mattheus go. uco
sie w Cerkwi modlać / ná miejscu gdzie Thumen sta-
wac był zwyłł ostá stojacego / z kąd porozumiał śpiew y

Matthe.

Mattheus / że Jumen Jutrznia zaspal. A tak po-
żywszy niemało w Zakonie swietym / do swietych niebie-
skich Mieściancom ot szedł / gdzie y na Zławicielnay-
droższy / zámódlitwami iego / dostać sie racz zdaszyć. A.

O SWIETYM HIERE- MIASZY PIECZARSKIM.

Ten Swiety HIEREMIASZ Zakonnik Pieczárski /
tak był szedziwych lat / iż pomniat Okrczenie Ziemi
Ruskiej. Za wierna iego ofstuge w Zakonnym życiu o-
strzym / dał mu Zbawiciel ten dar / iż przyszłe rzeczy mógł
opowiadać; nawet miał objawienie od Boga / myśli
ludzkich. A tak gdy który Brat iaka myśl zła miał / se-
kretnie go zwykł napominąć / aby się ducha nieczyste-
go strzegł / a zwłaszcza gdy który Brat z Monastera
myślił odchodzić / a włoczego być: Tedy on takowego
na osobności strofował / y biesiada duchowna pocie-
szał. Tak też y Cokolwiek kiedy komu z przyszłych rzeczy /
opowiadał / to wbytko skutek swoy nieomylny brało.
A tak pożywszy / do wybranych Bożych z tego swia-
ta jest przeniesiony.

Z Y W O T S. BARLAAMA,

Ktory był Jhumenem w Monasteru Swietego
DEMETRIUSA.

Zył tychże czasow / ktorych y pierwszy śs.

W Ten czas / gdy Swiety ANTONI, ś. THEODO-
ZY. ys. NIKON, Zakonnicy pobożni / ofsy żywot
swoy w Pieczarách / z wielkim wbytkich podziwieniem

prowadzili: ieden rozmilowawszy się nad wszystko Chry-
 stusa imieniem BAZILI, syn wielkiego a y Księcia
 Jazława bardzo wziętego Pána / (ktoremu było imię
 Jim) przyśledszy do s. ANTONIEGO, sekretnie powie-
 dział / że chce y żonę opuścić / y wszystko cokolwiek ieno
 ma: a za ubogim Chrystusim ciasna droga / iako y oni
 posć. s. ANTONI widząc w nim bydź natchnienie Boże /
 wiele słow Duchownych y przykładow onemu drogę tę
 Chrystusową objaśniał / okazując iako wiele ma cierni
 y męstny / a iako bardzo mu ciężko może być: gdyż be-
 dać znacznym y bogatym / a ięszce żonę mając / w cięż-
 ry Zakonnicze się zaprzeże. Ale im więcej mu przykład-
 dał / tym się większym płomieniem serce jego rozpalalo
 do Chrystusa / a świat ten marny bzydkim się mu zdał.
 Odiąchawszy tedy od s. Antoniego po ss. onych rezo-
 wach / na drugi dzień w świątyniach sumnych wsiadłszy na
 koni stroynie przybrany / mając slug włoło y wacholat-
 kę / przy wielu koni kosztownie przybranych za nim prowa-
 dzili / przyjeżdżąc do Pieczary świętej Antoniego. Wy-
 stąpił stary owie święty Antoni / Theodozjus / y Klifon /
 a iako Pánu wielkiemu zwyczajny niski pokłon odda-
 li / on też się im do ziemi poklonił / pokloniwszy się / zdiał
 z siebie Pánułkę oddając / y położył one przy świętym
 Antonim / tak że y konie ubrane w leśconie cyn-
 kowane postawił / mówiąc: Oto rzeczy świata tego /
 które są instrumenta do okuszania / gardzę temu wszyst-
 kiem / a chce Chrystusa ubożego tropać: a dojdę / y
 zwrócę Zakonniczy ostrzyżenie / i prowaźdź. Antoni s.
 odpowiedział mu: Uwagaż sennu / temu to obcięcie / y
 czy im żołnierze chcą zstawać: a bou im niewidomie
 jest Aniołowie Boży / przysnując twój obcięcie / y
 wotac: co gdy przyjdzie Ociec twój z potęgą / y stać się wy-
 dze / a my nie będziemy mogli ciebie atować / te y przed

Pánem Bogiem / kłanica okážeš sie. Odpowie mu Bázyl: Nam nádhlaie w Bogu moim Oycze / że chceby mie y meczył Ociec moy / nie bede go wtym słuchał / á bych opuściłszy droge Chrystusowa / znouu sie do swiátá obludnego miał wdać. Ale cie pieše Oycze przedko mie postrzyż w Zakon. Rozkazał tedy swiety Antoni swietemu Tikonowi onego Panieciá postrzyć / y w hábit Mniški odziać: Co / pomodliłszy sie Pánu Bogu / wzywał swiety Tikon / y dał mu imie Báraám. Dowiedział sie Ociec swietego Báraáama / imieniem Jan / że syn iego opuściłszy delicye swiátá / oftry żywot w Pieczárach przyiał / wielce sie rozgniewał ná Antoniego s. y iego Bráćia; á wziawłszy czeladzi niemálo / nášedł ná Oycow ss. y rozegnał ich: wšedłszy lepák do Pieczáry / y wziawłszy syná swego Báraáama / wyrzodił go: tamże zdiałszy z niego hábit Zakonniczy / w dol głęboki wrzucił / y kazał go oblec w koštowne šáty iáto panieciá: lecz Báraám zrzucal one z siebie y raz y drugi / áž Ociec musiał z gniewem / zwiázawłszy mu rece / wone šáty go swieckie wbiéráć / y kazał mu szrodkiem Biowá do domu swego iść. Báraám idac droga / obaczyl błoto wielkie / w ktore skoczyłszy / przedko zrzucił w one swieckie koštowne šáty / y nogámi rešce podeptal; okázuiac to / že bynamniej sercá swego do nich nie škonił. Atoli przećie przywiedzionogo do domu / y rozkazał mu Ociec do stolu zšoba sieść: co gdy uczynił / nic nie iadł / ále tylko spuściłszy oczy w ziemié pátrzył. Po obiedzie kazał mu iść do swoich poroiow / przyšláwiłszy czeladz / áby go źie nie vmknal: rozkazał teży zenie iego wbiéráć sie w rozmaíte stroie / y káže wielom slugom iemu wšlugaować. Ale Báraám prawdziwy Chrystusow żołnierzy / wšedłszy do iednego gmáchu / w kacie wšiadł / á žená iego iáto iej rozkazano / chodzilá przed nim / y prosiłá go /

aby na łożku swym ośiadł ; on obaczywszy niewstydl-
 iwość w niey (wiedząc o tć / że od Oycá iest informowá
 na ná zwiedzenie ie°) poczał wewnątrz goraco modlic
 się Pánu Bogu / aby go od tcy pokusy zbawił : y był ná
 tym mieyscu przez trzy dni nie wychodząc / ani iedząc /
 ani się obieráiąc / tylko w iedney włosiennicy bedąc.
 Świety zaś Antoni y s. Theodozyus ze wszytká Brá-
 ćia byli w wielkim frásunku dla niego / y goraco Pána
 Boga najwyższego prosili : A zátym y Ociec serce swe
 zmiekczył / á lubo z żalością niewymowną / przyzwał
 świętego Bárałáám / ktorego całuiąc ze łzami wol-
 nym uczynił. Tam był płacz nieutulony / iáko po mar-
 twym / Ociec y Mátka płákáli po synie / żoná po mężu /
 studzy po pánu : y gdy od nich odchodził / płącząc / dále-
 ko go prowadzili : y tak więzien Chrystusow wyzwolo-
 ny od delicyj światowych / ná delicye bogomyślności
 duchowney poszedł do Pieczáry : ktorego gdy obaczyli
 Oycowie święci / Antoni / Theodozy / y inni / wielce
 Boga chwálili / że ich wysłuchał. Ródtad wiele ich przy-
 chodziło do Pieczáry / y żakonný żywot prowadzilo. Ten
 święty Bárałáám bedąc potym Ihumnem w Moná-
 steru s. Demetryusa / ktory był zbudował Kíazę Ri-
 owskie Jzástáw / ná peregrynácyá się był wdał do Je-
 ruzálem / y inšych mieysc świętych / ktore náwiedziwszy /
 zwrócił się znowu do Monásteru swego. Potym że po-
 trzeba było do Monásterá obrazow / y inych rzeczy / pu-
 ścił się był do Konstántynopolá / y tam Monástery
 wszytkie náwiedziwszy / y spráwiwszy potrzebne rzeczy
 Monásterowi / znowu się do swoich kráioy zwracáiąc /
 wdówdze wpadł w niemoc wielką / á zbliżywszy się do Mía-
 stá Włodzimierzá / przyśedł do Monásterá / ktory był
 blisko Míastá / ktory nazywano Świetağora / y tam
 Pánu Bogu Duchá oddał. Rozkazał iednąć był przy-

skonczę

skóńczeniu żywota swego wſzytkim będącym z nim / żeby
ciało iego prowadzono do Monáſtera ſwiętego Theo-
dozego / y żeby go tam położono ; y cokolwiek ſprawił
w Konſtantynopolu / obiaży / y inſze potrzeby / roſkazał
oddać ſwiętemu Theodozemu. Uczyniła tak ona pobo-
żna iego dłużyna : doprowadziła bowiem ciało iego do
Monáſtera ſwiętego Theodozego / ktore w nim po
práwey ſtronie Cerkwi położono.

Po śmierci ſwiętego Bárláama / Xiáże Kiowſkie
Izáſław / z Monáſtera Pieczárſkiego pobożnego iedne-
go Zakonniká Izááká / ná Ihumenſtwo do Monáſte-
rá ſwego wproſił : ten dla wielu cnot ſwoich zoſtał po-
tym Epiſkopem Roſtowskiem / y tam leży / czekaćiac ná
wſech nas generalne zmartwychwſtanie. Amen.

COROLLARIVM.

NÁ tenże czas / ktoryś Eunuch od Dworu Xiáżećia
Izáſława / wielce kochány onemu / ktory y wſzytko
miał ná rękú / przyſzedł do ſwiętego Antoniego / y pro-
ſił aby mogł być Zakonnikiem : ſwięty Antoni náu-
czył go / co to ieſt Zakon / á nauczymſzy roſkazał ſwięte-
mu Nikonowi / aby go w Zakonny hábit wbrał. Uczy-
nił to Nikon s. y dał mu imię Ephrem. Wielce tego
zayrzał nieprzyaciél duſzny / á zayrzac pobudził Xiá-
żećia Izáſława przeciwko Oycom ſwiętym Pieczár-
ſkim. Abowiem Xiáże Izáſław dowiedziawſzy ſie / że
y onego paniećia / ſyná Janowego / y iego Eunuchá w
Zakon iuż wzięto / y poſtrzyżono / roſkazał ſwiętego Ni-
koná przywieſć do ſiebie z wielką furyą ; y rzecze mu :
Tyżeś to poſtrzygł Paniećia / ſyná Janowego / y mego
Eunuchá ? Odpowie Nikon s. nie lekliwym ſercem /
żem ia poſtrzygł : bom ich widział ſpoſobnych do náſlá-

domania ubogiego Chrystusa. Rozgniewawszy się tedy Książę / rzekł : Albo ich odesłi znowu na zad / abo cie gożieną wygnanie posle / y Pieczary wasze rostopać raze. Odpowie Nikon s. czyni ty Młcime Książę coć się podobna / a ia już z obozu Chrystusowego żołnierzywo iego prawdziwych wypisywać nie bede. Posłyszawszy o tem Antoni święty / y wszyscy z nim / wysli z miejsca swego / chcąc do innego państwa się udać : y gdy się ięszce Książę gniewało / przymawiać Nikonowi świętemu / przyćie ieden z pachelat Książeczych / y powie / że Antoni y ktorzy sa z nim / odchodza do innego państwa. Tłótych miał Jóna iego przybiegła / y rzekł : dla Boga nie gnieway się namiłszy Malzeniuna tych świętych ludzi : abo wiem trąfiło się to / że gdy w króciach naszych odesli byli Zakonnicy tey Reguly świętego Bazylego / tedy się bårzo wiele złego w ziemi naszej działo ; o toś się y ty boy / żeby na cie co podobnego od Boga nie przyşło. (a ta Kieżna była Lachowica) Słyszac to / upamiętał się Książę / y puścił świętego Nikona do Pieczary. Po onych zaś ktorzy byli odesli / posłał prosić / aby się znowu wrócili : ktorzy ledwo za trzy dni znaydziono / y wrócili się znowu na usługę Bogu do Pieczar.

HISTORIA O ŚWIETYM NIKONIE,

Ten żył tychże czasow, ktorych y Antoni Święty.

Z Książę w Pieczarach Kiowskich przez czas niemający święty Nikon / dla wietşey doşkonałości y bogomyślności / z iednym Zakonnikiem Bolgąrzynem / który

był z Mo.

był z Monasterá s. Myny / za błogostawienstwem s.
 Antoniego / odešli z Pieczar / chcąc poiedynkiem mie-
 ść / y przyśedłszy nad morze / tam sie rozłaczyli; Bol-
 garyn wdał sie szukać mieysca blisko Bencstá rymo-
 pola / y znalazłszy iedną wyspę pośród morza / tam zo-
 stał / wiele lat Pánu Bogu służyć / a ná trochę chleba y
 wody prześtáiąc / z światem sie tym pożegnał. S. zaś
 Nikon wdał sie ná wyspę Tmotorotáńską / y tam zna-
 lażymy mieysce czyste / nie daleko miastá / ná bogemślnó-
 ści waiadł. To mieysce zwała się Boża wielce sie było w-
 stawilo dla ie° pobożności / y Cerkiew tam Tśaswietłey
 Pá ny y Monaster założył / ná kptalt Pieczárskiego
 Monasterá: za wela iednái Boża / gdy sie iuz to święte
 mieysce wzguntowało / gdy Rosćislaw / Książę wyspy o-
 ney umiał / święty Nikon był uproszony od ludzi tutey-
 szego kráiu / ż by przyśedłszy Swiatosławá Książecią
 Kiowskiego prosił / aby ná te Stolicy puścił Rosćis-
 lawá syná swego. Święty Nikon gdy przyśedł do Mo-
 nasterá świętego Theodozego / obaczywszy sie z soba
 namiliłszy Bráćia / y pa. By ieden drugiemu y nog / potle-
 nili sie sobie; petym sie obłápiáiąc / rzewliwie ieden
 nad drugim łzy wylewali. Święty Theodozy prosił s.
 Nikoná / ż by sie iuz nie odłaczał od niego aż do smię-
 ci: Nikon zaś s. odpowiedział mu: tylko sie niach w re-
 ceraz do Monasterá swe° / y tam sporządźmy / do cie-
 bie ście moy namiliłszy wroce / iá. oz ytał wymil. Ubowię
 z Książciem Głebem do oney wyspy doiać wósz / gdy to
 Książę iuz osiadł na stolicy sobie naznaczoney / Nikon
 święty znów sie wrocił do Monasterá Pieczárskiego /
 y wószcie swoje rzeczy oddał świętemu Theodozemu
 w rec. / a sam w posłuszeństwie onego żył: miłość mie-
 dzy nimi táf wi. sta była / że święty Theodozy święte°
 Nikoná miał za Oycá rodzzonego. Święty t. z Nikon

onogo

onego wzajem. wiec gdy odchodził święty Theodozy
gdziekolwiek / świętemu Nikonowi Bracia poruczał /
aby ia rządził iako Stary. nawet gdy sam święty
Theodozy nauczał Bracia w Cerkwi / toż po sobie świę-
temu Nikonowi czynić kazał / potym także y świętemu
Oycu Stephanowi / na ten czas Ektlezyarše. Po śmier-
ci zaś świętego Theodozego / gdy Stephaną Iume-
ną Bracia od siebie odrzucili / ten Nikon święty był
Jum-nem Pieczárskim / na i to ym Jumenstwie pobo-
żnie żył / y sprowadził im perzadnie / Pánu Bogu
duchą oddał: gdy na Ziowie pánował Ksiazę Wsewold.
o którym czytay wyżej.

Z Y W O T SWIETEGO IZAAKA.

IZAAK Święty Pieczárski / będąc człowiekiem
świeckim / był bázro bogatym kupcem / rodem z To-
ropca: gdy mu Pan Bog do serca podał to / żeby
rękojmi dobrami pogárdził / y dostatkami swia-
tego / za ubogim się Chrystusem oddał: zaraz wśhy-
tne dobytki swoje rozdał / częścią Monásterom / częścią
kto o niego potrzebował: potym przyszedł do świętego
Antoniego / y prosił go aby mu Zakon świętego Bazy-
lego ukazał / y przyjął go do hábitu. Antoni święty
widząc człowieka wielce do pobożności się mającego /
przyjął go do Zakonu. Izák święty do ostrego żywo-
ta się rzucił ochotnie: Kłósał lepiąc kłupić sobie skóre
surowa kozła / y wśhyć na kłstak woru na siebie; potym
ia na ostrą włosiennicę wdział / y obśył okolo siebie;
nádto zámknął się w ciasney Pieczárze w Celli bázro

małey /

máley / ktorey ledwo było ná cztery łokcie / y wteyże kźá-
mi záwśe nawyższego prosił / nic wiecey nie iedzac / tyl-
ko Prospfore iedne ná dzień / y treche wody piac :
Świety Antoni przez okiento / ile reka pomieszcic sie
mogła / ono iedzeniemu podawał. Nie leżał świety
Izaak ná łozku / ale siedzac máło co snu záżywał / ni-
gdy ná swiat nie wychodzac ; á trwał w tym przez lat
siedm. Jednego czasu / gdy nástał wieczor / Psalmá-
mi sie bawił aż do pul nocy / á umordowawszy sie / sie-
dział ná swym miejscu / zgásiwszy świece / alic zniena-
czka wielka swiatłość roziasniła sie w Pieczarze iáto
stonce / izby człowiek pátrzyć nie mógł ; y przyšlo do nie-
go dwa mlodzianow ślicznych / ktorych twarz była iá-
śna iáto stonice / y rzekli : Izaáku / my ieszechwa Anyo-
łowie / áto idzie k tobie Chrystus z Anyołami. Wstawszy
tedy Izaak widział wielu dyablow w osobie Anyołow /
twarzy ich były swiatle nád stonice / ieden zaś z nich był
iáśnieyszy ná dewszych / z ktorego twarzy promienie wy-
chodziły / y tego okázuiac śátáni / mówili : Izaáku /
Oto ten iest Chrystus. Izaak padłszy pokłonił sie one-
mu / nie mając ná pámieci Brzyżá s. dla wielkiego
zdziwienia (á to ieszcze uczynił wyszedłszy z Celle / że mu
sie pokłonił) Dyabli zaś krzykneli : Izaáku / náś ie-
stes ; y wiedli go w Celle y posadzili / zewśad go pełno
obsiadłszy / á wśytke wlice Pieczary nápełniwszy. Po-
tym rzecze ieden z Dyablow / ktory sie názwał Chrystu-
sem : Wesćcie bebný / geśle / y piśczalki / y zágraycie / á
Izaak nam niech ślaczé : wnet oderzono w te instrumen-
ta ; Izaaká zaś porwawszy / poczeli z nim táncowác /
y ták olugo z nim táncowali / że ledwo żywego zosta-
wili : náśmiawszy sie tedy z niego porzucili go. Ná z-
iutrz gdy czas był iedzenia / przyšedł świety Antoni /
chcac mu według zwyczáiu przez okiento iesć podać / y

Jáko s.
Izaak
mu záży-
wał.

Szátan
ofurá-
s. Izaá-
ka.

Boldyny
zory Czer-
niehow-
kie / w
tórych
Antoni
z wyko-
pawşy
Piecżare
mieſtał.
Przez
dwie le-
cie nie
czacy nie
piac cu-
downey
ſym zo-
ſtał s. J.
Zaak.

rzecz: Błogoſław Oycze Jzaak / raz / drugi / trzeci /
y podzieſiaty / a Jzaak iako ledwo żywy milczał: An-
toni ſwięty rozumiał że już umarł / poſle tedy do Mo-
naſtera po ſwiętego Theodozego / y po Bracia: Brá-
cia przyſzedſzy odkopáli mieyſce ciaſne przeſcia do niego /
y wzięli go / rozumieiac że umarłego / y wynieſli przed
Piecżare: wtym obaczyli że ieſt żywym. Theodozy
zaś ſwięty obaczymſzy go rzekł / że to od pokus dyabel-
ſkich ſe muſiało; położono go tedy na łożku / a ſwięty
Antoni ſam mu uſługował. Temiż dniami trąſiło ſie /
że z Poſtki przyiachał Książę Kiowſkie Jaroſław / y po-
czął ſie gniewać na ſwiętego Antoniego za Książęcia
Wſeſława; a Swiatoſław w nocy z Czernihowa przy-
ſtał po ſwiętego Antoniego. Antoni ſwięty przyſzedſzy
do Czernihowa / wluł ſobie mieyſce / ktore ſie zowie
Boldyny gory / y wykopawſzy Piecżare tam mi ſiał: y
tami eſt Monaſter Paſwieckſzey Panny na tych Boldy-
nych gorach bliſko Czernihowa. Dowiedziawſzy ſie zaś
Theodozy ſwięty / że Antonius do Czernihowa ſie
wdał / ſzedſzy z Bracia wziął Jaka / y przynioſſy go
do Celle ſwoiey / ſłużył mu; bo oyl zdretwiały y na cie-
le / y na rozumie / że ſie na druga ſtrone obrocić nie mógł /
ani ſtać / ani ſiedzieć: Co wiekſza / częſtość ſie robąc-
two pod biodrami iego rodziło. Święty lepaſz Theo-
dozy ſam ſwoimi rekoma y okmywał go y odziewał
przez dwie lecie. To dziwna / że przez dwie lecie ten s.
Jzaak ani chleba ani wody żałował / ani iakiey po-
wiek potrawy / tylko iako głuchy niemy leżał: a ſwięty
Theodozy Pańa Bogą zań dzień y noc proſił: lecz
długiego roku ſwięty Jzaak przemowił / y za ledwie
mógł chodźć / aż go wozono do Cerkwie / y do Reſe-
ktarza / do tego y rekoma nie mógł władać. Przyſzedſzy
tedy do ſiebie ſwięty Jzaak / poczał bydź na pokuſy

oſtreżni ey.

ostrożnieyszym / ostro żyjąc / y wstawnie Pánu Bogu
 się modląc. A po śmierci świętego Theodozowego / kiedy
 już Stephan był Thumenem / obłotko się w tosiennice /
 poczał bódz dobrowolnie dla Chrystusa głupim y halo-
 nym / postuguiac iedną w kuchni y iść rot iac na Brá-
 cia / á do Cerkwie naprzód nádo wšytkich chodząc: gdy
 żimá przyšlá y ciężkie mrozy / stał święty Izaak boso ná
 páwimencie w Cerkwi / że áż nozi mu do niego przy-
 marzały / iedną nie rušáiac się stał od początku nabo-
 żništwá áż do końca: potym šedł zaráz do Kuchni / y
 tam wšelákie potrzeby należące gotował. Jeden mu
 Kucharz táżże Izaakiem nazwany / rzekł násmiewá-
 iac się / gdy widział że gáwron czarny siedział: Ono
 gáwron siedzi / podz go włáp / á on przed wšytkimi po-
 tkoniwšy się / przyšedł do onego gáwroná / y wziął go
 y przyniósł. Co gdy powiedziano Thumenowi Step-
 hanowi / poczał go wielce czeić y šanować. Lecz święty
 Izaak stawa ludzka pogardzáiac / poczał wiecy się ha-
 lónym czynić / przykrości wyrządzáiac Thumenowi / y
 Bráćciey / y ludziom świeckim / że áż mu się częštem od
 niewiadomych niemáło ran dostawáło. Potym znówu
 w tej Pieczarze poczał miešć / gdzie go nieprzyiaciel
 dušny był zwiódł: nádto wielu młodych ludzi świec-
 kich do siebie przybierał y hábit im Zakonniczy dawał /
 zá co częštokróć go Thumen os Szephane badacy Ci-
 kon tłuł / y rodzice onych Młodzianów. Święty Iza-
 ák wšytko to cierpiał: Jednego téż času w Pieczarze
 rozkóżył ogień y płomień bárzo wielki poczał wycho-
 dzić gorze / ktorego gdy nie miał czym zahánować stał
 boso ná on płomieni / y stał potí áż on ogień przestał
 palić / bynamniéy mu iedną to niewódziło. Czynilié
 mu w oney Pieczarze y potym wielki stráchy nieprzi-
 átele dušni / krzyżac náń: Cláß iſtes Izaáku / á co

Dobro-
 wolnie
 dla Pá-
 ná Chry-
 stusa
 stał się
 głupim
 s. Izaak

Gáwron
 był postu-
 śny s. I-
 zaáku

Bošsemi
 nozami
 stawał
 náćgni-
 onego
 r-
 áśit-
 ádne-
 swey što-
 ty.

Taiązdy
sturmy
yabel-
kie ro-
maite
nioſt.

niemeſ ſie ſtárſzemu náſſemu poſłonił; ále ſwíety
Izák Brzyſzem ſwíetym ſie ogradzaiac / á goraco ſie
Pánu Bogu modlac / onych odganiał. Był ten czas / że
y Pieczáre mu roſkopác zli Duchowie dćieli / wkaza-
wſzy ſie mu z wiela motyl / y z ludzi mnoſt wem / á czáſem
w oſobie niedzwiedzey / lwiey / y innych ſrogich beſtiy /
czáſem w oſobie weżow / myſzy / żab; czym iednak ni-
gdy mu przeſzkodzić do pobożnoſci bynamniej nie mo-
gli: á rzekſzy náoſtátek to: Żwyciężyłes nas Izáku /
dali mu poſoy. Táſt tedy pobożnie ten żołnierz Chryſtu-
ſow po przegráney bitwie zwycięſtwo nád nieprzyja-
ciółmi odniozſzy / do Żbáwiciela ſie zbierác poſzał: á gdy
záchorzał w Pieczárze / wynieſli go Bráćia do Moná-
ſtera / y táſm przez oſm dni chorzeiac / Pánu Bogu z rá-
doſcia ducha oddał: á Ihumen Jan / który był po
ſwíetym Tikonie / zezwawſzy Bráćia ſwoia Żakonna /
ćia o iego pogrzebli z innemi ſwíetymi Oycami w Pie-
czárze. Ktorego modlitwami Chryſte Jezu bądź ynam
miłóſciw / á domieſć nas naſtođſzego oblicza twego. A.

Z Y W O T

S. NICETY ZATWOR

N I K A.

(To ieſt, w oſobnym zámknieniu żyjącego)

Który potym był Epiſkopem Nowogrodzkim.

Z A czáſow Swíetego Ihumena Tikoná / był ieden
Brát imieniem Nicetas: Ten chcąc bydź ſławny
o ludzi / á nie ztáwienia ſobie zaſługuiac / zamy-
ſlił zámknąć ſie w ſkryte mieyſce: o co gdy poſzał pro-
ſić Ihu-

śiś Ihumeną / przeczyl mu mowiac : Jesześ brácie młody / lepiejci jest miedzy Brácia iefże żyć / a niżeli na tak ściśly a proznuacy żywot samemu iednemu sie puścić ; wśak pomniś co sie stało swietemu Izaakowi Pieczárnemu / iako go zwiedli byli śatani / ze aż za modlitwami swietych / Antoniego y Theodozego kaska Boża go podzwignęła. Tlicetás rzecze : żadna miara sie nie dam zwieść ia tąta rzecza iako Izaak : a bede prosił o Pána Boga / żeby mi dał moc cuda tworzyć. Ihumen mu znou powie : Brácie miły / iacradze słuchaj mie / a pospolu z Brácia miekřay. Tlicetás słuchając Tlicetás / y uczyniwszy sobie komorkę / zamknął sie w niej / nigdzie nie wychodząc. Poniewielu dni / zwiodł go dyabel / abowiem gdy sie modlił / dyabel podleniego uczynił głos / iakoby kogos modlącego sie z nim / y chwalonego Boga / a przytym barzo wdzieczny zapach uczynił. Tlicetás zaraz w sobie pomyslił / że gdyby on nie był Anioł Boży / nie modliłby sie pospolu zemni / ani by taki zapach był / iesliby nie Duch swiety. A poczał pilno prosić : Pánie okaż mi sie / niechay cie widze. Tedy głos do niego był taki : Nie pokaze sie ia tobie / bos iefże młody / żebyś sie zaś nie podniost w pyche / y nie wpał. Tlicetás zaś z płaczem rzekł : Żadna miara Pánie nie dam sie zwieść / abowiem mie nauczył Ihumen / żeby mi na pokusy był ostrożny / y na zmiękanie ich nie dbał ale ty co mi rośkaześ / wśytko uczynie. Chytry tedy dyabel iuż go oszukawszy rzekł : Tlicetás podobna człowiekowi ciałem obłożonemu mnie widzieć / ato iednak posle Anioła mego / żeby przy tobie był / a ty wola iego czyni : Tłatychnuast dyabel w osobie Anioła stanał przed swietym Tlicetą / a Tlicetás sie onemu poklonił iako Aniołowi. A rzecze mu dyabel / nie modli sie ty / ale tylko czytaj księgi / przez które z Bo-

Zbytńia
w samy
sobie du-
fność iak
jest sto-
dliwa.

Kto śar-
tego we-
dług Bo-
ga nie
słucha-
ten wślu-
cha śatá-
ná.

Ucie-
Diabel
za Uci-
etás pro-
stował.

Biegłos-
ć w piśmie
Ucie-
ty, za
prawa
Diabel.
sta.

giem rozmawiać będziesz, y tym sie sstanieś Pánu Bo-
gu miłym, gdy do ciebie przychodzącym będziesz słowa
ta zbawieniu powiadać, ia zaś zámwse bede sie modlit
za ciebie Pánu Bogu. Ucieetás temu wierzysz, od
modlitew ośławicznych przestął, ále tylko zámwse pilno
czytał księgi, y drugich czył, á dyabła widział bez
przestánku modlącego sie zani, y radował sie Uci-
etás, że sie Anioł (iako on mniemał) zani modli.
Wczył tedy przychodzących kmiemu o zbawieniu duszy,
y poczał prorokować, tak iż sie wiele słow tego isciło:
zaczynam wielka miał u ludzi sławę, y podziwienie. Uci-
etás do Książęcia Jastrąwa, pierwey niżli do niego
wieść došla, opowiadać postal, że dziś zabitym iest
Gleb Swietosławowicz w Zámolocz, dla tegoż, pra-
wi, posli syná swego Swiatopólka ná Stolicę do Clo-
wopodu. Jakoż y tak było: bo po niewielu dni potym
i on miał w adomość y zkad inas Książę Jastrąw, że
on iest zabity. Odtad poczał Ucieetás słynać za Pro-
feta: wiele go słuchało Książat y Pánów: bo Dyabel
co przez zlych ludzi uczynił, to opowiadać zwył, y tak
czynił Ucieetás opowiadać swie dzieła, gdzie co czy-
nił. Ucieto, taka był zámwiał biegłosć w piśmie swie-
tym Ucieetás, że wszystkie księgi stárego Zákonu ná pá-
mieć bázro dobrze umiał: lecz Ewángeliey swietey,
Apostolskich listow, y wszystkich Nowego Testámentu
pism niechtiał ani słyszeć, ani wiedzieć, ani czytać, ani
znich przećmiwo sobie co mowić: zkad porozumieli Oy-
cowie swietci, że byl oszukány od dyabła; nie mogac
tedy cierpieć tego, á zwłaszcza żałuiac zguby dusze, przy-
šli do Ucieety, y poczeli sie zani Pánu Bogu modlić go-
raco tak, aż dyabel ułapil, y iuz go Ucieetás nie wi-
dywał. Potym go wymiedli z oney komorki, y pytali
go niektórych rzeczy z ksiąg stárego Zákonu, chcąc go usty-

Beć od

Beć od niego / á Tlicetás poczał się płac / mówiac /
 że nigdy nie czytał ksiąg świętego Zakeru y świętego Za-
 dnego / y aż go musieli czytać uczyć go. Dycomie :
 czego się nauczył / już był ostrożniejszy / a postami
 y postawieniem wstawnym sławny był / go błagał / y
 tak żył w wielkiej pokorze y cnotach / że inbich celował /
 na które wysoce jego pobożne życie patrzał / uczyniono
 go Episkopem Tłowogrodzkim. Czynił ten Tlicetás
 wiele cudów / między kteremi częstokroć / gdy dźdzu nie
 było / pemołnił się Panu Bogu / deszcz upadł / tak
 też pożary w mieście sama modlitwa y wzniesieniem
 ku niebu ratował. A tak po onych pokusach światobli-
 wie żył / poślednią wieczny żywot : kterego y nas
 Chryste zbawicielu rącz / za modlitwami jego / uczyni-
 tami uczynić. Amen.

Episko-
 pem był
 uczynio-
 ny s. Tli-
 cetás /
 dla wiel-
 kiej pobo-
 żności
 swojej.

APPENDIX.

Gdy ten święty Tlicetás był od chytrzego dyabła cę-
 gany / że nie chciał słuchać świętego / Święci Dyco-
 wie Pieczarscy byli ci ktorzy się zań modląc dyabła od
 niego odpędzili : Tikon Ihumen : Jan który po nim
 był Ihumenem : Pimin Pęstnik : Izaiasz który był
 Episkopem Rostowskiem : Mattheusz Prozorliwy / to
 jest mniący ducha Proroctkiego : Izaiasz Pieczarnik : A-
 gapetus Lekarz : Grzegorz cudotwórca : Mikołaj / kto-
 ry był Episkopem Tmutorokajskim : Mikołaj / kto-
 ry był Episkopem Tmutorokajskim : Nestor / który na-
 pisał Kroynikę / albo Latopisiec / y Pateryk Pie-
 czarski : Grzegorz Kanonotwórca : Theoktist /
 który był Episkopem Czernihowskim : Oniey-
 phor / nazwany Prozorliwym / to jest Du-
 cha Proroctkiego mniącym.

OSWIETYM LAWREN- TYM ZATWORNIKV.

[To jest w osobnym zamknieniu żyjącym.]

Bł niektory z Zakonników / imieniem Ławrentius /
ktory chciał siebie zamknąć w Celli / temu świeci
Oycowie Pieczárscy tego doruszcieniedzieli : Co
widząc święty Ławrentius / szedł do Monastera / ktory
zbudował był Książę Kioński Jzastaw / na imię s.
Demetriusa / y w nim na służbę Bożą siebie zamknął :
w ktorej służbie Bożej gdy szczerze trwał : dał mu P. Bog
moc wleczenia / iż mógł z chorob różnych ludzi wzdra-
wiać. Czasu leżał iednego opętany był do niego przy-
wiedziony z Kiowa / ktorego święty Ławrentius wy-
gnąć nie mógł / a ten był tak frogi y mocny / że opętany
mógł takie drzewo sam ieden nieść / y nim rzucić / iakie
zaledwie dziesięć chłopów dużych dźwignąć mogło.
Święty Ławrentius kazał go nieść do Monastera Pie-
czárskiego : co postrzegłszy opętany / począł wołać : Co
czynisz / dokąd mnie posyłaś : a wzdyc ić nie śmie przybli-
żyć się do Pieczary / dla świętych którzy tam są położe-
ni / a dotego iest cze y żywych iest trzydziści / ktorych się
ia boie / z inżemi zaś woynie wiodę. Wlekli go przecie
do Monastera Pieczárskiego ludzkie / a przywiodłszy blisko
przed Monaster / pytali którzyby byli Zakonnicy / kto-
rych się on boi. Opetany iak wyliczać po imieniu ka-
żdego ; a bowiem było Zakonników w Pieczarach na
ten czas sto pięćdziesiąt ośm. Rzekli mu potem : my
cie chcemy w Pieczarach zamknąć : a opętany odpo-
wiedział : Jako i mam z martwemi wojować : a bo-
wiem wietřa teraz śmiałość máia do Boga / wprasać

v niego

o niego co potrzeba Braciey swojej / y przechodzacych
 donich; lecz iesli chcecie wiedzieć przetyrśwa moie /
 iako im ia iesć biegly / patrzyć y przysluchaycie sie: y wnet
 poczał gadać po Żydowsku / po Græcku / po Lacinie /
 owo zgola y inßami rożnymi ięzykami. Gdy tedy przy-
 szli / y iuż chcieli wsamy wniesć Monaster / nieczysty Duch
 wnet one opetanego odbiezał; zcze^ou wszyscy ludzie wiel-
 ce badac radości / wesli na odoanie chwały Bogu do
 Cerkwie: o czym Thumen dowiedziaßy sie / ze wyszka
 też Bracia przyeszol do Cerkwie. Lecz ten ktory był ope-
 tany / iako Thumena samego / tak y z onych trzydzie-
 stu Żakonników żadnego nie znał / ktorych przedtym
 mianował przez diabla / ktory go był opetał. Zapytali
 go też ci ktory z nim przyszli: Kto cie ozdrowił: a on
 patrząc na obraz Naswietßey Panny / rzekł: ta mie
 ozdrowiła / przy modlitwach świętych Oycow trzydzie-
 stu / ktorych nigdy nie znałac / po imieniu znowu każ-
 dego mianował / z twarzy iedną y na ten czas żadnego
 poznać nie mogli. A tak wszyscy chwałę oddawali Bogu
 wszechmocnemu / y iego naswietßey Mátce. Amen.

CVDOWNA POWIESC

O ŚWIĘTYM IANIE Y SERGIUSIE,

Co się z nimi stało przy obrazie Naświetszej
 Panny Pieczańskiej.

Bli dway znaczni ludzie w Kiowie / imieniem
 Jan y Sergius: ci wielce się w sobie kochaiac / przy-
 szli do Cerkwie Naswietßey Panny: gdzie na obra-
 zie obaczyli dziwnie wielką światłość / tam się wnet
 z wiastkiem braterską Duchowne^o związali. Po niewie-
 lu iedną lat / barzo się rozchorzali Jan / a miałac w

pięciu lat synaczka Zachariaś / przyzwał Ibumeną
 Nikoną; przy którym majątność swoje ubogim rozda-
 wszy / część ktora należała na syna / Sergiusowi oddał /
 to jest tysiąc grzywien srebra / a sto grzywien złota :
 oddał też syna swego Zachariaś w opiekę / iako młodego /
 Sergiusowi bratu y towarzyszkowi milemu / prosiac /
 aby te grzywny srebra y złota / synowi iego skoro doro-
 śnie lat / oddał. Po śmierci iego gdy dorósł syn Zacha-
 riś / y miał lat osiemnaście / chciał one złoto y srebro o-
 cca swego u Sergiusa wziąć. Sergius zaś łakomstwem
 opánowany odpowiedział : Ociec twoy Bogu mają-
 tność swoje oddał / tenci jest dłużnikiem a nie ja / a iam
 nic nie winien tobie ; twójci Ociec winien / że cie ubo-
 giego y nieopátzonego zostawił. Młodzieniec on Za-
 chariaś wiedząc dobrze że iego część zostawił u niego
 Ociec / wielce się frásował y plátał / a prosił mówiac :
 day mi połowę / day mi trzecią część / day mi náosť atek
 dziesiąt : a ten Sergius y Zachariaś y Oycá iego tá-
 łal / powiadając iżem ja nic nie wziął. Potym rzekł
 Zachariaś : Podz Bracie a przed Obrazem / NA-
 S W I Ę T S Z E Y P A N N Y rzecz to podprzyśiega / żeś
 ty nie wziął tysiąca grzywien srebra / a stu złota ; po-
 nieważes przed tymże obrazem braterstwo przysiał z O-
 cem moim. Sergius ták był łakomstwem omamiony /
 że y siedł zaraz przed ten obraz Naswietśey Panny / y
 klął się na imię Boże y Przenaswietśey Mátki iego /
 że nie wziął. Lecz gdy chciał pocałować on obraz / nie
 mógł żadną miarą przystąpić do niego : y gdy już wy-
 chodził ze drzwi / poczał wrzeszczeć : Przebog ss. Boży /
 Antoni y Theodozy / nie rąćcie mnie męczyć Anyotowi
 temu nielutościwemu / ale przeście naswietśey Panny /
 aby mi odwieliu tych złych duchow / ktoremi iestem ope-
 tany wyzwolił : weźcie ode mnie złoto y srebro / kto.

r. mam

re mam zamówione wstárbnicy moiey. Był wielki strach
 na wšytkich. A w tym posłano do iego stárbnice / aby
 przyniesiona była skrzynia ie^o zamówiona / w ktorey znale-
 ziono dwa tysiąca grzywien srebra / a dwiesćie grzywie^o
 złota. Ták Bog za poczetanie y płacz onego młodzie-
 niaśta Záchariaśa dwoy nasob mu nagrodił. Rod tego
 czasu nie dawano iuż nikomu przysięgac przed obrazem
 Tświetśey Pánny w Cerkwi Pieczárśkiej. Ten Zá-
 chariaś wziawšy to wšytko / oddał Ihumenowi Jo-
 ánnowi / a sam świat opuściwšy Zaton przysiał. Ża to
 złoto y srebro jest zmurowána Káplica ná imie święte^o
 Jana Brziciela / ktoredy teraz chodza ná Chor Cer-
 kiewny / ktory pospolicie zowia Połáta: a to dla pá-
 miatki tego Jana Szláhcica / y syná iego Zácharia-
 śa / ktory dał srebro y złoto ná chwałę Bożą.

Z Y W O T

S. A L Y M P I V S A,

M A L A R Z A.

Obchodzi go Cerkiew Augusta 17.

GDY Málárze / za sprawá Tświetśey Bogárodzi-
 cielki / przyšli byli z Cárógradu / ná wymálowanie
 Obrazów do Cerkwie Pieczárśkiej / za dni Káze-
 cia Wsewołoda / syná Járośławowego / przy Ihume-
 nie Tikonie: Rodzice oddali tego świętego / aby się te-
 goż rzemiosła uczył. Posłuszny syn / według sił pomagał
 w onym rzemiosle Málárzom. Lecz w ten czas gdy Tśw-
 ietśey Bogárodzielki / tak się cud stał / że
 Obraz Tświetśey Bogárodzielki / sam się według
 potrzeby wysádził y wyráził. Czemu gdy się y święty

Alimpiusz / y oni Malarze dziwowali / Obraz Pa-
 swietŝey Panny iako ŝonice światłym stanał / ná kto-
 rego nie mogąc patrzyć / ná wznał poupadali. Potem
 mało co podniosŝy oczy obaczę / álić z wŝt Obrazu Pa-
 swietŝ. y Pá my gołabeŝ wyleciał / y podniosŝyŝe ku
 gorze / w obraz ŝe ŝbáwicielow skrył. Agdyŝe z áswŝy-
 ŝcy pilnie przypátrywali / gdzieby ŝe podział / y ieŝeli z
 Cerkwie nie wypierzchnął / álić znów z wŝt Obrazu ŝbá-
 wicielowego wyniknął / y latał po wŝytkich Obrazách
 ŝs. Boŝych; y temu ná rece / onemu ná głowie przysiády-
 wał: potym zleciawŝy ku dołowi / z á cudotwornym obra-
 zem Paŝswietŝey Panny / od ktorego Cerkiew ma zá-
 łożenie / wŝiádt. Ci ktorzy ŝtali ná dole / chcieli onego
 gołabká włápić / ále im zniknął. Znowu iedną potym
 wyleciał z wŝt Paŝswietŝey Bogarodzice / á ná gore po-
 leciawŝy / do obrazu ŝbáwicielowego ŝe wdał: przystá-
 wiono drábine / chciáno włápić / on lepáł w wŝtá ŝe
 ŝbáwicielowę znowu skrył. z áty wielká ŝwiátkoŝć ná-
 ŝonice ŝe w Cerkwi rozŝwieciłá; á oni padŝy ná twarz
 Bogu chwale oddáli. ŝ. tedy Alimpiusz widząc iż káŝtá
 Duchá ŝ. przebywa y trwa w tey Cerkwi: tedy oney
 małowanie ŝtoniczynŝy / gdy ŝe iuŝ był zápráwił w má-
 lárŝtuo / w ŝákon wŝŝąpił przy Ihumenie Titonie:
 w ktory ŝákonnym ŝyciu czule wcodziennych y conocnych
 modlách znáchodząc ŝe / ile ŝe co czáŝu od modł zolŝá-
 wał / áby proŝnowaniem myŝl ná co złego nie nápa-
 dáł / z áwŝŝe obrazy ábo ŝámemu Ihumenowi / ábo
 Bráćiey malował: ábo táz ieŝeli mu ktory z przyiációł
 powiedział o iákiey w bogiey Cerkwi / w ktoreyby obra-
 zow niebył / ábo ŝeby były ŝpetne / tedy y tá robote ŝwoie
 bez bránia żadney nagrody oŝiárował: czáŝem lepáł y
 zádłużał ŝe ná mázerya do obrazow / biorąc w ludŝi
 złoto y ŝrebro / á Obrazámi to odrabiáiac: co wŝytko

czynił

czynił dla tego/ aby sie próżnowaniachronił. Ponieważ
 Otcowie ss. powiedzieli bydy rzecz wielka przed Bogie
 Mnichowi/ prace reczna. Rozdzielil był/ za pozwolenie
 swego starszego/ ná trzy części pożytek zabawy swoiey /
 iedne część ná obrazy/ druga część ná iálmużny obogim/
 trzecia ná Monásterska potrzebe. co tak czynil przez
 wszytek żywota swego wiek: y nie był próżniacym za-
 dnego dnia/ noczy zaś ná Bogomysłności y goracych
 modlitwach pedził. Ktorego takiey bydy cnoty widzac
 Ihumen/ ná Bápłánsko poswiecił/ ná którym wrze-
 dzie Bápłánskim wysokie cnoty w nim pokazywały sie/
 y nabożnistwá gorace/ tak że sie wszyscy znie^o budowáli.
 Tráfiło sie wtym / iż ieden człowiek z Kiowá páráli-
 zem był zaráżony/ który gdy żadnemi lekárstwy niemożł
 sobie co poradzić/ do Monásterá Pieczárskiego/ za per-
 swázycy drugich wdał sie/ aby tamżá Páná Boga pro-
 szono: który gdy tam był przyprowadzony/ Ihumen
 kázal go nápoić wodą z studni świętego Theodozego /
 á głowę y twarz tak wodą ná mázác/ nátychmiast zanie-
 domiárstwo swoje/ w wielkie y smrodliwe wpadł wrzo-
 dy/ y wráncer niestychanie škodliwy/ że aż wszyscy odnie^o
 wciékáli. Wrocił sie nieborás do domu swego z płáczem /
 y już dzień odedniá czekájac śmierci/ pomyslił sobie żá-
 łowác zá grzech swoy/ y szedł znowu do Monásterá
 Pieczárskiego/ wdał sie do s. Alimpiiego: ten kázawszy
 mu sie wysspowiádać/ y żáłowác zá grzechy swoie/ wziął
 bleywásu do málowania obrazów nágotowánego / y
 tym mu twarz y wszytkie potáncerowane mieyscá ná má-
 zác/ potym wwiódł go do Cerkwie/ kázal mu sie obmyć
 wodą/ ktora sie Świętczennicy po Rémuniey wmywáia:
 y nátychmiast mu one krestry/ wrzody/ y trédowności
 spásky / á pierwsza ozdobność mu sie wrociła/ y dał mu
 ówiety Alimpi náswietłszy Sátrament Ciála y Brwie

Zbawiciela naszego. Podobnym sposobem ieden Bogoboy-
 ny człowiek z Kiowa zbudował Cerkiew / y chcąc iaozdo-
 bić obrazami według zwyczajui Cerkiewnego / dał pieniądze
 niedzy niemało dwom Zakonnikom Monastera Pieczar-
 skiego / żeby z s. Alimpiem kontrakt czynili / czego by ie-
 niktowiek potrzebował do tych obrazow / y co by od nich
 chciał za robote. Ci Zakonnicy dway wziawszy one pie-
 niadze nic nie mówili s. Alimpiemu. Ten pobożny czło-
 wiek pośle potem raz do onych Zakonnikow / pytając iesli
 by iuz one obrazy gotowe były / oni powiedza / że ieszcze
 pieniędzy potrzebá: człowiek pobożny dał im ieszcze pie-
 niedzy niemało / doni ie sobie przypysłaćzyli: y tak potila
 razy czynili / biorac niemało pieniędzy o niego ná te o-
 brazy / á nie mówiac ani słowa Alimpiemu. Po niema-
 łym znowu czasie (że iuz onemu człowiekowi wypodziw
 było) pośle do Zakonnikow tych podziessiate niemal /
 iesli by te obrazy gotowe były. Ci iuz niewiedzac iakoby
 w swym kłamstwie daley postąpić. Odpowiedzieli / że
 Alimpi wziawszy złoto / srebro / y pieniądze twoie /
 ktorychś aż y nązbyt / nic nie żalując / przez nas onemu
 dał / nie chce obrazow tych malować. Pobożny on Ki-
 owianin przyşedł do swietego Tikoná Thumená Pie-
 czárskiego / z wielaswych towarzyskow / skáżac ná s.
 Alimpiusa / że tak wiele złotá / srebrá y pieniędzy pobra-
 wszy / obrazow nie pomalował. s. Tikon zamówał s.
 Alimpiusa / y mówi: Bráćie miły / czemuś to tak zle po-
 stapil / że pobrawszy ná obrazy złoto y srebro / onychś
 nie malował / máiac zwałszcá przed tym zwyczaj bez na-
 grody żadney takie roboty ná chwale Pánu Bogu od-
 prawować. Swiety Alimpius odpowie: Ocyże s.
 prawdziwie niewiem o żadnym kontrakcie. Alie wnet
 przyzwano ná zawstyżenie s. tych dwuch Bráćiey / że
 bymu w oczy mówili o cenie / á ieszcze dotego rozkazano

przyniesć

przynieść ytablice/ na których inſe iakieś obrazy komuś
malowane być miały. Ci ktorzy poſtani byli/ gdy przyſli
do Celle/ obacza obrazy takie/ na iakie była ona cená
złotá/ ſrebrá ypieniedzy dána/ wyſmieniće ybárzo ſlicz-
nie wymalowane: y wziawſy ie przynieſli do Thume-
ná: ktore gdy obaczyli/ zdumiawſy ſie od wielkiey ſwia-
tłoſci/ aż na ziemię padli/ y poſkon uczynili Obrazowi
Zbáwicielowemu/ ktore^o Weroniká figure miała/ y ob-
razowi ſławieſſey Pánni/ y innych ſś. Bożych. Xbyła
wielka ſława o tym w Kiowie. Co gdy obaczyli ſamiż
oni niepewni wdawcy/ przyznać musieli/ że ſprawa Boża
te obrazy pomalowane były. Wiec gdy ich wygnano z
Monáſtera za takie złodzieyſtwo/ y inne temu podobne
złe poſſepty/ przecie ſmieli wdawać w mieſcie/ zechmy
my właſni námalowali te obrazy: ale ten Kiowiánin
niechcac nam dáć zapłaty/ powiedział/ że ſprawa Boſka
te obrazy ſa námalowane. Zátym ludzie(wierzac onym
Zakonnikom) ktorzy przedtym zyczyli ſobie one obrazy
widzieć/ y przed nimi Pánu Zbáwicielowi y ſławieſ-
ſſey Pánnie poſkon oddać/ wſtrzymywáli ſie: Bog ie-
dnák ſwoiey ſprawie niechcac iezykiem ludzkim dopu-
ſzczac bydz zátłumione/ á dotego y wiáre ſlugi ſwego
okázuiać/ zdárzył to/ że ſie tá wieſć otych obraziech/ aż y-
doſame^o Xiáżećciá Włodzimierzá donieſtá: wtym wſy-
tek Kiowná niſkich mieyſcách (gdzie y teraz ieſt oſiá-
dly) wygorzał/ y tá Cerkiew/ do ktorey te obrazy zgo-
towane były/ do ſzczetu zgorzáłá: po ktorym zgorzeniu
ználeżiono cáluſiékcie one ſiedm obrazow. Xiáże Wło-
dzimierz powtore ſłyſzac ten cud/ ſedł widzieć ſam one
obrazy: ktore gdy obaczył/ iż mu ſie dziwnie podobály/
ieden z nich ſławieſt: Pánni wziął/ y do miáſta Ro-
ſtowa do Cerkwie/ ktora tám koſtem ſwý był zbudował/
odeſtáł. Tá Cerkiew czáſu iednego wpádłá od wichru/

obraz lepać ten przecie cały został : wniešiono go po-
 tym do drewnianej Cerkwie / znowu y tá gdy zgorza-
 ła / przecie obraz y tám beznaruszenia został. Tráfiło
 się też / że ieden pobożny człowiek dał temu świętemu
 Alimpiemu obraz namiestny malować / á wtym święty
 wiekce zachorzał : ten zaś człowiek bázdomu dokuczał o tó
 obraz . wtym mu święty rzecze : włoż ty pieczolowá-
 nie to ná Páná Boga / á ten to sam spráwi / iáko się
 mu podoba / y iáko iástale yfam / będzie ten obraz ná
 Wroczyšćość założenia tej Cerkwie ná swym gódie ma
 być miejscu. Dwierzył człowiek pobożny / w Wigilia
 lepać Wniebowzięcia Śláswietšey Pánný / przyšedł
 do święte^o Alimpiego chrac widzieć ten obraz y wziąć
 álić obaczy że obrazu nie máš : s. zaś Alimpi iešce bár-
 dziej niż przedtym był chory / y rzecze : Miły Oycze / cze-
 mus mi o ták wielkiey swey chorobie nie opowiedział : á
 dałbyh był komu innemu ná ten dzień ten obraz zgoto-
 wác. Odpowie mu s. Widzi Bog / że m to nie z leni-
 śćwá uczynił / ále on sam może z łáski swey iednym sto-
 wem ten obraz przeydrožšey Mátki swey námalowác ;
 iá się bowiem iuž mam z tym światem pożegnać / iáko
 mi Zbáwiciel moy oznaymił. Wielce się tedy frásuiac
 ten pobożny człowiek odšedł. Po odešciu iego przyšedł
 do świętego Alimpiego iákis młodzienciec światły : y
 wziąwšy peził y fárby / pocinie obraz malowác. s.
 Alimpius to widzac / rozumiał że Pan tego obrazu
 rozgniewawšy się / przyštał drugiego iákiegoś málárzá /
 áby námalował on obraz : ále gdy obaczył / że ná d lu-
 dziy piękniey y piezšey malował / oraz y fárbami y zło-
 tem poklá dáiac / ták i z trzeciey godziny dokonał /
 zrozumiał i z to iešć Anyoł Boży. Potym mówi on mło-
 dzieńciec : Oycze : czego tu niedośáte? Odpowie s. Alym-
 pius ; Bázos dobrze y ślicznie námalował / śnáć ci Bog

sám w tym

sam wtym málowaniu pomogl. A gdy iuż byl wieczor/
 zniknal ten Młodzieniec z onym obrazem: on zaś czło-
 wiek pobożny wielce sie cała noc strąsował / że nie było
 ná swieto Tłaswiathey Pánny tego obrazu / rozumie-
 iac siebie ztad bydz wielce grzesznego y niegodnego.
 Wstawšy tedy šedł zastrąsowany do Cerkwie / ktora sto-
 ro ieno otworzy / álić wyžrzy obraz niewypowiedzianej
 śliczności ná miejscu gdzie miał bydz / y pádnie od strá-
 chu / rozumieiac byc iákie widzenie: potym nieco po-
 chwili przyšedšy do siebie: wyžrzy że prawdziwie obraz
 iest / y wspomniál mowe świętego Alimpięgo: pobiegł
 zátym do domu / y wšytkich domowych pobudziwšy /
 šedł z nimi do Cerkwie nábrawšy kádźidlá y świec:
 gdzie gdy przyida / obacza wšyscy obraz iáko stonice iá-
 sny / ktoremu pokloniwšy sie / całowali go. Ten potym
 pobożny człowiek šedł do Ihumená / y pocznie mu po-
 wiádać o takim cudownym obrazie. Ihumen tedy y ten
 człowiek šli do świętego Alimpięgo / y wyžrza-go / á-
 lić on iuż blizki śmierci: Spyta iednáť Ihumen / kto-
 by ten obraz málował: Odpowie święty: Zdał mi sie
 bydz nieiákiś młodzieniec / ále wierze że byl Aniol Boży:
 bo y przedtę ten obraz ná málował / y zaráz z nim z oczu
 mych zniknal: ále oto y teraz przedemná stoi. Wtym Bo-
 gu Duchá oddał: ktorego odziawšy według zwyczáiu
 Zakoniego / niesiono do Cerkwie / y položono w Pie-
 czárze z innemi świętými Oycami. Já ktorego modli-
 twami / zdarz Tławyzšy Pánie / ábyšmy y my tu
 pobożnie póżywšy / wieczney Twęj chwały
 uczestnikami zostáli.

Amen.



Z Y W O T

S. AGAPETA PIECZAR-

SKIEGO, CVDOWNEGO LEKARZA.

Napisany od Polykárpa S. Archimándrycie
Pieczárskiemu Akindynowi.

Zył około Roku Páńskiego, 1084.

Gdy Śwíety Antoni Pieczárski światobliwośćią
żywotą swego / wśytkich niemal ludzi ná sie oczy
obrócił / ten Śwíety Agápetus pedząc látá swoje
w Kíowie / bázro sie zápalil miłością światobliwego
onego życia śwíetego Antoniego : śedłszy tedy do oncy
Pieczáry (w ktorey śwíety Antoni włościennica / po-
stem / nieśpáníem / twárdo legáníem &c. nieprzy-
iaciela dusz y zbáwienía ludzkiego / molestował) májno-
ści śwíeckie w podept puścił ; á śwíetego Antoniego w
ostrym życiu náśládownać poczał. Stąd táka káske so-
bie v Tawryśhe ziednal / że mógł zielemy korzonkami /
ktorych zápotarm używał / wśytkie / áczásę y do wleczenia
nie podobne choroby / od wielu ludzi Bráciey Żakonney
odgáníac / y onych do zdrowia zápelne przywodzić. Ro-
zniośło sie to po Kíowie / y innych Míastách Rússkich /
że ieden z Żakonníkew śwíetego Antoniego táki ma-
dar od B O G A / iż choroby ciężkie może odpędzić ko-
rzonkami / do potármu sobie nágotowanými. Wieżio-
no páralíżem zárażonych / tredowátých / spuchłych / Zia-
żat / Paníat / y wśelákíego stanu ludzi do S. Agápetá ;
á on modlac sie nád káżdym goraco Przedwíecznemu

-Dnem

onemu Lekarzowi / zioła im swoje pokarmowe dawał /
 iść / y natychmiast ich ozdrowiał : y iesli czasem Pan
 Bog dla pomnożenia wiary y modlitw swietego Agá-
 petá / iáko komu niemoc przedłużał / tedy swiety Agá-
 petus sam z wielką pilnością choremu uśluguiac / tym
 pilniey Claywyszego / nieprzeskáiac / modłami sátygo-
 wał / aż poki chory do zdrowia nie przyšedł. Tego też
 czasu był nieiáki złowierny Ormianin w Medycynie
 táł biegły / y táł wielkiey experyencyey / iákiey był on żyd
 z á s. Bázylego / iż poznał y dzień / y godzinę / a náwet
 y minute chorego / kiedy miał lubo z światem się tym
 pożegnać / lubo też mieć nadzieję ozdrowienia. Tráfiło się
 w tym iż iednemu z Dworzán Kíazecia Wsewolodá /
 ciężko zbolálemu / powiedział ten Ormianin / żeby Te-
 stáment uczynił / y iuż záperne pod toś śmierci żywot
 swoy nágotował po ósmiu dni. Ow nieborás rad be-
 dac bázyley by y kyczanemu żywotowi / niżli iedwabney
 śmierci / iuż prawie zdesperowawszy o żywocie swym /
 kazał się wieść do s. Agápetá Pieczarskie / stýśiac cze-
 sto y gesto o iegowleczeniách : Agdy go tá przywieziono /
 s. Agápetus wnet iáko był zwykł / wystal w poselstwie
 goraca modlitwe po Medycynie do niebá / rzucił się do
 całonocnego nieśpánia / do pokłonów niskich czynienia :
 leżał przed obrazem Táswiet : Pánny Bogáredzice / oso-
 bliwey Pátronki Pieczarskiej / prośac / áby y Syná swe-
 ziednáła zdrowie temu Dworzáninowi : potym mu dał
 zioła tych / ktorych pożywał sam / áby iemi się posilił.
 Natychmiast onego Dworzánina do pierwszego zdo-
 rowia przywiódł. Dowiedziawszy się Ormianin że ten
 Pácyent iest ozdrowiony / ktoremu on śmierć po ósmiu
 dni obiecowal (miły Boże / czego zazdrość nie robi)
 przemyślać poczał o rozmaitych fortelách / żeby swie-
 tego Agápetá ludziom mogł ohydzić / á siebie ná czo-

w żywo
 s. Báz
 iánua
 1.

to wystawić. Posłał tedy do s. Agápetá iednego czło-
 wieka osadzzone^o na śmierć/ dawşy mu truciżne taká /
 żeby przed s. Agápetę umrzeć mógł: on człowiek truci-
 żna zaráżony/ konać przed swietym Agápetem poczał :
 á Zakonník Bogoboyny wiecey dusájac Bogu/ á niżeli
 lekájac się złości ludzkiej/ tegoż ziela swiego onemu
 miásto Receptow Gálenowych dal / y odpráwuiac go-
 race modly/ pierwsze zdrowie mu dárował. Záchorzáło
 potýcieżko Xiaże Włodzimierz Wsewolodowicz Mo-
 nomách : Ormianin támten przewártował nie raz Sy-
 pokrátesá y Gálená / áby co wyczerpnąć na chorobe
 Xiażeca mógł : ále wskorał ták wiele/ że miásto ulze-
 nia/ w nieznosny/ czas od czasu/ bol Xiażeciá wpráwił.
 Xiaże widzac się bydź wielce zboláłym/ á niemal iuş v
 forty smiertelney porzuconym: wysyla Posly do Mona-
 sterá Pieczárskiego/ (w którym na ten czas był Thume-
 nem Jan) prośac vsilnie Thumená / áby swiętego A-
 gápetá do Czernihowá (w którym na ten czas leżał
 Włodzimierz) przysłał. Thumen przyzwawşy s. Agá-
 petá/ prosi go y roslázuie mu do Xiażeciá iáchać. Od-
 powiedział swięty Agápetus Thumenowi : Oycze s.
 wiem dobże/ że mi zguby duszy moley nie życzysz/ nie-
 chcieyże mie w to wpráwiáć / ábych się próżney chwaly
 swiátá tego wiał : iam od niey w te ciásna Pieczáre
 umknał/ á ty mie do niey wysłać chceş. Widzac tedy
 Thumen býć meżá Bożego/ y tákiego/ który nie życzyl so-
 bie/ raz się z swięctimi márnosćiami pożegnawşy / o-
 nym znawu rák podáwac : ábowiem nigdziey się zá-
 wrotá Monásterskie/ iáko zostal Zakonnikiem/ nie wy-
 chylał ten s. Agápetus. Posłaniec zaś Włodzimierzom
 wyrozumiawşy/ iż to na nim/ áby tam iáchał wytárgo-
 wac bylá niepodobna/ prosił Thumená/ áby przyna-
 mniey onych ziolek y korzontow coż toż otrzymać mógł:

iákoż.

iátoż/ záwiéla instácyay swoiay Iumenow/ utrzymał
 ie/ y poniosł Pánu swemu. Ktorých storo Włodzimierz
 skóstiował/ nátychmiast go ciężka cheroba opuszcila.
 Z rádosci potym niewymowney Włodzimierz/ że sie od
 forty niemal smiertelney wrocil/ do Kiowá iáto na-
 predzey iáchal/ á przyiáchawszy/ záraz do Monásterá
 Pieczarskiego šedł: chcąc sie y mieyscu swietemu pokło-
 nic/ y onemu Stáruštowi Bogoboynemu Agápetowi/
 Lekárzowi cudownemu/ stárby y máietność wielka
 ofiárować: á nádto coby byl zač ten s. Agápetus wi-
 dzieć/ y iego przypodziekowaniú poklonem yšhánowá-
 niem przystoynym wczcić. Ale co czyni s? niechce być zło-
 ta siećcia słowiony/ kryie sie/ á Książciu sie wkázać nie
 chce. Książe widzac swietego Agápetá/ cále Bogu ná-
 službę oddánego/ dlugo náń czekáiac odiáchal: stárby
 y złoto/ ktore byl przywiozł/ onemu zostáwiwszy y Ihu-
 mená. Tlie dlu^o lepiát poty/ znówu Dworzániná z wiel-
 kimi dáry do s. Agápetá posláł/ ktory gdy go nádybal
 w Celli/ przyšedłszy pokłózył przed nim one dáry. A S.
 O Synu/ práwi/ nigdym od żadnego zapláty żadney
 nie brał: lekárstvá ábowiem moie nie náturnálnym/ ále
 náđ náturnálnym sposobem/ z lástki od Chrystusa mi dá-
 ney/ zwykły ludziom pomagác. Słyszác to Dworzánin/
 wielce sie záđziwił; nie przestál iednáť prošba sátygo-
 wác swietego Agápetá/ mowiac: Wiem Oycze swiety/
 żeš tym dawno pogárdził/ kiedys sie w wboiego Chry-
 stusa iármio záprizagl: ále wczyn to iednáť/ proše/
 dla tego/ ábys wciéšł Książciá/ ktoregoš wzdrowił/ á
 przymi iego podárki: wolno te będzie tobie/ gđzie be-
 dzieš chciál obrocić/ lubo Monásterowi/ lubo wboгим
 rozdáć. Rzekł tedy on pobožny Stárzec: Debize/ przyi-
 me to iázheciá od ciebie/ boć mi tego pilno potrzeba:
 wziął tedy te podárki/ á pátrzac ná nie/ mowi do

Dworzanińa temi słowy: Synu, idź już z Páně Bogiě, a powiedź Książeciu odemnie, y perswáduy mu, aby wšytkie swoje dobytki y stárby ná vobogie rozdal: dla tego bowiem Pan Chrystus moimi korzonkami vzkrowił go: czego iesli nie uczyni, niech sie obawia, aby znówu w ciężka ięsoze a niżeli przedtym choroba nie wpadł. Wtym gdy odszedł Dworzaniń, święty Agápetus wyniozłszy zá Cella złoto ono y podárki Książecę, po ziemi porozrzucal, a sam sie skrył. Po máley zaś chwili tráfiło sie Dworzanińowi iść mimo Cella s. Agápetá; alic wyzry wšytko porozrzucano, cokolwiek był od Książecia mu przywiozł. Dworzaniń iednak pozbierawšy to, oddal Janowi Jhumenowi. Potym zwróciwšy sie do Książecia, powiedział wšytko co czynił, y co mowił, tak też y co czynić Książeciu kazał święty Agápetus. Książę tedy będąc posłusznym onemu świętemu Stárcu, wšytkie bez omieškánia dobytki y stárby swoje v bogim rozdal, a sam vboštvá sie Chrystusowe rozmiłowawšy, świat y iego márnosci opuszcil. Po tát wielkich postách y trudách święty Agápetus gdy sobie już był światobliwie podrobił, a siły náturne już Párkom chciały krzćice podkłonić, ciężko zachorzał. O czym dowiedziawšy sie on Doktor Ormiániń, przyšedł w náwiedziny do świętego, y dysputował z nim o sobie y o ziele, ktorymby iáka choroba leczona byđz miała. A święty Agápetus tak mu iego zárzuty solwował: Tym sie zielem każda choroba vleczá, ktore Pan Bog Tawyzłszy on lekarz, poda y włáże. Smiał sie chytry y nieczemny Ormiániń, rozumieiac go byđz prostakiem, a mowił do swoich: Tlic ten zaťomnił w lekárstwie nieumie: wziawšy go potym zá reke, mácal pulsow, z ktorych to świętemu powiedział: Trzeciego, prawi, dnia zápewne, iáko Bog w niebie umrzęł: a iesli ia

chybie/

chybie/ tedy też zaraz świat ten opuścisz / a Zakonni-
 kiem takim iakimes ty/ zostaniesz. Światy lepak Agape-
 tus maż w Zakonie doskonały/ a darow Bożych pełny/
 tak mu odpowiedział: Żałuję że zemna (choćay wi-
 dzię że już ledwo dyham/ y ruszyć się nie mogę) że nie
 trzy dni/ ale trzy miesiące przetrwam: bo mam wład-
 mość od Zbawiciela mego/ w który czas y godzinę przy-
 dzie mi na wieczny pokoy z tego padolu płaczu wynieść.
 W tym do tak już zchorzałego świętego Agapeta / ie-
 dnego człowieka z Kiowa/ choroba wielka cierpiącego
 przywieziono. O dziwny w Świątym twoim Panie!
 wstał światy Agapetus z tak ciężkimi niemocy / iakoby
 nie schorzał y: y wziawszy ziele / którego sam był zwykł
 pożywać/ miasto rośkośnych te^o światą potraw/ dał one
 mu zboliałemu/ a on zaraz ozdrowiał. Ukazał to ziele y o-
 nemu Ormianinowi/ który przypatrując się/ mniemał
 to ziele bydz iakichsi dalekich krajów / a nie tuteysze.
 Z czego wielkim idiotą w nauce lekarskiej się okazał.
 A tak gdy już czas był sposobny do żądzowania potar-
 mow / rzekł światy Agapetus do onego Ormiani-
 na: Synu/ proszę/ iedz to ziele zemna/ a nie mierz za złe/
 że cię na potrawy kosztowniejsze nie zapraszam; bo nie
 jest iako widzisz obożuchny / y nie mam cię czym innym
 częstować. Alie Ormianin odpowie: Jesć ja dziś nie
 mogę Oycze/ bo w tym Miesiącu cztery dni postu ma-
 my. Słyszac to światy Agapetus/ zaraz spyta: Jaki-
 ies ty wiary Doktorze? Odpowie / że mi jest wiary Or-
 mianiskiej. A iakozes/ prawi/ śmiał tu do mnie wnieść/
 y macać pulsów ręki moiej/ będąc odciętym od Cerkwie
 Bożej? A tak Ormianin za uszydzony y rozgniewany
 oś. dł. Potym goryzł bodził trzeci Miesiąc/ zięcł się
 słowem światego Agapeta: ałowiem trochę za chora-
 uchy/ pożegnał się z tym światem/ y odszedł z ciała do

onych pożądaných radości; na które postami / włośnie-
nica / modłami / płaczem / y wszelakimi Bogu miłemi
cnotami zarabiał / iako wierny sluga y żołnierz Chry-
stusow. Postyskawşy Ormianin on / że iuż sie przeniosł
z te^o świata na drugi / on s. Mąż a Lekarz cudowny A-
gápetus / przyşedł do Monásterá Pieczárskiego / y rzekł:
Widze moy blad ywe mnie y w wierze moiey / oto ja po-
rzucá / á chce bydź Zakonnikiem / y sluga Boży prawdzi-
wym w wierze prawdziwey Grackiey / iakom sie zálo-
żył y obiecał świętemu Agápetowi : ktory mi sie iuż y
po śmierci swoiey pokazał / mowiac : Obiecales sie
wstąpić do Zakonu / gdys sie zemna zakładáł o moy ży-
wot. Czego gdy nie zisćisz / z ciałem y z duszą zginieş.
Wziawşy tedy hábit Zakonnicy / y żywot ścisły w Mo-
násteru Pieczárskim / żył ścaciecznie do śmierci / w wiel-
kiey o zbáwiennych czynkach pracy. Celebruie Cerkiew
świeta dzień zeşcia i ego / Miesiáca Czerwca / 1. Dniá.

Z Y W O T

S. GRRZEGORZA

C V D O T W O R C E.

Nápisány od tegośz S. Polykárpa.

Swięty Grzegorz postyskawşy o Świętym Theodo-
syuszu Pieczárskim / że ciásna bárzo droga bieg ży-
cia Zakonnego pedzac / na łaske sobie Bożą zara-
biał / y wielu swoich náśládowników w wielu cno-
tach obştuiających miał : şedł też do niego chcąc w iarz-
mie Chrystusowym pedzić lata swoje. Święty Theo-

Dożyus

grzechy nasze / a nie będziemy się już wiecować zła ro-
bota bawić. Posłysza ten głos inſy Bracia / y przy-
biegſzy chca ich wziąć / ali z mieſcia ruſzyć żadną miarą
nie mogą. Pytali ich : iak / prawi / dawno tuſcie przy-
ſli ? A oni odpowiedzieli : iuſt to dwa dni y dwie nocy
tu ſtoimy. Rzekli im Bracia : Myſimy tu często cho-
dzić / a widzieć was nie mogliſmy. Odpowiedzieli :
gdybychmy was teſz widzieli / proſili bychmy was byli /
aby ten ſwiety Ociec nas puſcił. Wtym przyſzedł ſwiety
Grzegorz / y mowi im: Ponieważ eſcie proſnowali przez
wſytek żywot ſwoy / a cudzeſcie dobra kradli / ſtoycieſz
tu proſnując do śmierci. A oni rzewnienie poczełi płakać /
obiecując to pod przyſięgą / iż iuſt takiego grzechu po-
przeſtąć mieli. Swiety tedy Grzegorz olitowawſzy ſie
na ich ſłowa / rzekł : Jeſli chcecie za te grzechy ſwoie
pokutować / y z pracy rat ſwoich / a nie z potáimnego
wydzierſtwa ſiebie y drugich żywić / puſzcze was. Przy-
ſiegli ſłodzić ie' ná pominániu doſyć czynić. A ſwiety
Grzegorz mowi: Bądźcieſz w Monáſteiu Pieczarskim /
a robćcie ná Bracia : Bárzo rádzi ná to pozwolili ; a
ná Winnicach y Ogrodach ſzerze y bez ſkody / ſkoro
ich puſcił / pracowali. Było teſz to / że przyſli do tegoſz
ſwietego iacyſ trzey ludzie / probując go / y tak mowiac
ná iednego z ſiebie : Ten ieſt ná śmierć oſadzony / pro-
ſimy cie / poſtáray ſie go wyzwolić. Swiety Grzegorz
Duchá Bożego pełny / a káwie iako Prorok Boży / ob-
ſiite ſtrumienie łez wypuſzczając poczał / widząc bliſki ro-
niec życia iego : y rzekł : biáda człowiekowi temu / przy-
ſiedł bowiem dzień zguby iego. Rzekli oni : Oczeká-
kiedy nam daſz co / moze ten od zguby ſwoiey być wolny :
(bo dla wziętku byli przyſli ci ſáltierze) Swiety rzekł :
Bądź co y dal / ten ieonak zguby ſwey nie wydzie. Py-
tał ich / ná iakaby śmierć był oſadzony? Odpowiedzieli:

3^{ie} intro ma być obieśony. Rzeknie im świąty Grzegorz:
 Dobrzeście vsadzili; boć go to intro prawie nie chybi.
 y to mówiac/śedł w Pieczarze / gdzie był zarył modla-
 mi zbawiciela swe^o sátygować: niechac prozmemi ro-
 znowami czasu trawić. y wynioszły zamtad ofstatek
 ksiąg / dał im mówiac: Jesli wam nie bera potyżbne/
 wrocicie mi. Oni lepak ofustowie wzeli księgi / y ná-
 śmiewa^o ac sie mówili: Przedaymy te księgi / a pienia-
 dze nam sie dostana. R tak idac / obaczyli dzewa o-
 wocne wświete^o / y ná mówili sie przysć w nocy / y otrząść
 owoce. Przysła noc / oni też zamysłowi swemu dosyć
 czynili: zátarásowawszy bowiem swietego Grzegorza
 w Pieczarze / gdzie sie Pánu Bogu modlił / sám mu
 z poyrzod siebie temu / ktoremu świąty Grzegorz siđło
 prognostykował / ná dzewo wstąpić kazali. On nie le-
 niwie właśy / trzast iáblk^o / trzymáiac sie zá rośczke;
 ktorą gdy sie odłomił / leciał z nią po gálesiách: to
 má zysłwo sie zlaśy / onego odbiegł; a on sunia zá-
 wádziwśy zá gálesie / nie máiac pomocy / owoce /
 ktorego był sobie w zánádrá nákladł / wdawil sie.
 Świąty Grzegorz bedac zátarásowany / nie mógł być
 z Bráćia w Cerkwi; ktorzy po nabożnistwie przyśed-
 śy / śli dowiedzieć sie / czemu by on nie był w Cerkwi /
 álic obaczyli człowieka ná iábloni wiśacego martwe^o /
 á zlaśy sie / ieli śukac swietego Grzegorza: ktorego
 znaleźli zátarásowanego w Pieczarze. Wyśedł świąty
 Grzegorz / y baczac człowieka wiśacego / poznal go /
 á potym poyrzy około siebie / álic obaczył towarzysłwo
 iego tułáiacie sie miedzy ludźmi / yrzeknie do nich: Wi-
 dzicie niebáczni / iákosćie chytrze ná swe złe postapili;
 gdybyście mienie zátarásowali / przybiegłbych był yrá-
 tował tego człowieka / żeby był tak hániebnie nie
 zginał: ale poniewaś was nieprzyziaciel duśny tego
 • náuczył /

nauce / otoś macie zysk. A oni bázro tego żałuiac y
 káiac sic tázon ego zlodzieystwa swego / pádli do neg
 swietego ; á on im roslazal sluzyć w Monásteru Pie-
 czárskim / żeby potym z potu czolá swego y wierney pra-
 cy zázwáli chleba / y drugich żywili. Pátrzącie osłusko-
 wie y si. glazie dziśteyşy / iáko támcí záraz yslucháli ná-
 pominánia / y do poluty nie omieşłáli ; á nietylko sá-
 mi / ale y z bráćmi swoimi / dla Cerkwie Bożey pracować
 nie l. nili sic áż do śmierci / á poniechaycie y wy wzre-
 śnie złość swoich. A ety zaś kázdy Zákonniku y kázdy
 Práwo / lawny człowiece / nádstonce Poludniowe iá-
 śney obacz / iáko Bog wśchmocny pomnázaiac káśke y
 dary wybranym swoim / ná świećie onych / dla lepych
 ich záslug / trapi y nedzi. Tráşło sic s. Grzegorzowi
 iednego času isdóz po wohe do Dniepu / dla omyćia na-
 czynia zabrudzonego / á Kiazę Ruskie Rosćisław Wse-
 wołodowicz zbliżal sic do Monásterá Pieczárskiego /
 chcąc wziąć błogosławieştwo ná wojne przeciwko Po-
 łowcom : táńże byl z nimi y Brát iego Włodzimierz.
 Pácholetá Kiazęce obaczywşy Stáruşká swietego /
 śmiech y z nie° stroili / y słowy niewstydliwemi pragáli
 mu. S. Grzegorz Pieczárski máiac od Boga wśch-
 mocnego obáwioná przyşła ich zgube / rzekł im: Syna-
 czowie / przyiáćhaliście tu ná miejsce s. żebyście mo-
 dlámi goracemi ścieśście wojenne od P. Boga otrzymá-
 li / á zwycięştwo nádnieprzyiáćioł y Pánu wáşemu wpro-
 śili: wy zaś ietu tákie dziw / stroicie: rádze wá / potutuy-
 ćie zá te zbrodnie wáşez bo wiedźcie pewnie / że y wy / y
 Kiazę wáşe w wodzie żywotá wáşe° nie przerwiećie. Do
 wiedzial sic te° wnet Kiazę Rosćisław / á rozumieiac
 býć sobie bázdoobrázliwe te słowá y prorocstwo s. rzekł:
 Ty mnie prognostykuię w wodzie żywotá dołónáć sá-
 ry Dziádu / y śmieşł tak mi przymawiać : weźcie go / á

zwiążcie mu ręce y nogi / y kāmieni y syie iego ywiazaw-
 szy / wrzucicie w wodę. Utopiono Oycā y Cudotwor-
 ce świętego: Brācia przez dwa dni szukali go to tam/
 to sām. znaleźć iednak nie mogli. Trzeciego dnia przy-
 szli do Celle iego / chcąc po nim pozostałe rzeczy pobrać;
 alie święty Grzegorz martwy y związany / kāmieni mā-
 iac na syiey / leży / suknie māiacie sęże mokre / ā twarz
 własnje iak żywego: ā codziwna / że nikt nie widział
 kto go przyniosł / bo Cellā zamknięta była. Plakā-
 li Oycowie Oycā świętego / Brācia Bratā / Posni-
 cy Posnitā / Posłusni Posłusznego / w czystości
 Kochāiacy się czystego / y bōdzy w duchu y bōżuchnego /
 slugi Zbāwicielowego. Potym w teyże Pieczārze cia-
 ło iego nie zepsowane / w ktorey żywot swoy do świato-
 bliwości wotāmi swemi był przykował / pochowali.
 Kāże Ruskie Roscislaw gniewem zaiuszony / y do Mo-
 nasterā Pieczārskiego nie szedł po błogostawienistwo /
 ktore też od niego oddalone było: tylko Włodzimierz
 Brāt iego iako Bogobojnieyszy y pobożnieyszy. Gdy tedy
 iusz przyiāchali do Trypolā / ā starli się z nieprzyiācie-
 lem / nie mogli wytrzymać / ale musieli tyl podać:
 wciekāiac lepāk Włodzimierz / zā modlitwāmi świe-
 tych Oycow Pieczārskich y błogostawienistwem ich /
 rzekę przeiāchal: ā Roscislaw ze wszytкими żołnierzā-
 mi / według słow świętego Grzegorzā / ytonał. Abo-
 wiem iakā kto miārā mierzy / takā mu odmierza. A
 tak wszyscy Prāwosławni ludzie / w pobożności Kochā-
 iacych się Zakonnikow śānuycie; bo widziacie że się zā
 nich iako zā przysięgłych slug swoich Chrystus Pan
 zwykł mścić. Storemu niech będzie cześć y
 Chwałā z Oycem y z Duchem świętym
 nā wieki wiekow. Amen.

Siostry świętego Borysego / nazwanej Przedostawy /
powiedział co się z namiłszym iey Bratem Borysem /
człowiekiem wielce pobożnym stało. Rzył przy niej
kryjąc się / a wielce się Panu Bogu modłać y reflec-
dotąd aż Jarosław Brat Swiatopelkowi wzięwszy wi-
domość oo Siostry Przedostawy / o zamordowaniu nie-
winnym Braciey / y o przemyślaniu Swiatopelka o so-
bie / pod Kiow podciągnął z Wąragami : a Swiato-
pelką zniósł / y zagnał go aż do Bolesława Chrabrego
Krola Polskiego : z którym Swiatopelk znouu prze-
ciw Jarosławowi przyśledszy / onego z Kiowa wypędził /
a sam osiadł. Potym Bolesław zwracając się do Pol-
ski / obie Siostrze Jarosławowe wziął / a z nimi wielu
Bohатыrow y Panow Ruskich ; tudzież y tego święte-
go a wielkiego kochanką czystości / Moyszę okowane-
go ciężkimi żelazami na ręku y nogach prowadził / a ka-
zał go bázro pilno wátować : Bo człek był z natury
silny / y nadobny na twarzy. Szedł niewinny wiezien
tocząc łzy strumieniami / a rozmyślając żeniezbo-
żny zaboyca Swiatopelk głowę Rusi Kiow osiadł :
A idąc / Zbawiciela swego goraco prosił / aby go
z tego świata nie brał / ażby mu dał żywót swoy do-
nać iako y innym świętym Oycom Pieczarskim / w Za-
konie. Domyslił się tego nieprzyjaciel duśny / a za czą-
su zabiegając / aby z świętym Moyszem nawotym y
tarczki nie miał / skoroby Złotonnikiem zstał. Wlepil w
serce iedney wielkiej Pániey młoda a nadobna twarz
iego ; ktora Páni była wdowa / młoda / y w wielu
Bogactwach opływająca : Ta chcąc požadliwościom
swym nieporzadnym wygodzić / iela świętego Moysze-
żá obleśnemi słowynamawiać / prawiąc : Ta co Mo-
dzeniaśtku swe młode a nadobne ciało trapiś / ponie-
waż możesz takiego wiezieniay okow nie cierpieć : Od-

powie święty Moyses: Uciech się dziecie wola Boga
 mego. Rzecze Páni: Jesli chceś mi się wpořorzyć / ia
 cie wyzwolę / y będzieś w Polšce wielkim Pánem: be-
 dzieś miał y mnie sama w mocy twej / y wszystkie boga-
 ctwa moje. Obaczył święty chytrość diabelską / wyro-
 zumiał intencja nieporządna oney Pániey: gładka iey
 twarza y mowa nie będąc związany / tak odpowie-
 dział: powiedz mi: Ktoryż maż wsłuchawszy niewiasty do
 dobre^o przyšedł: Adam gdy swej słucha żony / z Raju iest
 wygnany: Samson silny / ktoremu bylonie nowina ſce-
 ka tysiące porażać / gdy obtemperuie żenie / Philistinom
 sie w rece dostał: Salomon on w mądrości niezrówna-
 ny / niewiastom sie przywiazawszy / bałwanom ofia-
 ruie: Herod dla nieriaſty wiele złego czyni. Tak-
 niec świętego Jana Chrzcićićia ściac / za inſtancya nie
 pobożney Herodyady kazano. Jakoż tedy będąc wolny /
 iey sie mam w niewola podać / ktorey od porođenja me-
 go nie znam? Rzecze Páni: Ja cie wykupię / y za meżá
 weźmie / Pánem cie domu mego uczynię / y sławnym
 w Polšce / tylko ty sie woli moiej nie przeciw. Święty
 odpowie: Prożna mowa twoja Páni / niechce twego
 dignitářstwa / niechce máietnoſci / niechce doſtáttow:
 ábowiem nádto wſſytko miłuię duſſę y ciała mego czy-
 ſtoſć: á co ſie dotyczy ábyś mie wykupiła / tego ia nie
 potrzebuie: y owſzem proſſę / niechciey odeymować za-
 ſlugi moiej v Zbáwiciela / na ktora w tych okowách
 przez pięć lat zárobiłem cierpliwoſcia moja / iáko nie-
 winny wízię / zá ktora mam nádzíeie / że bede wolen
 nápotym od wiecznych mák. Widzac Páni / że nie przy-
 kładnemi ſłowami v świętego Meczenníka ſpráwić nie
 moglá / ieſz że ſobie tak poſtápić zámyſliła / y rzekła
 w ſobie: Odkupie go ia / á w ten czás iáko moý niewol-
 ník / muſi mi byđ powolnym. Poſyla tedy do onego

• Dzier.

Dzierżawce / ktory trzymał świętego Moyszę w wie-
 zieniu / y obiecuie mu dać tysiąc złotych za świętego /
 Dzierżawcą widząc pogodny czas na tak dobra przeda-
 że y nabycie pieniędzy wziął tysiąc złotych / a świę-
 tego Moyszę iey wydał. O czystości / iakoś sie otrzy-
 mała ! Wziawszy Páni świętego / pocznie bez wstydu
 o utracie czystości iego traktować : zrzuca z niego oko-
 wy / biera go w bławaty y złotogłowy : sádzi go za
 stołem / roskoszemi potrawami zastawionym. Nie
 wspominam plugawych słow / nie porządnego oblapiá-
 nia / ktoremi przynety do grzechu cielesnego tá niezbo-
 żnicá czyniła. A święty Moysze prawdziwy slugá
 Chrystusow / niby on Jozeph / uhytko z siebie pozrzu-
 całszy / od tey swey Pániey umknął : Ktora bedac za-
 wstydzona bázro / z gniewu porwać go kazała / y do wie-
 zienia wsádzić / choc go tam głodem umorzyć. Bog ie-
 dnak wszechmocny / iako niegdys karmił ná puśczy Pá-
 włá świętego Pustelniká / iako Eliáš / iako innych
 wiernych slug swoich / nie zapomniál y Moyszę s.
 Sprawił bowiem serce iednego z slug tey Pániey / ze mu
 iest potájemnie dawał. Drudzy zaś sludzy w pomináiac
 go mówili : Miły Brácie / cóc przeszkadza żebys sie nie
 ożenił : Tys iestże w młodości kwitnacy / a tá też choc
 wdowá iest nie przesłarzała / ktora ieden tylo rok za
 mężem była : iest nadobniejsza ná inşe Pánie : iest
 dziwnie bogáta / y ma niezliczone stárby / a zwłaszcza
 ze znaczney y wielkiej fámiliey / tu w Polsce / tak że ie-
 sli by y za naywiekszego Książecia chciała pojąć / tedy by
 posła : a ty w niey bedac niewolnikiem Pánem iey bydz
 sobie nie życzyś. Jeslibys mówił / iż nie chce przykaza-
 nia Bożego naruszać. Izali Zbawiciel nie mówi : Dla
 tego człowiek opuści Oycá y Matkę swoje / y przylaczy
 sie do żony swey / y beda dwá iednym ciałem. A święty

Apostoł Páwel mówi : Lepiej jest ożenić się / a niżeli
 wpałenie cierpieć. Wdowom zaś rozkazuje wtore^o mał-
 żenistwá żążyć, Dla czego tedy tynie będąc żadnym Za-
 konnikiem do tego się nie masz? ale na wielkie meśi nie-
 winnie się wydaieś: a gdy się przyodzie umrzeć w tey
 niedzy / co za pochwałę będziesz miał? ponieważ przed-
 tym w Starym Zakonie nikt się żona nie brydził; iá-
 ko Abiáám / Izák / y inni / wyiawşy tylko terázniey-
 şych Zakonników. Odpowiedział s. Moyses: Bráćia
 y towarzysze moi mili / ráda wasza jest z poduszczenia
 nieprzyiaciela dusznego; ia lubobymy y umrzeć w tym
 więzieniu przyşło / y w tych nieznośnych meśach /
 mam nádzienie / że y Pána moiego łaskę znajde / y lubo
 wiele dobrych ludzi zbáwieni byli z żonami / ia iednak
 ieden grzeşnym będąc nie moge byđz z nią zbáwiony;
 Bo Jozeph gdyby był poslušnym niewieście Putyphá-
 ris / nie byłby potym Królem Egipskim; ale Bog wi-
 dząc cierpliwość iego dárował mu królestwo / y wielką
 pochwałę odniósł / iáko czystości miłośnik. Ia zaś ani
 królestwá Egipskiego prágne / ani chce byśz Bohá-
 tyrem y wielkim Pánem w Polsce / y ani sławy deśać
 w Ziemi Ruskiej; ale dla wiecznego królestwá wşyt-
 kinem tym pogárdził; a gdy mnie Stáwiciel z rat tey
 Pániey wyniesie / bede w Zakonie żywot pedził / w po-
 ştach / w twárdoleganiu / y modłách: Rzekł ábowiem
 Chrystus moy w s. Ewángelíey swoiey: Wşelki ktory o-
 puci oycá swego y mátkę / y żonę / y dzieci / y dom / ten
 jest wżniem moim; ktorego ia wole słuchać / a niżeli
 was. Do tego Páwel święty mówi: Ktory się ożenił /
 stára się iáko by wygódził żenie / a ktory się nie ożenił /
 stára się iáko by wygódził Bogu. Proşe tedy was / po-
 wiedźcie komu mam lepiej służyć? Chrystusowi / czyli
 niewiáćie? Mówito wprowadzie pişmo: Bądźcie po-

• słuşny

słusznymi Pánów wáśnych / ále ná dobre / á nie ná złe.
 Wiedźcie tedy pewnie / że nigdy mie wrodá niewieścía
 nie zwiedzie / áni mie od miłości Chrystusowey odla-
 czy. Posłyszawszy tonieźboźna Páni / kázáá swietego
 ná tóniá grzeczne go wsádzic / y wódzić go po swych miá-
 stách / y wsiách / y mówic mu : Wšytko to twoie iest.
 Ták teź slugom y poddánym swoim kázáá mu sie kłá-
 niác. A swiety Moyses śmiecic sie z niewšydliwóści
 Pániey oney / rzecze : Nie zwiedzi-š mie bogáctwy
 swiátá tego / ktore mimo idá / y skázie sa podlegle.
 A Páni záuřona / odpowic : Albo niewieš że žywot
 twoy w reku moich / á nie puřce cie żadna miára / ále
 cie po nieźnosnych mekách śmiercía hániebna zglá-
 dźcic káże. Benamniey iedná ná táka gróšbe swiety
 nie dbá / boć mówił : Já sie śmierci y mák nie boie /
 bo mie Bog chce mieć Zákonnikiem. Wtym zá żrządze-
 niem Božym przšedł do swietego Moysesá potáie-
 mnie iáto Zákonnik z Swietey Gory Athes / ktory był
 y Záplaniem / y pořrzygl go w Zákon / pilnie nápe-
 mniác do chowánia y řrzeżenia czyřłóści. Powie sie te-
 go nieźboźna Páni / káże tego Stárcá z Swietey gory
 wředzie po drogách / miáštách / y wsiách řutác / ále go
 Pan Bog sam chowá / że go dořćignác nie móźeno. Juž
 sie od iádu lewo nie rozřiadřy oná Páni / káże swiete-
 go Moysesá ták ciężko tłuc řymi / áž sie ziemiá cde
 řrwie s. záumienilá : á cť ktorzy ták bili / mówili / że ná
 řtuki cie rozřetákamy zá twoie niepořřuřeniřtvo. Mo-
 yesz swiety lepáe řzekł : Ani miecz / áni ogień / áni žá-
 dne rány moga mie od Zákonniczego řywotá odlaczyc.
 Tlářłátet kiedy žádnym řposobem de małżeńři wá s.
 Moysesá ná mówic oná Páni nie móglá / wdálá sie do
 Brolá Bolesłáwá / ták piřac do niego : řtoba Bro-
 ju ná wojnie máž moy poległ / á tyř mi obiecal to / że

O tym
 Broniř
 Polřie
 mileřa.

pogobym sobie za meżą obrała / do tegoś sie perswazy
 swoia przyłożyć miał: a iż mi sie ieden z więźniow
 twoich podobal / włoż sie tedy w to / iakobyś za nim
 była. Bolesław Chąbry kazał przyiśćać y oney / y swie-
 temu Mozysewowi / y tam mu rozmąćcie perswadował /
 żeby mogl w małżeństwo z ona Pánią wstąpić; y gro-
 żił mu śmiercią. Na co gdymie nie dbał swięty Mo-
 zesz / rozgniewany Bolesław / kazał wsłotkich Zakonni-
 kow Reguly swiętego Bazylego z państwa swego wy-
 gnać. za co / według naszych Látopiscow Russkich (lu-
 bo w Polskich tego nie mąś) na Bolesława predka
 śmierć dopuścił Pan Bog. Po ktorym gdy wielkie sie
 rosterki w Polsce działy / y zaboystwa między Pány / y
 tá też Páni zabita była: snadź za Swiętego Meczenn-
 níka / y za nieporządne swe požadliwości na táca śmierć
 przyšla; wnie bowiem Pan Bog mścić sie za prawdzi-
 we slugi swoje. Swięty tedy Mozyś po śmierci tej
 Pániey / udał sie do Kiiowá na żywot Zakonnicy do
 Monásterá Pieczárskie^o / w który po tak wielkim y nie-
 znośnym meczennistwie / domodlitw / postow / y innych Za-
 konniczych cnot był nie leniwym: za co otrzymał też taki
 dar od naywyższego / że gdy sie mu ieden Brát skarzył na
 pokusy cielesne / y prosil s. aby mu poradził / iako ie zno-
 sić miał: On za kazawşy mu / aby z żadna nie rozmawiał
 niewiásta przez wsýstek żywot / dotknął sie ciála iego
 lástka / ktorey iako zem łony Meczennik do podpie-
 rania zażywał / natychmiast pokusy cielesne od Brátá o-
 nego odstąpiły. Był ten s. Mozyś w poimaniu y wo-
 towách przez lat pięć / a hořtego roku nieznośne dręcze-
 nia za czystość od Polki oney wcierspiał. W Monásteru
 Pieczárskim żył lat 10. potym na pokoy wieczny za swoje
 czystość / meczennistwo / y wielkie trudy odśedł. Gdzie
 Bog w Troycy iedyny kroluje na wieki wiekow. Amen.

ŻYWOT

Z Y W O T

S. PROCHORA,

ZAKONNIKA PIECZARSKIEGO.

Zył około Roku Pańskiego, 1113.

Gdy Swiátopelt Xięstwo Kiowskie trzymał, y wiele przytrości Kiowianem, y wszystkim podda-
nym swoim czynił, domy wielkich pp. Ruskich wy-
torzeniał, majątności posiadał, y od Polowcom wielkie
napiązdy w Ruskie Państwo cierpiał, patrząc na wielu
ludzi w niewola zabierania. Przyszedł nieistis czo-
wier z Smoleńska do Ihumena Jana, chcąc lekki cie-
żar y łodkie iązmo Chrystusowe w Zakonnicyim nieść
żywoćie: ktorego Ihumen przyiawszy w Zakon, dał mu
imie Prochor. Ten tak się mocno twardego życia Za-
konnicego iął, iż y od chleba się wstrzymywał, a ziel-
sko łobode rzeczone w rękach swoich ścićrając miasto
chleba pożywał przez wszystkie żywot swoy, rzadko báz-
sucha Prospchora posilając się. Gdy tedy tak ścaciecznie
ciężna droga Zbawiciela szukał, przezwany był Lobo-
dnikiem, że zawsze miasto kóstowanych y wymysłnych
potraw dla Chrystusa teto gorzka łobode iadał, a wo-
de piał. Bog zaś wszechmocny będąc dziwnym w
Swietych swoich, chciał ludzkiem okazać sprawiedli-
wego sługę swego, abowiem za dni Xięstwa Swiáto-
peltowego, nawiedził był Pan Bog wielkim głodem
Ruska Ziemię, tak iż ludzie umierać musieli od niedo-
statku potármu. Ten swiety Prochor wziął się ta-

kiey ne.

kiey niedze ludzkiey/ prosił Pána Boga/ aby tey łobody
 umnożył/ z ktorey on chleb sobie zwykł był czynić. Wy-
 słuchał Pan Bog prosbe slugi wiernego/ y wiele tey ło-
 body prosić polam rozkazał. Coż święty Prochor czy-
 ni/ także ludziom zgłodniałym do siebie przychodzić/ a
 chleby z oney łobody im daie/ ktora acz z przyrodzenia
 gorzka/ za modlitwami iednak s. nád wšytkie chle-
 by smaczniejszy sie bydz iedzacy m zdala/ y iadé miod
 stodka. Wychodził wšytek Kiom z dziećmi/ z ženami/
 y czeladzia/ a v Celli świętego Prochora zebiali/ itory
 wšytkich dostatecznie chlebem z łobody probienym na-
 syconych odpuszczał/ a co dziwne/ że iesliby kto tego
 chleba ukradłby chciał żażyc/ tedy mu bārzo gorzki by-
 wał. Trąfiło sie bowiem/ że ieden Brát potáiemnie
 chleb ieden wziawšy/ gdy on poczał iesć/ alíc mu dzi-
 wnie gorzki bydz w ošćach sie zdał/ y często mu sie toż
 trąfiáło/ aż iednego rázu siedł ten Brát do Janá J.
 humená/ y wyznał grzech swoy/ opowiadaiac co by było.
 Czemu Jan Jhumen nie dał włary/ y kazał tymże spo-
 sobem drugiemu Brátu chleb wziąć/ chcac sie wywie-
 dzieć pewney rzeczy: potáiemnie tedy porwawšy ieden
 z Bráćiey chleb v świętego Prochora/ przyniesie do J.
 humená/ alíc bārzo gorzki. Pošle zaś Jhumen z bło-
 gostáwienstwem gi chleba z łobody tey prosić/ dał
 święty/ ale gdy przyniesiony był y iesć poczety/ iáto
 miod zdał sie bydz stodka/ y m̃r zámŃe z błogostáwien-
 stwem swoim wšytkich ludzi karmił/ a Jhumen dzi-
 wuiac sie káŃce osobliwey Bożej dziełował zbáwicie-
 lowi. Gdy sie to działo/ Swiátopelt z Dawidem J.
 horowiczem wojne záczełi/ y nie poczeto soli od Zali-
 czá y Przemyšlá dla łupieštw y rozboiow podrožnych
 wozić/ záczy m wielki šwierk był y pláč we wšytkiey
 Ruši: ná to święty Prochor pátrzac wielkie ludzi v

mapienie/

trapienie ynarzecanie / iż ani chleba ani soli mieli / poczał
zgromadzać popioł z wszystkich Cell bratnich / y podnios-
szy z rekami y oczy swoje wnieko prosił ngd nimgerace
Zbawiciela swego aby sie wzywaiacym ludziem w sol prze-
mienil; Bog wszechmocny: Ktery blisko iest u syfilim /
ktorzy go wzywaią / wszystkim ktorzy go wzywaią w pie-
wdziez czyni wola tych ktorzy sie go boia / y proste ied-
wysłuchywa: przyiał modły wiernego slugi swego / y dal
popiołowi moc soli / moc y smak tu iedzeniu. Tedy
świety Prechor wszystkim ludziom / ktorzy iedno przy-
chodzili dawać poczał on popioł / Ktery sie za modła y
błogosławienistwem s^o. asławał każdemu człowiekowi so-
la. Co wietża / im go wiecey rozdawał / ty go wiecey sie
przymnażało / zkad nietylko w Monasteru soli dosta-
tek było / ale y w miastach innych: Solarze przedaiacy sol
swoie / widzac że sie lud u wszystkich do Monasteru obrocił /
a u nich soli (ktora oni barzo drogo przedawali) nie kupo-
wał / poczeli dziwnie rtyskować / y za złe mieć s. Pro-
chorowi / że sie im pożytku wiele wymierzało iego sola.
Posli tedy mimo należnego s. Starszego Ihumena
Pieczańkiego / do Książęcia Swiatopelka / sluzac o te
na świętego Prochora. Swiatopelk niemiłość iwy (kto-
rego y lud iego Tworca świata czekałac poprawę obu
tatekmi klastami na wieczył) snat nie do słow Sola-
rzow onych nachyliwszy sie / azamyślałac raczyo pożytku
swym / niżeli Monasterowi z oney soli / gdyby ia na
przeday puścił; przyobiecal u świętego Prochora sol
wszystke zagrabic / iako był zwył gwałtem y bezpra-
wnie. A tak posłał Książę Swiatopelk Dworzan swo-
ich / y wszystkie sol Monasteru w s. Prochora gwałtem
zagrabiono / ktora gdy przywieziono do Książęcia / siel
sam y z Solarzami onemi widzieć ia; przyšli / pátro / y
zstad y z owad / alie nie maś nic iedno popioł; zād zi-

wzywawszy się cudowi / kazał te sol do trzech dni scho-
 wać / żeby iście same rzeczy wyrozumieć mogli: minęły
 trzy dni / ona sol postarému popiołom / y tak ią kazał
 kłaże wysypać piecz. Wiele że gmin ośławicznie świe-
 temu doflużal / y przetlinał Świątopelką zą iego złości /
 on święty powiedział: Podźcie iedno á pobierzcie
 ten popioł / który Świątopelk kazał zabrać y wysypać.
 Usłucháli niedźni ludzie świętego Prochora / y skoro
 poczełi ten popioł brać / zaráz się w sol przemieniał ka-
 żdemu: Rozgłosilo się to tak wśedzie / że y do samego
 Świątopelk došlo / y o ządziwienie onego przyprawi-
 lo / zwłaszcza gdy mu iękoże powiedziano / że podczas
 wielkiego głodu jialskiem iako chlebem stódkim wży-
 sket naród żywil / y iako oślawiał się on chleb gorzkim
 tym / ktorzyby go potajemnie bez błogostawienstwa s.
 Prochora ięć chcieli. Potym Świątopelk udał się do
 Monasterá Pieczárskiego / y żałował zą występki swe
 y Thumená Janá / na ktore się tyranisko niegdyś gnie-
 wał / á to dla tego / że go gromił z zbrodni iego: ponie-
 waż świętego Janá Thumená przedtym kazał być wła-
 pic / y osadzić w Turowie. Bojąc się iednak Włodzi-
 mierzál Monomáchi / który mu groził mieczem / przywro-
 cił znowu do Monasterá Pieczárskiego. Ro. tego czasu
 Świątopelk nabożnym bydz poczał do święty Bogá-
 rodzice y świętych Pieczárskich / Antoniego y Theodo-
 zego / á świętego Prochorá wielce ccił / któremu y
 przyobieczał wśelkiego się łupieństwa y wydzierstwa pil-
 nie strzedz. Nátóniec tak do świętego Prochorá mo-
 wil: Proś święty Oycze / żołnierzu prawdziwy Chry-
 stusow / niech to tak będzie / że ięśli wpzód ią bieg ży-
 cia mego odpráwie / ty sam mnierekomá twemi w grob
 chćiey włożyć / ábym z błogostawienstwem twoim y tam
 spęd / gdzie wiekuiśta zaplata / y żebyś pokazał / iż pra-

wdziwie

Jan. 120. C. 12. Ży. 12. 120.

wdziwie przebaczyłeś mi krzywdę y z niemage / Ktorąc
 dla soli uczynił : á jeśli cie wyprowadzi Chrystus do siebie
 wezmie / ia wziętem temi ramięny do świętey Pieczary.
 wnieść s. ciało twoie y z świętymi Oycami położyć
 pewnie potwąpię sie / á to ábym odpuśczenie grzechu
 onego u Pána Boga otrzymał. Gdy tedy święty Pro-
 chor przez wiele lat ostro żył w Zakonie rozwiązany
 miał bydz z związkow ciała tego / zachorzał / á Swia-
 topelt był w obozie przeciw Agárenom / Ktorzy na ten
 czas wtárgnelli byli / posłał jednák do Książecia Swia-
 topelka święty Prochor / nápisawszy w te słowa : Już
 przybliżył sie czas odesłcia mego z ciała / jeśli Książę kto-
 goślawienstwo wziętem wezmie / y ty dokonczyś obie-
 tnice twoiey / niechci Pán Bog odpłaciy gdy swemi re-
 kámi pogrzebieś mie : ábowiem oto ia czekam ieście nie
 u mieráiac przyiázdutwego : gdy zaś nie potwapiś sie /
 á ia tym czasem z związkow ciała te° rozwiązan bede :
 zaprawde nie ták ściesliwie potarczka z Agáreny po-
 wiedzieć sie / iáto gdybys do mnie przybył : niech cie
 Pán Bog strzeże. Swiatopelt list taki przeczety / zo-
 nierze swz sám ostáwił y przyiáchał do święte° Procho-
 ra / Ktory uczył go iáto miał sie ná páństwie swoim zá-
 chować / y iáto miał ná trolestwo niebieskie zarábiać /
 á wiecznych mák wysć : po náuce dał rozgrzeszenie swie-
 ty Prochor Swiatopeltowi / y całował go ze wszytki-
 mi ktorzy z nim byli. Petym wzdiawszy recektu gorze /
 ducha Zbawicielowi oddał. Swiatopelt zaśie obwia-
 zawszy ciało święte° Prochora / samniósł ná ramięnych
 swych do Pieczary / y rekoma swemi w grobie włożył.
 Po pogrzebie świętego / znówu sie wrócił do Ołozu
 swego przeciwko Agárenom / gdzie nietylko woysko ich
 ściesliwie zniósł / ale y wszytkie ziemie spładował / wiel-
 ka wielkość ich pobrawszy w więzienie / do ziemie swo-

iev / według procektwa świętego Prochora: y od
 tych czasow Książę Swiatopelt / kiedykolwiek mu sie
 trafiło / lubo iachac na wojne / lubo na łowy / do świę-
 tego Monastera Pieczarskiego przyjeżdżał / klaniając
 sie przed obrazem Naswietsey Bogarodzicielski / y s.
 Theodozego grobem / y szczęścił mu Pan Bog wśedzie
 modlitwami świętych Oycow Pieczarskich: Z ktoremi
 day Boże y tobie Czytelniku bydz w wiecznym pokoju.
 Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa / ktoremu niech
 bedzie z Oycem y z Duchem świętym cześć / y sława na
 wieki wiekow. Amen.

Z Y W O T

DWOCH ŚWIĘTYCH PIECZARSKICH.

THEODORA Y BAZIL

LECO.

Rzekł Święty Jan Klimakus: Kto wstanie zbie-
 rać majątności / do śmierci o ich zgromadzeniu pie-
 czoluie: kto zaś niechce dbać o nich / ten w Panu
 zalechał sie / y przytazania iego zachował / chce lepiej
 zebrać sobie tam bogactwa / gdzie dźa nie psuje / mol
 nieziada / ani złodziey podkopaw ży krądnie. Jako bo-
 wiem forzeni jest wśstkiemu zlemu łatome dobr zbie-
 ranie / tak matka jest wśstkiemu dobru onych opusz-ze-
 nie. W którym zachoławşy sie Święty Theodor Za-
 konnik Pieczarski / bedac przedtym wielce w złoto y
 srebro bogatym / pod nogi to Zbawicielowo podrzucił /
 a na ubogiz wśstko rozdzieliwşy / święty a ostry zy-

wot Za.

wot Zakonnicyzawział w Pieczárze s. ktora nazywa-
 ia Pieczára Wárágow / y w niej przez wiele lat w po-
 scie / w niespániu / y modlách wstáwicznych przebywał.
 Temu nieprzyiáciel dúshny zawżrzac tákich cnót wielce go
 kusił / przywodzac mu ná pámiéć máietności y skárby /
 ktoremi on pogárdził dla Chrystusa. Przychodziły bo-
 wiem świętemu Theodoremu ná pámiéć tákie słowa :
 Ná coż mi sie to zesto rozdawác do státki moie / ktore-
 mi moglbym Cerkiew fundowác / Zakonników / Wdow /
 y sirot opátrowác / y wielka pámiátke po sobie zostáwić.
 Ciężka to bylá bárzo pokuśa ná świętego Theodora /
 ále Bog wśchmocny dał mu tákiego towarzyszá imie-
 niem Bázilego / ktory umiał táta chorobe Brátá swe-
 go leczyc ; kiedy bowiem nani to pokuśenie nástepowá-
 lo / mówił święty Bázili : Poyrzy Brácie Theodorze
 ná przykłády y żywoty prześtych Zakonników / przy-
 zrzyj sie w nich záiste iáko we zwierciadle / á obaczysz /
 żeś ty nie pierwszy skárby dla Chrystusa rozdał : wspo-
 mini sobie y one słowa Zbáwicielowe / ktory zá to co dla
 niego kto opuści stokróć nágradzac w królestwie swym
 obiecuje. Snádonie sie święty Theodor wámietywał /
 á Brátá swego w Chrystusie świętego Bázilego slu-
 chájac / wielce grzechu swego żálował. Szátan wi-
 dzac sie bydz záwstydzonym / dawny potow / lednemu
 sposobowi zwodzenia do inśe postąpił. Czásu jednego
 odesłał świętego Bázilego Jhann w petryelách / Mo-
 násterskich : Diabel przemienił sie w osobe jego / y przy-
 chodzi do świętego Theodora / á napizzo piecni z
 nim y o pobożnych rzeczách rozmawiajac / pochwili mó-
 wi : Brácie Theodorze / iuzesli potáscé Bożey wolny
 od ony pokuśy / czyli ieszcze miłość bogáctwá y skár-
 bow w pámiéci trwi twoiey? Święty Theodor nie ro-
 zumieiac go bydz szátanem ; odpowiedział : Twemi

Oycze świętymi modlitwami wtwierdziłem się / y myśli tamte odrzuciłem / y teraz cokolwiek mi rozkazasz / echo-
tnie uczynię / wielka bowiem wcięż duszy mojej zna-
lazłem z słow twoich. Przeklęty diabeł ośmieliwszy się
tak rzecze do świętego Theodora : Bracie / ięszcząc du-
garadę dacie / z ktorey vspokoienie w myślach twoich
przedkcie będziesz miał. Proś v Páná wśchmocnego
żebyć wiele złotá / srebrá dał / á sam z Pieczáry twej nie
wychodzi. Święty Theodor przyobiecáł / Diabeł wtym
odśedł niewiedomie do tey modlitwy świętego zápa-
láiac : gdy się tedy modlił święty Theodor / y prosił v
Páná Boga o bogáctwá / obiecuiać te ná vbośtvo ro-
zdáć / záśnał / álić we śnie w osobie bárzo światłé^o An-
lá diabeł się przedeni słáwi / vkráduiać mu skarb v Pieczá-
rze zákopány. Ocknawszy się święty Theodor śedł ná
ono miejsce / ktore mu przez sen vkráżáne bylo / kopáł / y
ználasz skarb wielki / w ktorym zlotá / srebrá / kóstowne-
go naczynia bylo bárzo wiele. Ná dym gdy się ráduie
święty Theodor / přezemienia się czárt znóu / y postáć
świętego Bázilego przyiawszy do świętego Theodora
přystępuie / y mowi : gđzie iest ten skarb / ktoryś zna-
lasz / ábowiem o nim mi powiedział tenże ktory y
tobie ? Lecz święty Theodor onego skárbu niechciał
vkráżać. Ná to diabeł mu rzecze : Bracie Theodorze / á-
zálím ti nie mowił / że w krotkim czáście zapláte przyi-
mieš zá tve bogáctwá. Mewi bowiem Chrystus : Je-
śli kto opuści dom / ábo máietności / ábo wsi dla mnie /
skróć wezmie / y żywot wieczny odziedziczy. Ato iuż w
reku twoich iest bogáctwo / rczyni z nim iákcć się podo-
ba. Święty Theodor odpowiedział : Dla tegom v Pá-
ná Boga vprosił skarb ten / ábym ná iálmuzne mogł
go rozdáć. Szátan záś rzecze : Bracie Theodorze / strzeż
się / żebyćie znóu takiz czárt lákomy iáko y pierwey o

rozdaniu bogactwa nie nápadł / á iabych tobie rádził /
 żebyś ten skarb nie ná wbieg teraz obrocił / ále wia-
 wby go / ábyś w inše poſzedł kráie / y táń ſkupił máie-
 tnoſci ſobie według potrzeby / moſeſ ábowiem Brácie
 miły byđ zbańtonym y bogáтым / y poteżnie zczár-
 támi walczyć / á potym przed ſmiercią lubo Cerkwiám /
 lubo wbiegim / lubo teſ komu Pan Bog roſtaſe on lego-
 wáć. Odpowie Theodor ſwiety: Tlie bedzieli mi wſtyd
 Brácie miły / zem odrzeſy ſie ſwiátá / przyſiaǵł Bo-
 gu w tey Pieczárze mieſzć / wolałbym táń iuſz dokónáć
 żywotá mego. Odpowie Bátan / ieſli tu bedzieſ mie-
 ſkał nie wtaíſ tego ſkáru / o ktorým ſkoroſie dowiedza
 Stárſy / záraz ci go wezma. Stuchay tedy mnie / y cóć
 zdrowo rádze / ſpieſnie czyn. Swiety Theodor rozu-
 miciać że z Brátem roſpráwił / náchylił ſie ku iego
 porádzie / w tym gotuie wozy y ſtrzynie petáiemnie / w
 ktorýchby ten ſkarb záwieſć mogł. Gdy ſie to dzieie /
 Bog wſechnochny / który niechce żadnego zguby / zdá-
 rzył to / że przed wyáſdem przyáchał ſwiety Bázili-
 on / ktorego był Thumen odeſtał / y przyſedſy do Pie-
 czáry ſwíetego Theodora / pozdrawiaiać go mowi:
 Brácie Theodorze / iákoſcie Pan Bog chowa / iuſzem cie
 dawno nie widział! Odpowie Theodor: Záwſeſ v
 mnie Brácie miły bywał / y ná wczoráſſá poráde / á to
 iá iuſz ſie w droge gotuie. Zadíwíwſyſie ſwiety Báz-
 zili / mowi: Cóć ſie dzieie Brácie Theodorze / potci no-
 cie nieprzyáciel duſny czym omamił / gdyſem iá teraz
 tylo przyáchał. A Theodor ſwiety z gniewem mu od-
 powie: Co mie kuſiſ Brácie / raz táń mi mowiać / á
 drugi raz ináczey / y odegnał ſwíetego Bázilego od ſie-
 bie / ſfutawſy go. Swiety Bázili gdy odeſedł do Mo-
 náſtera / znowu w oſobie ie^o przybiegł Bátan do ſwíete^o
 Theodora / y rzekł: Co czyniſ Theodorze / ná co odliá-

daſ tey

daś/ tey nocy wypraw sie zaraz w droge/ bo cie prawnie
posłańia. Potym nowu przyidzie swiety Bázili do
niego/ wziawszy kilka swietych Oycow z soba/ y rzecze:
Cimi posu iádca Brácie Theodorze/ zem byl od J' u-
mena w potrzebie Monásterskiej odesłany/ á tylo trze-
ci dzien iátem przyáchal do Monásterá. Pewnie cie
diabel zwiodł w osobie moiey: modl sie ieno tylko
Pánu Bogu/ y zálm diablá/ á nigdy z żadnym nie ro-
zmawiaj/ áz modlitwe zwycáyna Zákonnicza bedzie
mowil y dziwi twoich/ to iest: Já modlitwami swie-
tych Oycow nášych/ Pánie IEZU CHRISTE zmiłuy sie
nádnámi. Obaczyl sie swiety Theodor/ y wielce tego
zamyslu swego žalował: á odpráwiwszy zálmáiacá
modlitwe/ iuż potym z żadnym nie rozmawiał bez mo-
dlitwy zwycáyney Zákonnicznej/ á wstáwicznie sie Bo-
gu modlił/ y žalował wyszeptu swego z pláczem; Starb
záś on w dol gleboki zátapani/ prosił Pána Bogá/
áby one^o mieyscá zapomniał/ dla wárówánia sie grze-
chu/ o co y towarzysze jego Bázili wsilnie Pána Bogá
prosił/ y otrzymał: á żeby go diabel nigdy próznuiace-
go nie znalazł/ prosił Stárszego/ áby záwsze ná Brá-
cia w czym prácowal: y kazano mu mlec pšenice zárná-
mi wstáwicznie. Swiety Theodor nigdy w noc y nie
spal/ ale raz sie Bogu modlił strumienie łez wylewá-
iac/ drugi raz rekómá zárná obrácał przedko/ y pšenice
ná Brácia tál. Y ták przeży wiele lat prácuiać: iedne^o
czásu Oekonom Monásterá Pieczárskiego oraz mu piec
worow żytá záwiózł/ y kazal zemlec. Swiety Theodor
ochotnie Psálmy Dawidowe spiewáiac/ zádána sobie
práce odpráwował/ wktorey gdy sie zmordował/ tro-
che dla odpocznienia ukládl sie/ álic niespodziany iátiś
z kádmieowiedzieć hum y trzask gromowi podobny wšczal
sie/ á zárná poczely sie obrácać same/ y mlec; Swiety

Theodor wdał się natychmiast do modlitwy / y wielkim głosem poczał te zatłinać imieniem Bożym modlitwa : Zatłinaćcie nieczyste diable imieniem Boga w Trocy iedynego / Oycę / y Syna / y Ducha świętego : Ktoryćie z drugimi zrzucił z nieba / żeys nie przestę mlec / ażys to wszystko żyto na macie przemel : to rzekł / poczał się Bogu uścisnąć modlić geraco / a diabeł zatłety do dnia wszystka pieć wozow żyta na macie przetartł. Tłazałutiz pośle oznajmując święty Theodor do Oekonomia / żeby po macie z worami przysłano / o powiadać iż już wszystko żyto na macie przetarto. Ktory bázno wielce się zadziwił / y gdy poczał wozic / druga pieć worow maci przybyło. Rtuściło się to świętemu / co rzekł Bawiciel w Ewangelii / że y diabli o imieniu moim beda wam posłuszni. Ono co rzekł : Dałem wam moc następować na węże / y na smoki. ić. Potym melciu dał się Bątan słyszeć głosem wielkim / obiecując że się wiecey nie miał znaydować y świętego Theodora. Pochyla wtym przysła starość / dla ktorey święty Theodor wyszedł z Pieczary / Cella sobie postawić chcąc wedle starego Conwentu / nie daleko Pieczarskie Monastera / to postanowiwszy z Bazylim Bratem swoim / żeby ieden drugiemu myśli swoje odkrywali / y do rozsądku podawali. Wtym gdy sam Staruszek dziewo na gore nie chcąc czeladzi natiemney Monasterskiej dokuczać / nosił : Błamać stary diabeł przekomniałszy swey obietnicy / dokuczał przecie świętemu / dziewa na gore z praca znoszone na dol znowu pozrzucal. Święty Staruszek obaczysz robotę czartowską / rzekł : W imię Pana mego Jezusa Chrystusa / Ktory wam czarci niegdyś kazal w swinie wnieść / rozkazuje wam / abyście wszystko dzieło Ktore jest nad brzegiem na gore wzniesli / żeby wiecey w tym nie pracował Brat mój. Diabli zaś iedne nec

wszystkie dziewo na gore od Dniepu musieli wzniesć /
 z ktorego nie tylko on Staruszek Cella sobie zbudował /
 ale y Cerkiem Naswietney Panny skanelą / y wiele Cell
 dla iney Bráciey wedlug potrzeby. Czaiutrz przyiada
 cięśle z wozami / y żadnego nie znayda dziewa nad
 brzegiem / y obacza wszystko na onym miejscu dziewo /
 gdzie oni mieli zwozić : zdziwowawszy sie dziekowá-
 li Panu Bogu / y ten cud wielom rozgłosili. Nie
 przystaie diabeł iednak swego / tych robotników
 poduszca / y iść im rozkazuje prosić zapłaty swoiey u
 swietego Starcá : posli Cięśle y rzekli : ponieważ nas
 náiales na gore te dziewa wywiesć / teraz nie wiemy iá-
 ki m sposobem wyprowadziles ie sam / myslny gotowi by-
 li / zapłać nam. Staruszek zaśie swiety iáto nie skár-
 bił na ziemi / tak żadnych pienięzy swoich nie miał / á
 ná dárem nie z pospolitego Monásterskiego płacić nie-
 chciał : pozwóia swietego rzemieślnicy do Thumena /
 ktory wysluchawszy stron / á witząc Bożá sprawę / swie-
 tego odpuscił w pokoiu / á tamtych nápomniál / áby
 wiecny fałsz wynalezey diabłu zwozcić sie nie dawali.
 A lubo oni ták odesli / wśácz ieżenie nie tu koniec chy-
 trości diabelskich / przemieniwszy sie bowiem iednego
 czasu w osobe swietego Bazilego / towarzysha swiete-
 go Theodora czárt / przychodzi do iednego z Pánów
 Rádnych Książcia Macistawa / cześá młodego / á
 wielce zapalczywego. A rzecze Theodor : moy Brát
 bywšy przedemna w Pieszczánie / znalazł wielki skarb z'o-
 tá y srebrá / y różne náczynia / y chciał był do cudzey zie-
 mie wyć / tam go lepiá zatrzymal / á teraz glupiego
 wziął peścić na sie / y z oiablami nákládáł peczę / á
 że im z brzegu kłody wielkie y dziewa na gore przynosić /
 skárbu zaś nie chce ukazyć przedemna / perwie chce nim
 w cudze kráie pospieszyć. Wstysawszy to Pan Rádny /

• przywie-

przymiedzie go/rozumieiac bydz Bázilego/de Kłazeciá
 Mściśławá Swiátopólkowiczá / kto y toz przysteczyl
 przed Kłazeciém / y rádził / żeby swietego Theodora
 dał ná meki / ná ktorych iesliby skárku nie odkrył / przy-
 rzekł sam w oczu mu rzec y świádeczyć náń. Chwyciło sie
 tych słow serce Kłazece / iáchał wnet z wielkim ośpa-
 kiem y gwardyá slug / iáoby przeciwno nie przisiácielo-
 wi wielkiemu / ná swietego Theodora / y kázawšy go
 gwałtem wziąć / prowázil do Pálacu swego / przypro-
 wázilwšy / ná pizod łágodnie pytał Stárušká / gdzie-
 by był skarb ktory ználazł / obiecuiac mu wdzielić z one-
 go / coby mu potrzebá / y uczynić go iáko Owcá Oycowi
 swemu Swiátopólkowi / ktory ná ten czas był w Turó-
 wie. Powie swiety Theodor: Prawdá jest / w miło-
 wány w Bogu Kłaze / zem ználazł był skarb wielki sło-
 tá y srebrá / y naczynia drogiego. Wtym pyta Kłaze /
 czyby to skarb rozumiał bydz. Opowiedziál : W 3y.
 woicie Swietego Pátryárchy nášego Oycá Antoniego
 Pieczárskiego czytamy / że miał bydz ten skarb Wárá-
 gow / bo oni ná pizod Pieczáre wykopáli byli / dla czego
 y Wárázka tá Pieczárá y dotychczas sie zowie. Rzece
 Kłaze : Wáże mi Stárušku á odday / obaczyš że wie-
 le z niego wdziela. Swiety Theodor rzece : Bog wi-
 dzi mysł moje / że goymie nápomniál namilšy Brát
 mój w Chrystusie Bázili / ábych w łákomšcie serca
 mego nie zátapiál / do ktorego wielka miałem żádze /
 wrzuciłem ten skarb w dol / y záropalem go / potomem
 prošíł Tworce y Zbáwiciela mego / y swiety Bázili ze-
 mniá / áby mi z pámieci wyszło to miejsce / dla ostrzeże-
 niá sie wielšey potúsy. Kłaze Mściśław rozumieiac
 bydz opáczne słowá swietego Theodora / kázal go zá-
 raz okowác / y pizez trzydni nie dáć mu chlebá y wody /
 á potym znówu go pytał : á swiety skátecznie odpowie-

dział / że Bog z łaski swojej za modlitwami Bratá męgo miejsce one z pamięci mi wyiał. Niewierne Kłaze / tak ciężko męczyć rozkazał świętego Theodora / że aż włosiennicá ode łrwie się zaśárbowála. Nie dosyć má / iac ná tym / kazał świętego záwiezić w wielkim dymie / y ná wznát przywiazác / á ogień wielki podłóżyć. Dziwówáli się wššscy cierpliwości Mejá świętego / ábo / wiem mu ogień on bynamniey nie stróžil / y iáko wrośie w płomieniu był / náwet włosiennicá nie zgorzáła / ktora łrwia świętego nápoiona była. Co gdy powieđziano Kłazećiu / nieco się zdumiał / y řeřšy mówił świętemu : Temu siebie chceř zgubić / á niechceř okázác škárbu tego. Święty Theodor potrzećie odpowie / Bog mi świádek / że m modlitwami Bratá męgo Bázilego w ten czas wyzwolony był od pokusy / gdy m on škárk znalazł / y teraz mi Bog odiał y miłóść złotá / y pamięć onego mieysca gdzie m schował. Słyřac to Kłaze / wnet posłał do Pieczáry po świętego Bázilego / ktorego gwałtem wywołł řy z támtad / przywiedziono przed Kłazećiá Mściřławá : Temu Kłaze wte słowá rzecze : Wřářeř ty y mnie był / y cóř mi rozkazał ábo řy czynił / temu Siárcowi uczynilem / á ciebie chceř zá Decá mić. Zdziwił się święty Bázili / á domýlił řy się o řtuce diabelřkiey / rzekł : Com ia Milióściwe Kłaze rozkazał czynić : Odpowie : Powieđzialeř mi / że ten řákonnik nálařł škárk / á on mi niechce go obiawić / choćiam go tak řego męczył. Rzecze święty Bázili : Nieprzyiáćiel duřny / cie ořukał Mćiwe Kłaze / piętná s / ie b o m i e m l a t / i á k o m n i g d z i e z P i e c z á r y n i e w y c h o d z i ł . S l y ř a c t o D w o r z á n i e K ł a z e c y : W i d y ć i e c h m y w šš s c y b y i p r z y t y m / k i e d y s t o K ł a z e ć i u p o w i e d z i a ł / r z e k ł i . O d p o w i e B á z i l i ś w i e t y : R w a s n i e p r z y i á ć i e ł d u ř n y o m a m i ł / g d y m n i g d y n i e w i d z i a ł a n i K ł a z e -

• c i á / a n i

cia/ ani was. Rospalony dobrze winem Książę/ lepszy
gniewem rospala się przeciwko światemu/ y porwawszy
łuk/ wciągnął strzałę w światym Bazyli. Bazyli zaś
światy wytargnawszy ją/ rzucił znowu do Książęcia/ mo-
wiac: Ta strzala sam w krotkim czasie przestrzelony
będziesz. Potym rozkazał Książę różnie ich po różnych
wyznaniach rozstrzelać/ żeby naświadczyć na goręcej meki
mogli ich wydać: ale Bogu wszechmocny tejże nocy wziął
ich przez śmierć do chwaly swej świętej. Dowiedzieli
się pozostali Bracia Zakonni/ y przyszli/ a całując ciała
świątym Męczenników wzięli/ y pochowali ich w Pie-
czarze Wąbarskiej/ gdzie Bogu Wszechmocnemu długo
żywi służyli. Położyli s. Theodora w tej wlościennicy
zkrwawionej/ która na mękach zgorzeć od płodzenia wiel-
kiego nie mogła. Ale tu mi patrzą Przecacy Narodzie
Ruski/ iako Bog bierze się za krzywdę wiernych sług y
chwalców swoich. Po niewielu lat/ według proroctwa
świątym Bazylego/ Książę Mściw we Włodzimie-
rzu biłac się z Dawidem Jhorowiczem/ aż własną strza-
łą którą postrzelił swiętym Bazylego/ przestrzelony
jest. Co obaczawszy umierając Mściw rzekł: oto u-
mieram za Swiętym Bazylem y Theodorem. Tu obacz
káždy Chrzesciāninie/ iako z Zakonnikami walczyć;
bo się za nich Bog sam mać: Ktoremu część y
chwala na wieki wieków n. achay będzie.

Amen.



Stricou
l. 5. fol
185. mia
nuie go
byd. St
poltien

Z Y W O T

S. PIMINA PIECZAR- SKIEGO.

Zył około Roku Pańskiego, 1139.

GDy człowiek prawdziwa ma intencya służyć Panu Bogu w Zakonie, Bog wśewładny tak rzeczy sporządza, że choćby niewiem iako Rodzice przeczyl, on iednak do skutku zamysł sługi swego przywodzi. Świety ten Pimin ieszcze z młodych lat chorym był, co mu pomagało wielce do dobrego, iż czystość cielesna y duchowna zachował. Gdy tedy przez lat wiele prośba wprzyskrzał się Rodzicom, aby mu pozwolili za Zakenniczę się wziąć żywót, oni iako wielce go miłuiacy przecyli, życząc następcę go mieć po żywocie swoim. Wiece czasu iednego wielce był choroba strapiiony, y przywiezli go rodzice do świętego Monastera Pieczárskiego, prosiąc Oycow świętych Pieczárskich, aby Pana, ktory zdrowiem y chorobą władnie, goraco prosili o zdrowie miłego synaczka ich. Świety Pimin w przeki zaśię goraco Pana Boga prosił, iakoby mógł być Zakennitę, o zdrowie bynamniej; dla tego żeby go znouu zdrowe rodzice z Monastera nie wyciągneli niedbając. Bog wśewładny złożył nieco świętym sługom swoim, a Piminą świętego wysłuchał. A tak iedney nocy, gdy a Byscy spali, weszli do niego Aniołowie w osobie Jłumena y Braci, iuż y z świecami, y przyniesli z sobą Ewangelia, nożyci, włosiennice, futul, y wsił stę Sabit Zakenniczys; y męwia do niego: Chceśli

bydź.

był Zakonnikiem? A święty Pimin z wielką radością
odpowiedział: Tegom ja całym sercem pragnął da-
wno / abym się mądrościami światą tego nie bawił /
tylko Bóg wcielowi w Zakonie z innemi sługami jego
służył. Zaraz tedy Młodzieniec pytał go według
zwyczaju w Zakonny żywot postrzyżenia / zachęcając
wszystkie któreby przynależały do aktu takowe^o otęli-
ści / obłeli go w Zabit deklonowały / y dali mu świecę / mo-
wiał: Do czterdziestu dni ta świeca nie ma zgaśnąć /
goreć w dzień y w noc: to sprawiwszy / odeszli do
Cerkwie / a włosy jego ostrzyżone w obwiąże położyli na
grobie świętego Theodozego. Bracia tterzy byli cko-
to w Cellach / słysząc śpiewanie w Celi jego / mnie-
mali że Ihumen z innemi obłeli w Zabit świętego
Pimina: Druzzy zaś rozumieli / że już mąk / y przy-
šli w Byscy oraz do Celle / gdzie chory święty Pimin le-
żał. Widząc nysstich śpiących Orca y Matkę / y Cze-
ladz: a święte^o Piminą w habicie już Zakonnim y wiel-
ce radosnego / w Celi zaś jego zapach wdzięczny cni-
jąc / zadziwiwszy się spytał: Btoż w Zabit Bracia
ciemili obłeli / boć my śpiewali y śpiewanie y słona /
ktoremis vora czynił: Radożce zaś tenci nie tego nie-
wiedza. Odpowiedział święty Pimin: Nini mam że Wie-
lebniey Bóg Ihumen przyśledłszy z Bracia obłeli
mie / y Piminem nazywał / oni to prawie śpiewali / co-
ście śpiewali. Oto mi dali y świecę ttera przez czterdzie-
ści dni y noc ma goreć / a włosy moje wzięte y po-
łożone do Cerkwie / Bracia poszli do Parácclesiarcha / to
jest Zatrystyana / pytał go / tyli to w Cerkwi po
prawieniu Kompletu. Parácclesiarch mowi: nie tylko
żaden nie był / ale y płucze nie y mnie teraz / dalem i Oe-
konomowi Monásterstiemu: oprosiwszy tedy Bracia
płuczy y Oekonomá / šli do Cerkwie / y obaczywszy wło-

Świecá /
ktorá za
godzine
natural-
nie mo-
gła zgo-
rzec / tni
czterdzie-
ści gore.

ty jego

sy iego w obnúsie ná grobie świętego Theodozego /
 opowiedzieli Iumenowi wšytko. Iumen widzac
 bydz spráwe Bostá / wielce Zbáwicielowi swiátá dzie-
 kował. Wtym spyta świętego Pimíná: Co zaczy byli ci:
 ktorzy cie w Zakonniczy Hábit oblekli? Odpowie s.
 Pimin: Oycze święty / wzdycies ty przyšedšy z Brá-
 ćiamie obloś / y powiedziales mi / że mam záwsze w
 ciężkiej chorobie bydz / á przed odeściem z tego swiátá
 zdrowie dośkonałe otrzymać. A ták Oycze święty proś
 naywyżšego Páná / áby mi cierplimóści wšyczyl / iáko
 Jobowi świętemu. Wšytko sie z czásem to iściło: cho-
 rzał święty przez wiele lat bázro ciężko / ták że ci ktorzy
 mu posługowali / obizydžili go byli sobie / ieść / pić czá-
 sem dwa dui ábo trzy dni nie dáiac choremu. Cierpiał
 święty Pimin / á zá náwiedzenie Zbáwicielowi swemu
 dziękował / bynamniey nie bluźniac / iáko zwykli w cięż-
 kich chorobách diudzy. Tráfiło sie / że iednego chorego
 tákże obleczono w Hábit w Pieczárskim Monásterze.
 Bráćia ktorzy do wšlugi temu choremu byli przydáni / od-
 niesli go do teyże Celle / w ktorey święty Pimin leżał /
 y zá leniśtwem bynamniey obudwóm nie wšlugowali /
 záczym chorzy dziwne dzieczenie mieli. Widzac święty
 Pimin nieláśke Bráćiey / rzecze do chorego: Bráćie / po-
 niemáż sie námi posługáćze bizydzá / pytam cie: be-
 dziešli chciał te posługe okolo chorego odpráwować /
 gdybys ozdrowiał. Odpowie mu ten Brát: Oycze s.
 przyśiegamci w tey wacy bydz nie leniwym do śmierci
 moiey. Rzekł święty Pimin: Oto Zbáwiciel moy od-
 dali chorobe twoie od ciebie: y nátychmiáś on chory
 Brát zdrowym został. Służył mu wprawdzie niecos /
 ále y ten zbizydži wšy go sobie / do inšey sie Celle prze-
 niósł. Widzac święty Pimin niewdzieczniá / nic nie
 mówił / ále wedle słow Chrystusa Páná / ktory zá nie-

przysia.

przysięgli swoje modlić się rozkazuje / prosił Pana o
 odpuszczenie grzechów jego / a by mu dał upamiętanie.
 W tym zachorze znowu on Brat ciężko na gorączkę w
 swej osobliwej Celi / y nie dano mu wody (O dziwne
 sady Boże!) przez trzy dni pić / aż też w Imię Boże ze-
 bierz pić począł / a by go czym ochłodzono. Bracia dru-
 dzy przyśpieszy do Celi świętego Pimina / o nymuła
 mówiąc: Brat twój / który posługował / kárzo bole-
 ie. Odpowiedział: Jako kto ścieie / tak y żnie; nie-
 wdzięczny był pierwszej łaski Bożej / która go ozdowi-
 ła / dla mnie niegodnego / y dla tego mu się to tak sta-
 ło. Jedną podzić a powiedzić mu / że się staruszek
 twój Pimin wola. Bracia przyśpieszy do onego chore-
 skoro rzekli: Staruszek twój Pimin wola cie do siebie /
 natychmiast wstał y przyśpiesz do świętego Pimina tak
 zdrowy jako był pierwszy. Napominał go święty mo-
 wiąc: Czemuś tak leniwy / a niewiesz Bracie miły / że
 i d i a k a za płacę tak usługuiący szczerze choremu / jako
 y sam chory weźmiesz / ja prawi dziełnie osobliwie Zbá-
 wi cielowi mamu na tym pádole płaczu / że krzyż jego
 noś / że bym wiecznych miał oświeś. Brat napemnił /
 ohotniey posłuży choremu potym odprawował / żalu-
 iac wielce niewdzięczności swojej. Gdy tedy już dwá-
 dziesiąt lat święty Pimin na tym choroby łózu cier-
 piał / przybliżył się czas rozłączenia jego z ciałem / y wi-
 dziane były trzy stupy na d Resektarzem stojące / które
 potym na wierzch Cerkwie stały: a Staruszek święty
 jako mu był Zbawiciel przy wzięciu hábitu przyrzekł do
 zdrowia doskonałego przyśpiesz. O Boże / iateż z wie-
 tymi się twemi obchodzisz: Ozdrowiał kiedy chce / w-
 rzucał w chorobę / kiedy wola twoją. Tak ozdrowiony
 święty / idzie po wszystkich Bratnich Cellach / każdemu
 się z Braciey niśkokiłania / a o odpuszczenie obrazu / ie.

Przez Pi-
 miną s.
 zdro-
 wiony.

Niby iaża była / prosi / mówiac: Już mie Zbawiciel
 moy Bracia mili do siebie woła / już mi te lepiante cia-
 ła opuścić roztąnie / a nasycać sie światłości przedwie-
 czney także: gdzie twarza w twarz Zbawiciela mego
 widzieć bede. Cóżdżiwna / przyszedłszy do zchorzałych nie-
 ktorych Braciey / o odpuszczenie prosił y mówił; Nasy-
 miłszy Bracia moi / wstaniecie / a oddaycie mi ostatnia
 posługę prośbę / bo już mi przynieść sie od was do Chry-
 stusa me^o czas nadszedł / natychmiast oni Bracia powsta-
 wali: iakoby nigdy nie chorzeiacy wyprowadzili^o. Poty
 szedł do Certwie / y przyiał Nasy: Sakrament Ciała y
 Krwie prawdziwey Zbawiciela naszego / a trumne swo-
 ie wzięwszy / przyniósł do Pieczary / w ktorey miał po-
 chowany być / choć w niej przez wśystek czas iako
 chory nie był. Tam pokłoniwszy sie świętemu An-
 toniemu / wskazał miejsce gdzie miał leżeć. Rzekł: Nasy
 tym miejscu pogrzebicie dwóch Braci; jednamuście
 dali Szabit Schimy / to iest: doskonały Profesyey / cho-
 ciaż iey za żywota nie pragnął / jedno przed śmiercią /
 a drugiegoście wposledzili / chociaż za żywota serdec-
 znie iey żadał. Otoż Bog sprawiedliwy / który sercá y
 waroby doświadcza / bożet a chce y żądać Bratá te-
 go widząc / po śmierci muż tamtego zdiawłszy / ktoremu-
 ście wy dali / darował Schime. Odskopano tamte Brá-
 cia / y wśystko tak właśnie znaleźli / iako święty P. min
 przepowiedział. Kteryto wśelł / złożył ręce / a mile
 westchnął / y lekko mówiac: Przyimi mie o Oblubien-
 cze moy / przyimi mie Pánie moy / przyimi mie xciého
 meia / umi. Ktorému Pánu niech będzie cześć
 y sława z Oycem / y Duchem świętym na wieki;
 a nam odpuszczenie złości naszych / Mo-
 dlitwami świętego Pimina.
 Amen.

Z Y W O T

S. SPIRIDONA

PIECZARSKIEGO,

KTORY PROSPHORY PIEKAŁ.

Zył Roku Páńskiego, 1139. zá Piminá Ihumená
Pieczárskiego,

ZWieczyna Bogu wszechmocnemu z nieukow gles-
bożimi Theologámi czynić: z tákich mowie mieu-
row/ ktorzyby mu sie ná usluge zefli/ y swa náuka
mogli ku chwale imienia iego świętego pracować. Ten
Świetý Spiridon simplatiem był ták wielkim/ że y ie-
dneý literý nieumiał/ bo był rodem Wicśniak. Tenże
gdy go Zbáwiciel do pocztu slug swoich powolał/ Za-
tonniczy ostrý żywot szczerze záwziawšy poczał sie vczyć.
Pospieszył wiernemu studze swemu Pán Bog/ że bárzo
predko/ lubo iuż y dorestym był/ w náuce postąpił/ y
czytáiac czesto Psálmy Dawidowe/ wyuczył ná pámiéć
wszystkie/ żeby záwše iáko Dawid s. Bogu wszechmocne-
mu vsly y glosém sluzýc mogl. Stárky imieniem Pi-
min/ widzac cýlowieká w poście trwálego/ w Moli-
twách státecznego/ do piac nie leniwego/ ieszcze go
probował/ ábowiem kázal mu chleb do Liturgies s.
należacy/ to iest Prosp'hory piec/ echotnie vczył re-
zanie Ihumená swego/ á przy tey ochocie bez przestánku
Psálmy Dawidowe spiewał; náwet gdy mu przyšlo
wordlug potreby drwá rabáć/ máke siac/ y ciástu for-
me dáwáć/ raz odmawiał/ raz spiewał Psalterz Da-

widow wśyſtek. Czāsu iednego nāpalit był ſwiety według potrzeby piec do pieczenia Proſphor / ā ſnadz zā przętkoda diabelſka plomien wielki wypadſy z piecā ſtron zāpalit. Świety Spiridon wody nie mā ac / plaſzczam ſwoim / ktory zowia Māntia / piec palāiacy zātkā. Wſzechmocny Boże / zāwſtydził ſie y ſam ogien plaſzczā ſwiętego Spiridona / bo wiecey ſie nie wydzierā z piecā / y bynamniey onego plaſzczā według natury ſwoiey nie zepſował: Z ſtrāchu iednā ſwiety Spiridon wybiegſy z izby / zwołāł Brācia nā rātunek / że ieſzcze wierzch gorzał / ā ſam do ſtudnie pobiegł po wodę / y w ſwoie włoſciennice / rekawy oniey zāwiazawſy / wodę nābrał. Dziwna rzecz / onā wodā bynamniey nie wyciekłā / z tāk rzadkiey rzeczy / ktora gdy bāzgo przedko przynioſt / brācia wielce ſie dziwowāli / y chwālili Pānā Bogā / y tāk zāgorzāła izba ugāſili. Miał ten ſwiety Spiridon y drugiego towarzyszā / imieniem Ckłodemā Zakonnikā / ktory go we wśyſkim nāſladował / tāk w poſtāch / iākō y w modlitwāch / iākō teſz y w odprawowāniu Pſālmow Dawidowych. Ci tedy tāk ſwie toblwie bieg żywotā ſwego w ſłużbie Bożej odprawu iac / do kreu zāmierzonego / ktory ieſt CHRYS TVS LEZVS / przęz odeſcie z tego padoku plāczu ſzeſliwie dopędzili: Ktorych Modlitwami day nam Ōbawicielu nāſ pobożnie żywotā dokończ.

Ż Y W O T

S. EVSTRATIA

PIECZARSKIEGO, POSTNIKA.

TEN Świety Eustraty wradził ſie w Kiowie / y ſyſzac o twārdym życiu Oycow Pieczārſkich / zāmi-

łowa-

łowawšy sie ubóstwá Chrystusowego / zátochawšy sie
 w czystości / zápalawšy sie do postu / wšyſtkie Bogác-
 twá ſwoie ubogim w rece podał. A przyſzedſzy do Pie-
 czáry Zákonny żywot przyiał / náſláduiac oſtroſci Zy-
 wotá Oycow ſwíetých Pieczárſkich. Czáſu iednego
 Pogánie wielu Chreſcían w niewola biorac / wzięli
 y tego ſwíetego Zuſtrátęgo / y przedáli go iednemu ży-
 dowi : cierpiał ſwíety Więzien wiele przymowiſt od
 nieuboſkości / y namow / żeby wiáry ſwíetej Chreſcían-
 ſkiey oſtaſi / lecz tráfił Pogánin niená ſkláne / ále
 ná Diámińtowe Serce. Abowiem ſwíety nie tylko ſam
 ſtáły w Wierze Chreſcíanſkiej był / ále y drugich wie-
 zníow częſtym rázaniem wtwierdzał. W tym więzieniu
 ciężkim od niedoſtátku chleba y wody więźniowie
 umierác poczelí : ktorych bylá liczba táka : Śwíetego
 Pieczárſkiego Monáſtera robotników było trzydzieſci /
 á z Kiorá dwádzieſciá. Ci wšyſcy do czternáſtu dni
 áz do iednego wymárli / á zoſtał ſie tylko ieden ſwíety
 Zákonnik Zuſtráty : abowiem był od młodoſci lat ſwo-
 ich peſtom wielkim przyzwyczáil ſie. Wiázac Żyd
 obrzytý / że pieniádze iego y złoto ktore wyłá ſzá wie-
 źnie Pogánom / zginelo. (Pátrz Przechány Narodzie
 Chreſcíanſki / co uczynił) gdy przyſlá Wielkanoc / po-
 czął Żyd wrágac ſie s. ták iáko ſámu Stáwicielo-
 wi / przodkowie iego nátrzáſáli ſie / náſtátek go ná
 krzyż przybił. Cieſzył ſie ſwíety Zákonnik przy pie-
 tnaſcie dni bez żadnego pokármu żyw ná onym krzyżu
 wiſiac / cieſzył ſie mowie y dziekował Chrystusowi Pá-
 nu / że to godnym uczynił táciejz śmierci / iáka wci-
 pieć zá grzechy náſze ſám zezwolit. Táť iuż geździe mi
 hániebnie przybitemu / nieſczęſne Żydziſko nágrawá-
 iac / przypominał one ſłowá Mojſzeſowe. Póſetety
 ráz y wiázacy ná dziełwie / y nie dawał mu nic do poſi-

lenia przez te wszystkie dni. Ale Święty Meczennik tak
 Żydowi odpowiedział: Jaz nie rzekł Morysz o Zbá-
 wicielu moim: Wyżrycie zymot wasz wiśacy przed oczy-
 ma waszymi: Jaz nie prorokował Dawid o mece iego/
 gdy mówił: Przybili rece moie y nogi. Tenże ná inšym
 miejscu o teyże mówi: Rozdzielili káty moie sobie. ic.
 O Wielkieynocy zaś nášey mówi: W ten dzień / który
 stworzył Pan / będziemy sie radować / y weselić weni.
 Dla tego ty Żydie / y wšoscy twoi społ bluźniercy / cze-
 takcie predkiey pomsty od Pána Boga za Chrześciány
 y krew moie. Żydziſko bázro rozniewáne / że go lubo
 to y w ciężkich mekách bedacy święty Meczennik stro-
 fował / porwawszy włocznia przebił s° / tak iż od prze-
 kłócia tego zchodzie z światá musiał / y światá du-
 še swoje Zbawicielowi w rece mile oddać. Goy inż za-
 mordowany święty oddał ducha s. Pánu / widziana
 była duśá iego ná wozie ogniſtym konie ogniſte
 máiacym / iáko Zeliašowa niesiona do zapłaty y goto-
 wáney / y głos był po Gracku słyszány: Oto wierny y do-
 bry slugá / y Meczennik Chrystusow do Pána swego
 iedzie. Potym wziawszy niezbożny Żyd ciało świętego /
 zátopił w morzu / ktoremu gdy ieſzcze święty Mecen-
 nik żył / prorokował tudzieſ y innym pomſte Boża / iá-
 koż ich nie minelá: Abowiem w Gracyey ieden silny
 y bogaty Żyd oſrzącił sie / zaczął go Cesarz Gracki przy-
 iał do wielkiey láſki / y uczynił go ſtároſta: ten potáie-
 mnie Chrystusa ſie przed Żydami zápierał / y bluźnił ná
 wiáre Chrześciániſta / á Żydow krzewił po wšytkiey zie-
 mi / dopuſzczáiac onym po wšytkim Pániſtwie Cesar-
 ſtwa Grackiego Chrześcian kupować / y onymi táž ie iá-
 do y pogány tárgować. Co gdy ſie Cesarzá donioſto /
 wšytkich Żydow kaźal z Pániſtwa wygnąć / y máietno-
 ści pobrać / á tego ſálbierzá wedle zaſtugi zamordo-

w. i. c. O w r a s 3 y d / k t o r y s w i e t e g o n a k r z y ż p r z y b i ł b y ł /
g d y z B o r s u n i a i n n y c h 3 y d o w w y g n a n o / y m a i e t n o ś c i
i c h o d e b r a n o / w e d ł u g p r o r o c t w a s w i e t e g o E u s t r a t e .
g o o b i e ż d n y i e s t . C i a ł o s w i e t e g o E u s t r a t e g o w r z u c o .
n e w M o r z e / w i e l e c u d o w c z y n i ł o / y c z y n i ; k t o r e g o l u .
b o s u k a ł i p i l n i e n a t y m m i e y s c u C h r z e ś c i a n i e / z n a ł e ś c
i e d n a k n i e m o g ł i . C z e s t o k r o ć b o w i e m s s . t o m a i a / ż e
n i e c h c a o d l u d z i s ł a w y . C u d a m i t e m i w i e l e 3 y d o w n a .
w r a c a ł o s i e d o C h r y s t u s a : B t o r e m u n i e c h b e d z i e c z e ś
y s ł a w a / z D y c e m / y z D u c h e m s w i e t y n a w i e k i . A n a m
m o d l i t w a m i S . E u s t r a t e g o o d p u ś c z e n i e w y s t e p k o w .

Z Y W O T S. NIKONA ZAKON NIKA PIECZARSKIEGO.

T E S w i e t y N i k o n i u ż b e d a c Z a k o n n i k i e m / p o i .
m a n y b y ł o d P o ł o w c o w / y w i e l k i m i a c i e ż k i e m i
d r e c z o n y o k o w a m i . T r a ś i ł o s i e / ż e z K i o w a i e .
d e n P a n p r z y i a c h a w s z y / w i e l u w i e z n i o w w y s w i e t o d z i ł /
a o n e g o s w i e t e g o N i k o n a p r z e y z r a ł : g d y s i e i e d n a k
z w r o c i ł d o d o m u / o z n a y m i ł p o w i n n y m i e g o / k t o r z y
n i e l l i e b o g a c t w a w z i a n s z / i a c h a ł i a b y g o o k u p i ł i . A
t a k g d y i u ż t r a ł i o r a ł i o c e n i e / Z a k o n n i k C h r y s t u s o w
r z e c z e : P o p r o z n i c y k o ś t t a k w i e l k i w a ż y c i e / m o w i a c : i e .
s l i b y m i e c h c i a ł B o g m i e c w o l n y m / n i e d a ł b y m i e w
r e c e t y m l u d z i o m n i e z b o ż n y m / w o l e t u c i e r p i e c / c o n a
m n i e B o g p r z e p u ś c i ł . O d e ś l i t e d y n i e o k u p i w s z y g o / a
P o ł o w c z a n i n b e d a c z a t o r o z g n i e w a n y / k a z a ł s w i e t e
g o r o z m a c i c i e m e c z y c ; r a z g o n a o g i e n i w r z u c i c / d r u g i

raz no

raz nożami rozrywać / iść mu niedawać / a żmnie na
 śnieg rzucić / wżysko mu przy nawiązać o w. Asmiety
 Meczennik cierpliwie to znosić / Zbawiciela swego
 chwalił / wrzeli : do onych oprowców przedaliści : Brá-
 ta mego Grasińa żydom na wżyzżowanie / ale oba-
 czycie że z Judasem wiecznych mać nie wydzićcie za nie-
 winnego Żakonnika : mnie zaś zrać Bóg wślych sam
 wybawi / okazał siemi abowiem Brát moy Grasiń /
 ktoregoście na wżyzżowanie żydom podali / że dla mo-
 dlitw świętego Antoniego y Theodozego y innych ss.
 Pieczárskich / trzeciego dnia mam bydź w Monásteru
 świętym. Co slyśać Polowczanin / okował go i. szę
 y straży przydał do tego / kazałmu tenże Paniego ży-
 ty poderznąć pod kolány / rozumieiac że wciechcz. Prze-
 szedł trzeci dzień / siedział święty Meczennik okowa-
 ny / Bogu wśchmocnemu modły oddaiać / alić o Boskiej
 godzinie miarai / y tylko głos slyśli / strzegacy go Po-
 lowcy (Chwalcie Pána) z niebá / y tak był przynie-
 siony do Cerkwie Pieczárskiej Naswietśhey Bogaro-
 dzicielki niewidomie / gdy zaczęto śpiewać pieśń przed
 Bożym Ciałem. Bráćia zbiegli sie pytaiac go / iakoby
 tu przyszedł / widzac okowy na nogách iego / ciało ogni-
 ke od ran y częstego chlustania / a samego zwiázanego
 ięszce powrozami ośpeconego / do tego żyty poder-
 znione / z ktorych ięszce krew cieklá. Z pierwszego razu
 táł święty / wiec że iedniak nie mogac tátowego cudá
 zátaić Bráćiey coś trochá coby sie z nim w więzieniu
 działo / nie szukaiać próżney sławy święty Żakonnik /
 powiedział : Jhumen rośkazuje mu / widzac bydź wiel-
 ce zranione okowy zrzucić. Odmawia święty y nie do-
 puścza. Lecz Jhumen rzecze : W Chryśtusie mi Brá-
 cie miły : Jesliby chciał Pan mieć cie w tey biedzie /
 nie wyswiebadzałby cie ; a tak rośkazaniu nášemu nie

piecz. Zdiato ofowy z świętego / y ná potreby Oltar-
zowe obrocono. Po długim czasie / przyszedł do Kio-
wá on Polowczánin / ktory świętego miał w wiezie-
niu : y przyszedłszy do Pieczárskiego Mierásterá / gdy wy-
szedł świętego Nikoná / wšytko iuž doškonáleyniž ó.
Thumenowi y Bráciey o meczenniku ó. powiedzial y roz-
głosil. Otrzącił się potym ze wšytkim demem swoim /
pořutuiac y iuž nie wracaiać się nárac: ále služac świe-
temu Nikonowi w Monásteru Pieczárskim. Wiele y
inšych rzeczy Bog przez tego świętego sprawował / á.
bowiem gdy był w wiezieniu / wielu innych niewolni-
ków od głodu / y nedzežachoržáłyř vřdřavial modli-
twa / y sprawował to / že niewiedomie mogli pćietáć.
Náostátek ten Polowczánin będąc ná smiertelny iuž
Trybunal pozwany / ženie swey y działem rozkazal / že-
by obraz świętego Nikoná nád soba rospieli : á świe-
ty Meczennik modlać się Pánu Bogu vřprošil mu ie-
šće žywot / iáko by wiedzac že miał pořutować. A táť
świety Meczennik w ćierpliwosći přežywšy / z swiá-
tem się tym požegnał / á ná pořoy wieczny poředł: ktore-
go y náš Chryšće rácz domiešćić.

O SWIĘTYM KVKSZY, Y S. PIMI- NIE POSTNIKV.

Zakonnik Świety Pieczárski / názwany Kufšá /
swym ostrym życiem w Zakonie świętego Bazile-
go / zašlužyl był v Pána Boga iešće tu ná świe-
cie / že diably wygánial. A iáko Eliáš świety Pro-

rok / tãż y on z niebã deſz / podczas wielkiey suchości
 zwiódł. A czaſu iednego niepotrzebnie ieſioro wyſu-
 był: Diabłow wiele wypędzał ſłowem / y wiele innych
 wielkich cudow czynił. Tego Wiãtceżanie gdy onych do
 Brzſtu ſwiętego wiódł / y wielu z nich okrzãcił / z ocniã
 iego iedny okrutnie męczenie o ſmierć / przyprowili. Te-
 goż czaſu ſwięty Pimin Zakonnik w Mañãſteru Pie-
 czarſkym żył / który za wielkie ſwoie poſty y trudy miał ten
 dar od Pána Boga / że mogli chorych ozdramiac / proro-
 kować. A przed dwiema lãty miał okiãwionã ſmierć
 ſobie: y w Cerkwi ſtoiac / zãwolał: Brãt naſz Ruſſã
 przededniem ieſt zãmordowany: to rzekł / zãſnał w
 Pãnu Bogu / y do onegoż ſwiętego Męczennikã Ru-
 ſſynã one wiecznã rãdõſć przeſedł: o ktorey ucho nie
 ſłyſiało / oko nie widziało / y na pomyſlenie człowieko-
 wi nie weſtło: gdzie z Pãnem krõluie na wieki wiekow.

ZYWOT Y CVDA S. ATHANAZEGO PIECZARSKIEGO.

Żył za czaſu Świętego Iłumenã Polikarpã.

TEN Święty Zakonnik / imieniem Athanazy / był
 ieden z Brãciey / prowadzac życie ſwiecie y Bogu
 ugodne: który wiele Pãnu Bogu w Zakonie ſluzac
 umarł. Brãcia poſedſzy otãrli go / y wwineli / iãd o ieſt
 umarłego Zakonnikã zwyczaj wwinãc. Leżał ſwięty
 Oczie całe dwa dni nie zchowãny. Trzeci-go dnia przy-
 dzie Iłumen z Brãcia / aby oſiãtnia poſluge uczynili /
 alic on ciedzi y płãcze. Nie li ſie wſylcy / y zãdzwio-

warſzy

mawşy ſie / poczną go pytać / iáto by do żywota ſe wro-
 cił / y coby tam widział. A on nie mówił / tylko / Radz-
 cie czulemi o zbáwieniu wáſzym. Petym gdy go proś-
 bami zniwolił / powiedział. Oddawaycie poſłuchni-
 ſtwo Iſumenowi / á ná každy dzień poſtuyćie / á pro-
 ſcie Œbáwiciela y Cháſwietſzey Pánnny Mátti iego / y ſſ.
 Antoniego y Theodozego Pieczárſkich / á byście tu ży-
 wota wáſzego dokonawſzy / w Pieczárách pochowani
 byli: Bo ſie oſtáwicznie Cháſwietſza Pánná y ſwieci
 Pátronowie tych Pieczar / Antonius y Theodozyus zá
 nimi / y zá mieyſcem tym y iego Miſtráncámi go iáco
 modla. Daley mie nie pytaście / y ſedſzy do Pieczáry /
 záménal ſie / y nie wychodził z nley lat dwánaſcie: tam
 plácząc á modlać ſe dzień y noc / á máło co iedząc y pi-
 áć. Gdy tedy period przyſzedł iuż życia ſwietemu Athá-
 názemu / wyſzedł z oney Pieczáry / y ná péminal Bráćia
 á by ſtáteczni w ſwých wotách zoſtawáli. Petym mi-
 le rece złożywſzy / oſſedł ná rádoſć wieczną. Po ſmier-
 ci ſwey ſwietemu iednemu Brátu / názwánému Wá-
 wila / ktory ciężko ná nogi chorował / wkazał ſie mo-
 wiać: Podz ſám Bráćie miły do mnie / ozdrowiećie mo-
 ca Boga mego / do ktoregom oſſedł. Wiece ſe chodząc
 on Brát nie mógł / kazał ſie przynieſć do grobu ſwie-
 tego Athánázego: gdy go przynieſiono / obiał rećomá
 Ciałó ſwietego / y nátych miáſt ozdrowiał / y nigdy
 mu iuż nogi nie bolály. Zeznał to ten chory
 przed Iſumenem y wſyſtka Bráćia / y
 przed tym Iſumenem Politér.
 pem / ktory ten żywot iego
 opisał.

Położę.
 nie w Pie-
 czárách
 ſſ. poży-
 teczne.

Z Y W O T

S. MIKOŁAJA SWIATO-

SZE, KSIĄŻĘCIA CZERNICHOWSKIEGO.

Żył okło Roku Pańskiego, 1106.

Obchodźi go Cerkiew Oktobra 14. dnia.

Stricou:
l. s. fol:
185. nazy
wa go
Swiato
szą.

Tysze sobie y barzo dobrze Przechacny Narodzie Ro-
kolanski, że czytając Żywot świętego Jozaphata
Krolewica Indyjskiego / w podziwienią się nur-
tyżanurzyś: iż święty Krolewicz miasto wielkich bo-
gactw / wbostwo: miasto purpury / włosienice: mi-
asto rośkośnych potraw lesne korzonki: miasto wielkich
stug orszakow / na puszczy dzewą: miasto wdziecznych
melodi / Muzycznych / mileśnych ptaśkow szczeni-
nia: miasto kośtownych pościeli podniebem otwartym
ziemie trawa przyodziana / nathoniec / miasto Oycy y
Matki miley / miasto potrzebnych cięży puszeze obiał
sobie / a Państwem tak dosłatnim / iakie jest Indyjskie /
pogardziwszy / Świętego Bartałomaja siedł stopami. Ale
nie mniey y tu domą przypatrzeć się możeś / gdyiedno ze-
chceś pilnie gładiey w Żywot tego wielkiego y w ludzi y
w Boga Książęcia Czernichowskiego Mikolaja Swiato-
szę weyjrzeć / który mając Dziadą Książęcia Swiatosła-
wą / Oycą zaś Dawida Swiatosławowicza Książęcia Czer-
nichowskiego / człowiek wielkimi bogactwy obfitya-
czego na Państwie Czernichowskim; wśystkimi światą
márnogściami łatwo pogardził / a wdal się na ostrzy-
żwot / naśladowiac świętego Theodozego Patriarchi
naszego Pieczarskiego. Co rozumieś Chrześcianinie /

iesli

jeśli mu nieprzyjaciół duszny onych swoich fortelow/ kto-
 rymi zwykł ludzie mieć/ nie wkładał w serce mówiac:
 Coż potym Książę tobie/ wzdyc możesz zbawionym bydz
 y w stanie małżeńskim/ tak iako y my / a ięszcze bedac
 takim Panem/ ażaz nienafunduię Monasterow / w
 których tysiacami Zakonników beda za zbawienie two-
 ie Pana Boga prosić / aża nie nabuduię kosztownych
 Certwy / aża ich przystoynie nie ozdobię apparatami /
 y majątnościami nie opatrzyę. Ale umie to miłość
 Chrystusowa / komu sie w serce wpoi / że go takie samo-
 łotki y zarzuty nie wwiąza / y nie odpędza od przed sie-
 wzięcia. Przyszedł tedy święte Książę do Monastera
 Pieczárskiego / y wziął habit Zakonniczy / y ostry żywot
 zaczął. Abowiem wedle porzadnego posłuszeństwa /
 zarazkazano mu w Kuchni posługować / coż ochota bár-
 zo uczynił / y trwał w pracach kuchennych przez trzy ca-
 łe lata / wielce pilny / a nawiecey nabożnym y modla-
 cym się / żadnemu nieprzymowił nigdy / wśylich rad
 słuchał / y przymowiská rad znośił. A że Kuchnia po-
 trzebuie wiele drew / zwłaszcza dla wielu Zakonników:
 Święte Książę nie wstydał się siekiery w ręce wziąć / ale
 tak iia iako nayuboszyiały kmiotek drwá rabel do ku-
 dnie: a drugdy ie yz brzegu Dnieprowego náfarych rá-
 mionách przenaszał ná gore. Dowiedzieli się tego Brá-
 cia iego Jásław y Włodzimierz Książetá / yprosilili y
 Oycá Ihumená / aby go od tak ciężkich prac uwolnił.
 Święty iednak ięszcze z płaczem prosił / aby przez rok
 w tej ciężkiej pracy ná Brácia Zakonna mógł poprá-
 cować: pozwolono / gdy ten wyszedł / uczyniono go Wro-
 tnym. Tam przez trzy lata otwieráiac do mięysá swie-
 tego / opócz Certwie świętey indzie nie wychodzac / pil-
 nie pracował. W tym Ihumen narádziwszy się z Brá-
 ciami do rády należna / pozwolił mu y okazał mieć spo-

koina Celle/ktora on sobie sporzadzil wшы/ogrodek pie-
 tny rozmnozył / drzewa y ziolkę pożyteczne naszczepil /
 y nasiał. Pięta to o tym świętym / że go nigdy y żaden
 Brat próżniacego nie widział / ale zań się cotelwiek
 rekami swemi robił / y mowił te modlitwy Złotenni-
 kom zwyczajna: PANIE IEZU CHRISTE zmiłuy się na-
 demna: Nie iadał nic nad te potrawy / ktorymi się
 podczas Bracia posilali. Ksiąz wiele Monasterowi
 świętemu nadsłał / y co było z Kieśwa / to wшыtko Piel-
 grzymom y ubogim rozdzielil. Był y Księżcia świę-
 tego / gdy ięszce Kieśwa swego dobra trzymał / Me-
 dił ieden dziwnie mądry y sławny / rodę z Siriey / imie-
 niem Piotr : ten czasu iednego iaroz często chodzywał
 z Kiowa Dobrodzieia y Pána swego nawiedzając /
 przyšedł do Monastera / a widząc że Pan iego tak wiel-
 ki Monarcha y Wrotnym / y Kucharzem / y Posługą-
 czem ; co wieš / że w niedzy dobrowolney / w poście / y
 w nieśpaniu trwał / nie mógł się wydziwić / a potym
 rzekł : Panie y Dobrodzieiu mdy w Bogu Kochając się
 Ksiąze : trzeba tobie wielki mieć wzgląd na zdrowie
 twoie / yna siebie samego / abyś potym zachorowшы
 nie skękał / y iarzmą Złotenniczego / ktoreś wiał nieść
 nie mogąc / nieutyskował : wieš że niecheć nic Pan Bog
 nad siły nasze / ani postow / ani cielesnego innego dre-
 czenia / tylko sercá czystego y pokornego prągnie. Tyś
 przedtym legal na miekkich materacách / a teraz na go-
 ley ziemi / iadales wymysliue potrawy / teraz suchy chleb /
 wstawales o południu / a teraz o pułnocy. Sami się
 Bracia twoi Jąśław y Włodzimierz wielce frásłia /
 żeś na taką niedzę przyšedł. Przeto patrzą żebyś nagle
 kiedy żywota nie postrádał / a Braciey smutku y wшыtk-
 im nie uczynił. Ksiąz lepszy nad ciebie twoi Dworza-
 nie bywшы / ktorzy w Pałacách rosteśnych śpietni się

dza / a ty w tym gnoistu ściebie trapiś? Ktoż to kiedy z
 Książet czynił? Twoyli Dziad Świątosław? nie / albo
 Ociec Dawid? nie / lubo kto inny z Pánów? nie ty sam
 w takie zaprzagles sie iármio / násláduiac iednego
 Bárláama bymłego tu Jhumená: A to mawiał często
 świetemu Książciu / to w Kuchni / to przy wrociech /
 gęsto z nim siedzac y biesiáduiac / námowiony od Brá-
 tley / Jzášlawá / y Włodzimierzá. Pláćimu iedną ták
 bogoboyne Książe: Cie żáluymie / práwi / Pietrze / nie
 żáluj / ále mi ráczey winiśuy tego szczęścia / zem sie ná
 ten żywot ostrzy wdał: Bo cokolwiek tu dobowolnie w-
 cierpie / zá to zapláte wieczna bede miał / chocia y we-
 dług Apóstolá s. Cie sarowne cierpienia tego świa-
 tá z ónachwala / ktora nágotował Bog miłuiacym sie-
 bie. Ciáło moje gdy mdleie na gnoiu / one sie stowá ná
 demna iśceza / ktore ná Jobem w gnoiu leżacym: Noc
 moia w niedostátku sie wypełnia. Dał mi był Bog
 Pietrze bogáctwo / iemu też oddałem dla niego / ábych
 go moał ználesc. Bywało też to / że kiedy iedno świete
 Książe zachorzał / Mtedy Piotr záraz konfektý / y inne
 receptá / według choroký nágotował: á gdy iuż miał
 onemi Książciá leczyć / záraz Książe do zdrowia przycho-
 dził / y leczyć sie nie dał / y było tego po kílkatrec. Trá-
 fiło sie / że też ten Medyk Piotr w choroké upadł: po-
 stał do niego Książe Świątosłá: Pietrze / iesli nie zá-
 żyiesz twoich lekarstw / bedziesz zdrow przedto / á iesli
 zaś iebrác bedziesz / wielkicy chorobynie wzdziess. Me-
 dyk rozumieiac sie był miedziwego / nie osłuchawszy rá-
 dy Książcey / skoro ieno stary receptow záżył / záledwo
 duże nie wyleczył ná drugi świat: ále modlitwá świe-
 tego Książciá wzdrowiła go potym. Tráfiło sie y dru-
 gi ráz zachorzec temu Medykowi / posle do niego zno-
 wu Książe / mowiac: Obiecuiec Pietrze / że trzeciego

dnia

dnia ozdrowieieſz / tylo twym Phármákom day pokoy.
 Sprobowaſz w pierwſzey chorobie ſłow ſwiętego
 Pána ſwego / wſtuchał / y trzédiego dnia według oznay-
 mienia do pierwſzego zdrowia przyſzedł. Każe go po-
 tym zawałać do ſiebie Kiaże / y mowi : Pietrze / rá-
 dziec żebyś pomógł mi zoſtawſzy Zakonnikiem / toż ktore
 y ia iá rzmo Zbáwiciela mego dobrowolnie dzwigam /
 nieść : Po trzech ábowie Mieſiacách z ſwiątem ty że-
 gnąć mi ſie przydzie / á do Zbáwiciela me / y widzenia
 niewyſtawionej pięknoſci twarzy iego odeyść. Ato rzekł
 ſwięty Mitolay / oznáymiac mu o ſmierci ſwoiey. Co
 gdy wſtąpił Medyk / pádnie ná nogi ſwiętego / nie zału-
 iac lez wielu / y rzecze : Biáda mnie / biáda / Pánie y
 Dobrodzieiu moy / drogi moy żywocie : tyli maſz odcho-
 dzić : tyli mie zoſtawić obokiego ? Oycze wſyſtych ſie-
 rot / y utrapionych. Ktoż będzie opátrymał Szpitale ?
 kto bronil wtrzywdzone ? kto Kiażat Bráćiey twych v-
 ciecha zoſtanie ? Gdzie / gdzie droge gotuiſz ? Lekárzu
 moy / gdzie Páſterzu miły / powiedz mi proſbę / ieſli iuż
 umrzeć maſz : zaż nie mowilem ci Kiaże / że wielki pláč
 zoſtawiſz po ſobie : á ponieważ ia lekarſtwa moimi iuż
 cienie ozdrowie / niechże będzie głowa moia zá głowe
 twoie / y duſá moia zá duſę twoie : rzekni niech ia v-
 mieram / á nie ty / ábowiem bez ciebie gdzie ſie ia po-
 dzieie / czy ſiede ná tym ſmiećiu / ábo w tych wroćiech ?
 co zá dziedzictwo po tobie wtrzymam / gdy y w tym po-
 latánym plaſzczu pogrzebion będzieſz ? wiec dáruy mi
 twoie modlitwe / iáto Zeliaſz niekiedyſ Zeliſenſowi
 kożuch. Podiaſz go Kiaże rzecze : Nie fráſuy ſie Pie-
 trze / wſyſtych Bog opátrować zwył iáto powſechny
 Oćiec / y bezemnie / á ty chodź z mna do Pieczáry. Do
 ktorey gdy przyſli / wykopał ſobie grob ſwięte Kiaże / y
 rzecze do Medyka : Bráćie Pietrze / ktoż z nas lepiey ten

grob mi.

grob miluie. Odpowie: Ciemiem / tylko tego życzę /
 żebyś ieście Dobrodzieiu moy dla wielu peńt bliużey /
 a niechay ia u nim siebie poloże u przod. Rzecz mu
 święte Xiaże: Chiećci tak Bracie Pietrze bedzie iako
 sam pragnieś / y zaraz Zakonnicy żywot / wzianśy z a-
 bit / wiecl / y bez przestanku we dnie y w noccy przez cne
 trzy miesiące plakał. Co widząc. Xiaże / rci: Bc Me-
 dyka y mowi: Chcefli zemna poycć Pietrze: A en od-
 mienil / a ty Pana Boga pros za mnie. Potym mu rze-
 cze: Bądź gotow Bracie / a wśay u kāsce Bożey / abo-
 wiem trzeciego dnia odevdzieś. Wzianśy tedy Na-
 świętśy Sakrament ten Medyk / wkladł sie na łozko /
 odział sie / y rece złożywśy / na wieczny pokoy odśedł. S.
 Xiaże zaś po śmierci Medyka był w Monasteru przez
 lat trzydzieści nie wychodząc; potym do Zbawiciela
 swego z radością niewymowna / z śpiewaniem Aniel-
 skim odśedł. Czego gdy sie w Kiowie dowiedziano /
 wśyskiemiasto wyšlo na pogrzeb / prośac święte Xia-
 żećia o modlitwę do Boga. Co rozumieś / gdy sie do-
 wiedzieli Bracia iego / iesli go nie żalowali / iako Xia-
 żećia Xiażećia / iako iedynokrewni iedynokrewnego.
 Nie wspominam Braciey Zakonney / ci wiem pewnie /
 że grzebiac takiego sluge Chrystusowego / exklamowa-
 li: O odchodziś od nas czystości Miłosnitu / Zwierćia-
 dło dobrowolnego wbośtwá / Przykładzie pośluszeń-
 stwách odchodziś. Brat Xiażećia świętego Iasław
 prosił wprzemyie Ihumaná / aby mu wezgiłowet / na
 ktorym głowe podczas ś. kładł / y krzyż / ktory na sobie no-
 sił / podarował / na znát tego / że Święty Mikolay
 Swiatosłá bratem iego był. Ihuman widząc wiara
 Xiażećia / nie odmowil mu / a Xiaże wzianśy y wez-
 głowie / y krzyż / darował Monasterowi wiele złota.

Trąsło się pod ten czas Kłazetiu Jzástawowi zachorzeć tak ciężko, że go już odstapili byli wszyscy Doktorowie. Zoná już z dziećkami siezi płaczac / wszyscy Dworzanie Kzami zalewając się, Pánstwo się turbnie / y wszyscy Poddáni. Wtym Kłaze troche głowy nakłoniwszy prosi o wodę z studnie Pieczárskiej / y oniemiał natychmiast. Postano zaraz wody / która obmywszy grob s. Theodozego niesiono Kłazetiu: Ihumen dotego dał włosiennice Kłazeciá s. Mikoláia / aby na się Jzástaw włożył. Alie (o sady Boże) Kłaze Jzástaw nim ieższe do wrot postániec przyjeżdżał / krzyknienie: podźcie podźcie / potkaycie świętego Theodozego / y Bratá Mikoláia. Wtym gdy postániec do izby wszedł / krzyknienie znowu Kłaze Jzástaw: Mikoláiu / Mikoláiu Swiátoszá / Bracie miły. Dali mu oney wody się napić / y oblekli go w włosiennice / y zaraz Kłaze ozdrowiał. Chwalil Bogá wyszł ten naród jego / y slug jego wiernych na pomoc zawsze używał. Piśa o tem / że kiedyś wiel Jzástaw zecherzał / skoro jedno ene włosiennice włożył / natychmiast zdrowym bywał. Co wieść / na każdą wojnę w ene włosiennice ubierał się / y tak ran uchodził / za modlitwami świętego Kłazeciá Bratá swego Mikoláia. Jednego czasu zgrzeszywszy ciężko przed Panem Bogiem Jzástaw / nie miał na siebie wziąć włosiennice do litury wsiadać / y zabity jest. Kazał jednak siebie w niej położyć w grobie. Prościeś Prawosławni Żelnierze gdy z nieprzyjacielem was potykać się przychodzi / tego Kłazeciá na pomoc / on was modlitwami swemi iáto wierny Chrystusow Żelniez dobrze spráwi / y to modłami swemi świętymi wymoże o Pána / który zwyciężył y disponuje / że nigdy kláti nie odniesiecie / ktorey was niechay tenże Pan wystránie / za modlitwami tego świętego Kłazeciá. Amen.

Z Y W O T

S. ERASMA PIECZAR.

S K I E G O.

Bł w Pieczarskim Monasteru jeden Zakonnik / imie-
niem Erasmus / ktory miał bårzo wiele wrodzicom
po wstąpieniu do Zakonu skårbow / lecz wżyskiena
potrzeby Cerkiewne wydał / y ná obrázky odbierał. Wtę
gdy już niemiał nic / kusił go nieprzyjaciel duży / po-
dawając ták ná myśl / że oto widzisz Erasmie / iakos
wiele wyłożył dla Cerkwie Bożey / á żadney zapłaty nie
maś. On przyzwoliwszy oney pokusie / poczał leniwie
żyć / bez Modlitw / Postow / y innych cnot Monaster-
skich. Ale Bog wszechmocny niechcąc zguby grzesznika /
dopuscił nań ciężką chorobę / że już ani mówił / ani wi-
dział / y ledwo co dychał. Przyida Bracia / widza że
już ledwo dycha / y mówia : Biada temu Bratu / ktory
ták leniwie żywot swoy prowadził. Alie Erasmiałoby
nigdy nie chorzał / porwie się / y usiedzie ná ławie /
ná ktorey leżał / mówiac : Oycowie y Bracia / prawdę
mówicie / że wielki grzesznik y do tychczas nie pokuto-
wał. Pokazali mi się iedną świętą Antonius y Theo-
doryus teraz / y mówili / prosiliśmy za tobą zbawienie
/ abyś czasu użył do pokuty. Potym m wyjrzał Kla-
sienka Bogarodzica trzymająca ná ręku Syna swe-
go / ktora mi ták rzekła : Erasmie / ponieważś mi Cer-
kiew moje obrazami ozdobił / iac vprosse / że będziesz w
Prolestawie Syna mego / tylko wstawisz pokutny / á oblecz
się w Słime / to iest doskonały hábit / y żywot pokutny.

i á cych/ á trzeciego dnia weźme cie do siebie/ plubiłám
 bo wiem ozdobe Cerkwie moiey. To rzekłszy Grásmus
 przed wšyſtká Bráćia iáwnie grzechy ſwe wyznawał/ po
 tym przyiawſzy Schime / trzeciego dnia według obie-
 tnice Maſwieſzey Pánný ná wieczny pokoy przenioſt ſie.
 Ucz ſie Heretyku/ że obraży ſa wdzięczne Mátce Bożej.
 A ty Práwosławny Narodzie / ná obraży ola ozdoby
 Cerkwie Páńskiey koſtu iáko ſzwykt nie żałuy/ ábyſ też
 zapláte / ktora y ten ſwięty Grásmus w niebie odzie-
 dżiczyl/ ktoreyći wiernie ſprzysia.

POWIEŚĆ O ZA- KONNIKU PIECZAR- SKIM ARECIE.

Bł w tymże Monáſteru Pieczárskim jeden Zakon-
 nik/ imieniem Arethás: rodem z Białey Ruſi / z
 Miáſta Potocká. Ten w Celli ſwoiey wiele miał
 Bogáctwa y pieniędzy/ ſnadź bowiem nie oddał był
 wšyſkiego / lubo zá dozwoleniem Stárſzego / lubo że
 był chciwy ſam pieniędzy/ y one bez wiadomości nie dá-
 iac do poſpolitey ſkárbnice/ trzymał/ nigdy záſ y jedne-
 go hálerzá ná iákużyny nie wydał / náwet y ſam ták
 ſłaby był/ że ſobie według potrzeby nie wygadzał: lecz
 pieniądze wedle wybranego naczynia ſwiętego Apосто-
 lá Páwła/ miał zá Bogá. Jedney nocy przydáło ſie/
 że przybliſt do dzieie/ y okradli go ze wšyſkiego/ záczym on
 wpadł w táciowa Meláńcholia y fráſunek / że zá ledwie
 ſobie czego złego nie uczynił/ niewinnych ludzi potwa-
 rzał/ y do mał przypiąwiał. Ubodzy Bráćia drudzy gá-

nił mu

nili mu to dużo, ale on y Bracia słowy ošczypliwemi y obraźliwemi odganiał. Za frąsunkiem nąstepnie w tro-
py choroba, nie za długo bowiem w wielka wpadł nie-
moc Arthás, w ktorey ieſzcze wiecey bluźnit. Ale Bóg
wſzechmocny chcąc każdego przywieść do vznania, dał
mu widzenie takie: Przyſtł y do niego hufce y dobrych
Aniołow yſtłch, y poczna ſie o ſkore iego bārzo dobrze
targować, wymawiaia zli Duchowie ſądomſtwo, blu-
źnierſtwo, niemiłoſierdzie Arthy, a zątym illacya
czynia nieucieſna, y ſwoim bydł go mienia. Anioło-
wie zaś dobrzy mówili: O zapamiętały człowiecze,
gdybyś pochwalił Pána Boga w tey zgubie, zapraw-
de w tymże pocście z Jobem ſprawiedliwym policzono
toby było: ieſli bowiem kto czyni iálmużne, wielka
rzecz przed máieſtatem Tawyiſzego czyni: zaś wzięte
przez gwałt y wydarcie ieſzcze náđ iálmużne coſ wie-
tſzego ieſt. Tak gdy dobrzy mówili do mnie Aniołowie:
Ja (mówił ſam przedtym Arthás) widze że przyſzło do
ſeſu, y że wezſley toni ieſtem, rzewno plákać porzne, y
mowie: Boże wſzechmocny, nie ſtoie o żadna ſrode, two-
ie to było, co mi pobiano, twoie wolno tobie y ko-
mu inſtemu dáć, tylko ty zmiłuy ſie a vzycz mi času do
pokuty, przebącz wyſteptki moje, zgrzeſzyłem. Diabli
wtym znikneli: Anieli do mie potym ieſzcze mówia:
Nie rozumiey Arthá, żekyc to miało zginać, tak iż
by pożytku duſzy twey żadnego nie oczyniło. Bārzo do-
bry, iákoſmyrzekli lepiej niż iálmużná, gdybyś ia czy-
nił przynioſto. Wtym gdy przyſzedł do ſiebie ſwiety A-
rthás, w wielkich poſtách, modlitwách, y innych cno-
tách przez długi czas przebywał, oſtátniey liniey ſmier-
ci oczekiwáiac: potym pobożnie do Tworcy ſwego od-
ſedł, ktorego chwalić y wielbić ná wieki nie przeſtanie.

POWIEŚĆ O DWV

BRACIEY, TITVSIE PRESBITERV, Y
Ewągriuſie Diakońie, ktorzy z sobą
gniewáli ſię.

NJe odpuszczenie winy iakżby wiele człowiekowi
brodziło, y niemilość zawzięta między towarzysza-
mi / każdy nad słońce południowe iasniey wyba-
czyć może z tych dwu Braciey w Duchu / Titá y Ewá-
grego. Ci z pierwszego razu nierozzerwana miłość zso-
ba zawarli byli / y mieszkali przez niemale lata w niey
nieodmienne. Diabeł on stary niezgod oćiec / wrzucił
między nie taką kłóć, że zoney przyjaźni tak wielkies ie-
ście wietśa nieprzyjaźni rozjarzyła ſię / iż y poznać na
siebie nie mogli. Bracia inni żałowali częstokroć ich do
zgody wiedli / ale żadna miara na ich perswazyey pole-
gać niechcieli ; nawet kiedy Ewągry chciał według
zwyczaju w Cerkwi kładzie przed Titem / uciekał od ká-
dzenia z mieysca / a iesli by y nie uciekał / tedy Ewągriuſ
go mial. A tak pod nieprzyjaźni czarnociemnym obło-
kiem długo żyli / y celebrowáli Liturgia święta bez po-
iednania. W tym cieżko zachorzał Titus / y widząc ſię
bydź bliższym śmierci / postął do Ewągrego z temi
słowami : Odpuść mi Bracie dla Boga / com zgrze-
szył / a nie gnieway ſię już wiecey na mnie. Ale Ewá-
gry nie utulonym sercem y słowá sobie rzec nie dawſzy /
kłał go. Stáruſzkowie Bracia / widząc Titá już y pro-
gu śmierci / moca wiedli Ewągrego Diakóna / żeby od-
puścił Brátu Titowi. Do ktorego gdy Ewągry był
przywiedzion / padł mu y nog Titus ze łzami / y mówił :
Odpuść mi Bracie / y błogosław mnie w drogę ſię bázno
daleka a niebezpieczna puſzczającego. Ewągry zaś od-

wróciwszy

wrociwszy twarz swoje / rzekł : Nie odpuścisz mi Bracia ani mi ani na tym / ani na tamtym świecie. W tym sie wyrwie z rąk Braciey / y natychmiast upadł / a nagle umarł. A Titus iako zdrowy porwał sie z choroby / y inż wiecey bolu nie miał. Stráślia sie Bracia o niespodzianej śmierci Ewágre / máiace° otwarte oczy y ustá / y rece rozstárte / iakoby dawno umarli / y tak pogrzebáia go. Pytáia zásie Titá : Co sie to dla Boga Oycze Tite stało. Odpowie Titus : Widzialem prawi / Aniołom odemnie odstępuiących y płaczących nad duszą moją / a diablem zaś rǎduiących sie / żem gnieniu nie odpuśczał : y w ten czas począłem o odpuszczenie Bratá prosić. A kiedyście go do mnie przywiedli / widzialem Aniołá záuśonego z ogniska wlecznia ; y tak gdy mi odpuszcic grzechu mego niechtiał / ale w gniewie trwał / on Anioł oderzył go / y natychmiast padłszy umarł : a innie rekopodan sę zwiódł / y takim do zdrowia przyšedł. Przestráśeni Bracia Pieczárscy takim przykładem w wielkiej miłosci z sobą żyli / a iesliby sie y trǎsile czásem przemowic z nim / y do gniewu tego poluczyć / rámiotáli ná one słowa : Báždy gniewáiaczy sie ná Bratá swego / winien jest sadu. Amen.

Z Y W O T

S. NIFONTA PIECZARSKIEGO.

Ten Śwíety Nifont leżac Zakonnikiem w Monásteru Pieczárskim / a wiele trudem Zakonnichy onet nieleniwie odpiámiwszy / poświęcen był ná Epistopstwo Nowogrodzkie / ná którym lubo mieštał

Os Ca-
rogradz-
kiego Pa-
tryarchy
Kessya
krzścił
się / od te-
go y po-
dziadził
Śakre
Metro-
politem
swoim
bierze.

miejska / wielką jednak miłość miał do Nasświetley
Panny / y do świętego Antoniego y Theodozego Pie-
czarskich. Pod ten czas niejakis Clemens bez woli
Pátryarchy Konstantinopoljskiego na Metropolia
Kiowska za Jazsława Książcia Kiowskiego wtraco-
ny był. Ten święty Cifont widząc to bydy przeciwno
Kánonom świętym / niechciał zani Pána Boga pro-
sić / nádto y w Kiowie bywać. Wysłał w tym Pátry-
archa Cárogradzki do Rusi Metropolite swego Kon-
stantynás; Zamyślił pobożny Episkop iáchać do Kio-
wa / przyiáchwysy / oczekiwál na Metropolita onego /
bo ięszce był nie przybył / á Clemensowi iáko illegiti-
mo żadna miara posłuszeństwa oddawać niechciał.
Co widząc Clemens: przymuszał świętego Cifontá / á-
by z nim Liturgia celebrował. A on odpowiadał: po-
niemaz nie masz Śakry y błogosławienstwa od Swie-
tego Powśednego Pátryarchy Cárogradzkiego / dla
tego celebrować nie mogę / y wspominać cie w Litur-
giiy świętey niechce. Clemens nápiął Jazsława
Książcia / y innych adherentow swoich / y iedynomysl-
nych sequatów; ále mu żaden uczynić nic złego nie
mogl. Snadź się ten święty Cifont Przesacny Na-
rodzie Ruski bronił Cánonami świętych Oycow: ktore
Pátryarche Cárogradzkiemu / á nie innemu Ziemie
nasze zaraz po otrzeczeniu od niego podały. Pátryár-
cha zaś Cárogradzki słysząc o iego śakłości / wielce go
wychwalał przez písanie / że w Práwostawiiu był śak-
tecznym / ktore on przeczytawszy / wielce się wtáterdził
w przedsięwzięciu swym / á zwłaszcza że miał wielką
miłość o Książcia Swiátosława Olhowicza / sie-
dzącego na Nowogrodzie. Gdy tedy był w Pieczár-
skim Monásteru / miał wielkie nabożenstwo do ss.
Pieczarskich / Antoniego y Theodozego / przed trzema

dniami

dniami zachorzenia swego / wyszedłszy z Jutrznie /
 bázno mało zaśnal / y mżac takie widzenie miał. Przy-
 wiedziony był prawi do Cerkwie Pieczarskiej na miey-
 sce Książęcia Świątosze Mikołaja. Na tym gdym sie
 goraco modlił Naszriethey Pannie / aby mogł widzieć
 swietego Antoniego y Theodozego / zdało mi sie / że
 zebráło sie wiele Bráciey / y przystąpił jeden z nich
 rzekł mi: Chceśli widzieć swietego Theodozego? Od-
 powiedziałem: Dałby to Pan Bog aby mi mogł swie-
 ta iego twarza wcieścić sie. A ten wziąwszy wiodł mie
 do Oltarza / y tam mi pokazał swietego Theodozego:
 A torego gdym z wielką radością okaczył / padłem na
 nogi iego / y poklonilem sie do ziemi. Swiety Theo-
 dozy zaś wstąpił podiał mie / y poczał błogosławić /
 iam znowu padł na ziemi. Lecz swiety Pátryarcha
 náš podiawszy mie znowu y błogosławiwszy / iáł obła-
 piąć y całować / y rzekł: Dobrze żeś przyszedł Brácie y
 Synu Tifoncie / odtąd bowiem będzieś známi niero-
 dzielnym: a trzymał swiety Theodozjus w ręce Cedu-
 le / o ktora gdym prosił / wskazał mi ia Ociec swiety: ia
 rozwinawszy przeczytałem na początku one słowa: Oto
 ia y dzieci moje / ktore mi dał Bog / y zawińawszy one
 Cedule / ocknałem sie / y wyrozumiałem że mi od Bo-
 ga dána tá choroba / ktora mi już poczęła rozbiierać by-
 łá / a po trzech dniach moc swoje wziąwszy / w ciele mo-
 im bázno sie rozkorzeniła. A tak swiety Tifont przez
 dni trzynásce chorzeiac do Zbawiciela odpędł: y poło-
 żony jest w Pieczarsze swietego Theodozego: z kto-
 rym pospółu nasyca sie naywdzięcznieyshey twa-
 rzy Bożej. A toremu niech będzie sława
 ná wieki. Amen.

○ S. ONISIPHORZE.

Ktory żył za Iumená Pieczárskiego Piminá.

Y O BRACIE, KTORY POTAIEMNIE
IADAŁ.

Święty Symeon Episkop Suzdálski / wielka ośrość
Szyčia y náśladowanie cnot świętego Theodozego
Pieczárskiego w tym świętym Onisiphorze Bápłanie
tegoż Monásterá záleca : á między inšemi prawi / że
miał ten dar od Tráymyżšego / áby w káżdym człowie-
ku grzechy widział. Zá czasow tegoż świętego żył nie-
iákis Zakonník w Monásteru Pieczárskim / ktory zá
wielkiego sie Postníká odawał / á záś potaiemnie w
Celli iadał / że o tym nikt niewiedział / śmiertelne w
tym wrogi te Zakonníká ospily / á nagle / y tymanniey
nie chorzeiacego. Bráćia wedlug zwyczáu šli do ćia-
łá iego / lecz przystápić dla nieznosnego smrodu nie mo-
gli ; ádoli przecie zátkawšy nosorze / po odpráwieniu
zwyčajnych pogrzebom modlitw / niesli ie do Pieczá-
ry / ktora wnet wielkiego smrodu od tego śmierdzace-
go ćielská sie nábrála : ktorego święty Antoni niechcąc
cierpieć / wstázuie sie świętemu Onisiphorewi / mowiac :
Czemus ták złego Zakonníká wespół z drugimi dobry-
mi w Pieczárze położył? Onisiphor święty potym wi-
dzeniu przyšedšy do siebie / goraco sie modlił Pánu
Bogu / áby mu objáwić raczył / dla czego by ten Brát
vmárty káre od Páná y stwórzyciela šwego cierpiał :
ális Aniol przystápiwšy do niego / rzekł : Dla tego
Bog wszechmocny kárze tego Brátá / áby inni grzešni-
cy do czułości przyšli / á grzechy swoje potutaznošili /
to rzekšy / zniknal. A święty Onisiphor o rzyškim
tymco sie działo powiedział Piminowi / ná ten czas

• Pieczár.

Pieczárskiemu Ihumenowi. Drugiey noczy także świę-
 ty Antonius z narzekaniem stawi ſię przed świętego
 Onisiphora / y roſtazuje / aby ten Zakennik z Pieczá-
 ry był wynieſiony. Jednak ſwięty Onisiphor modli
 ſię świętemu Antoniemu / aby mu świętemi modłami
 ſwemi pomógł. Wic gdy iuż prawie zamysł był Ihu-
 menow wymleć tamtego Bratá z Pieczáry / á ná mieu-
 ſcu niepoczefnym zaſzłość / wſazał ſię ſwięty Antonius
 obudwom mowiac: Wſaliłem ſię Bratá tego / y proſi-
 lem Páná Boga za nim / iákom wam aſyſtiim odcho-
 dzac z tego ſwiátá przyrzekl. Ten dla modlitw ná-
 ſwietſzey Mátki ſwoiey y moich iuż mu ten grzech od-
 puſcił: znát kaſki Bożey macie / że iuż ciało iego nie-
 ſmrodliwe / ále wdzięcznie pachnace znaydziecie / iáko
 ſię y ſtáło. Potym Ihumen y z Bráćia y z ſwiętym
 Onisiphorem wielce dziękowali Bogu / Náſwietſzey
 Pánnie / y ſwiętym Antoniemu y Theodozemu Pie-
 czárſkim Pátryárchom y Pátronom ſwoim / ktorzy za-
 wſze modla ſię o zbáwienie náſze Bogu w Trócy iedy-
 nemu. Te Hiſtorya nápiſał ſwięty Symeon Suzdál-
 ſki Episkop: cały y teraz w Pieczárze Świętego
 Antoniego po prawey rece wchodzącym leży; w ktorey
 nápomina Zakonna Bráćia / aby ſię pilnie ſtrzegli y wa-
 rowáli pozwierzhowney dáremney ſławy / á nie byl-
 zewnátrż owieczkami pokornemi / wewnátrż áſie diá-
 pieżnymi wilkami: ná drórze obogimi / w Celli bogá-
 temi: poſieczacemi / iáko on Pháryzeuſ przed ludźmi:
 w Celli obzyrliwemi. Ponieważ Sedzia on ſpráwie-
 dliwy każdemu kto co czyni potáiemnie (lubo ſię
 to mieć tu dobremu / lubo ſtániac będzie tu
 złemu) iáwnie przed ſwym Trybunałem
 płácić będzie.

DZIEIE PO SMIERCI

POLIKARPA ARCHIMANDRITY
PIECZARSKIEGO:

Ktory żył około Roku Páńskiego, 1179.

Śwíety Polikárp Písarz Życia Śwíatych Oycow Pie-
czárskich/ będąc Archimándritem Monásterá tego/
umárl w dzień ss. Mieczennikow Borysego y Glebá /
Roku po Narodzeniu Páńskim / 1182. Miesiacá
Julia. y pochodowany był z wielká pocciwością / y mo-
dlámi należnymi. Wielki był rostek między Bráćia /
kogoby sobie zá wodzá mieli obrać. Potym wderzywszy
według zwyczáiu w deszczke/ wešli do Certwie / y mo-
dlili się Nászwietsey Pánnie/która to spráwiła w ser-
cách wšystrich / że iednymi wšy Bázilego Presbiterá
miedzy sobá zá Ihumená obráli / y przyšedšy do niego
wšyscy Bráćia/ poklonili się mu / y mówili : My wšy-
scy Oyeź Bázili/ chcemy cie mieć zá Ihumená. Bázili
Presbiter zádziwowałšy się / poklonił się ništo u šy-
stkiey Bráćiey : Oycowie / ia tyłó Zakonnikiem byđz
przedšewziálem/ ale Ihumeniřwám nigdy nie prá-
gnał/ iáko do niego nieřposobny. A oni go iednář po-
wiedli do Monásterá w Piátek. Potym przyiáchał Me-
tropolit Nícephorus/ y Laurentius Epískop Turow-
ski/ y Mikołay Polocki Epískop / y wšyscy Ihumeno-
wie ná poswiecenie tego Bázilego Presbiterá / y po-
swiecił go Metropolit Nícephor swá reká : y ták
był Ihumenem Monásterowi śwíetego Theo-
dozego: ná Cześć Bogu w Troycy iedyne-
mu. Ktoremu cześć y sławá ná
wieki. Amen.

CVDO W PIECZAR-

SKIM MONASTERV.

Z Archimándrita Pieczárskiego Mikołaja / Człowieka wielce pobożnego / gdy Książę Ruskie Semeon Alexandrowicz Roxeláńskie Państwo pilnie á Chrześcijaństwo administrował / z rodzonym swym Książciem Mikołajem / w te czasy pilnym ná Pieczarze świętego Pátryárchy nászego Antoniego Direktorem był Presbiter Dionisius Szczepá. Za ktorego gdy przyspiał Wielkódzien Smartwychwstania Odkupiciela nászego / ten wedle Presbiteriskiey vocáciey swey Jutrznią nabożnie odpráwiwszy / wedle czasu w Pieczarách sędł pokázić Ciála Świętych Ugodników Bożych. A gdy odpráwiwszy różne świętych Ulice / w których y miekćáli / y teraz odpocznienia w nieskázitelności ciał swych dostapili : przyszedł do Trapezy / co Diaktem Łáciniskim Refectórium znaczy : gdzie niektórzy Bráćia podczas postámi zemdlone członki ciála swego potármem chleba á wody posiláli : y iáko Jest ten triumfálny potrzebował Smartwychwstania Chrystusa śmierci triumphatora / rzekł głosem : Święci Oycowie y Bráćia / dzisiaj żádło smiertelne Chrystus Pan podeptawszy / smartwychwstał. A wszyscy Pieczará od głosu ktory wychodził z Ciála Świętych / mówiącego wśedzie : Zapráwde smartwychwstał Chrystus Pan Oycze Dionisy : iáko od grzmotu nieiákiego zdźrawszy zátřesłá sie. Czemu zádziwiwszy sie / chwál Páná Práwosławny Cytelniku / ktorytáć wielkimi cudy Przejacny Tiarod Ruski do zbawienia potácaja / y wielb onego ná wieki wieczne.

Amen.

Ó GŁOWACH SS.
PIECZARSKICH,
Z KTORYCH OLEIEK ŚWIĘTY PŁYNIE,
DO CZYTELNIKA ŁASKAWEGO
NAPOMNIENIE.

L Wnioseyßym Páteriku podało się tu wcieße / y dużemnemu pożytkowi twemu Prawosławny Czytelniku / ile od Chronologow Ruskich osobliwiey mogło się zaśiarc: wiecey iedną Firmamentu tego ziemnego iásnie palátiacych gwiazd zawisła stárożytność imion nam zayrzála / a w Pieczarnych monumentach tysiącami wáskilepiwßy / pogrzebła: wiecey Róści ss. nam wydárßy / w niewiádomości zanurzyła nurcie. Co w dzisieyßych głowách / i Mirotoczywych iásnie widzieć się dáie / o ktorych / czyreby były / iest watpliwość / zaś że Bóżyh Ugodników / Chrześciáński wierzymy / lub z tych miar / że przez te Róści wiele się cudow dzieie: y ci wßyßcy / ktorzy iedno płomne członki swoje świętym tym unguwentem / iáko Dámáscen święty w káiedze 4. o Prawosławney wierze w Rozdziele šestnástym miánuie: z wiára y wßánowaniem przystoyný napußeżá / iá y náciérá / do pierwßey zdrowia rezy omßeki przywroceni bywáia. Iáko idzie / że sa święte / ponieważ nie odziáne / stóra żadna nie powleczone: od filku set lat wyszle / przez tego świętego Olejku wytoczenie / ták pomagáia ludowi Chrześciáńskiemu boleściami ściśnionemu / y on posiáia / iáko niekiedyś Názáreyczy.

Íá Sámi.

ta Samsonawoda: z Olej Szeki wyschley y nagley
wyjella/ posilila: iako Izraelczytom taz woda na
gluchey puszczy Battaritidskiej z kamienia golego y
twardey opoki wynikla/ napoila. Czytamy y daley w
ksiegach tegoz Starego Testamentu/ ali tam Kości
Helizensza Prerota swietego ozywiala pochowanego
swiezo zmarlego. Coz rozumiec bedziemy y o dzisiey-
szych glowach Swietych Prawoslawny Czytelniku:
tylko toz/ ze sa swiete/ gdy wytezeniem swietego Olej.
tu tego wielu ozdabiala. Dokumentem tego Pani
Marina Pastowska. Dowodemiasnym Je^o Mac Pan
Aleksander Mozella/ ktory wzialszy tych Glow swie-
tych Oleju/ gdygo roznym chorobom zwiara appli-
kowal/ dosc szesliwie/ a snadz nad podobienstwo
nieuleczone naturalnie bole wyterzenil. (Oltorych o-
budwu zezwolili Pan Bog/ gdy Cuda ss. Oycow Pie-
czarskich wynida/ obfermies sie napiše.) Anadto wie-
cey badaiacy sie niech mi powie/ iako to bydz moze/ ze
by z kosc suchych plynac co wilgotnego mialo? Zapra-
wde otym na swiecie naszym ieszcze slydac niebylo; po-
niemaz iako wilgotnosc tak ysuch. se w iedno zgody
miec nigdy nie moga. Zaste tu przeciwko przyrodzone-
mu naturze zawodowi to sie odprawuie/ ze suche kosci
wilgotny a ten swiety unguent wytaczaia z siebie:
poydzie dlaczego zatym/ ze te swiete (niech kto co ro-
zumie y iakie chce nayduie zar. uty) nie naturalnym bie-
giem/ lecz osobliwym y przedziwny sposobem wydala te
Olej/ zaczym y te Swiete/ y ci iterych te byly recci/
zostae ze w kasc Bozey oplywacia: Ktore ty Prawo-
slawny Czytelniku cci/ y Sanny przyscoynie/ do chorob
twych iako swietego lekarstwa zaznyway: Poniewaz
iako przez k. ne ss. tych Bozych Reliquie (co widzimy
barzo czesto w Pieczarze s.) obrzydli piekielney czeci

miešani.

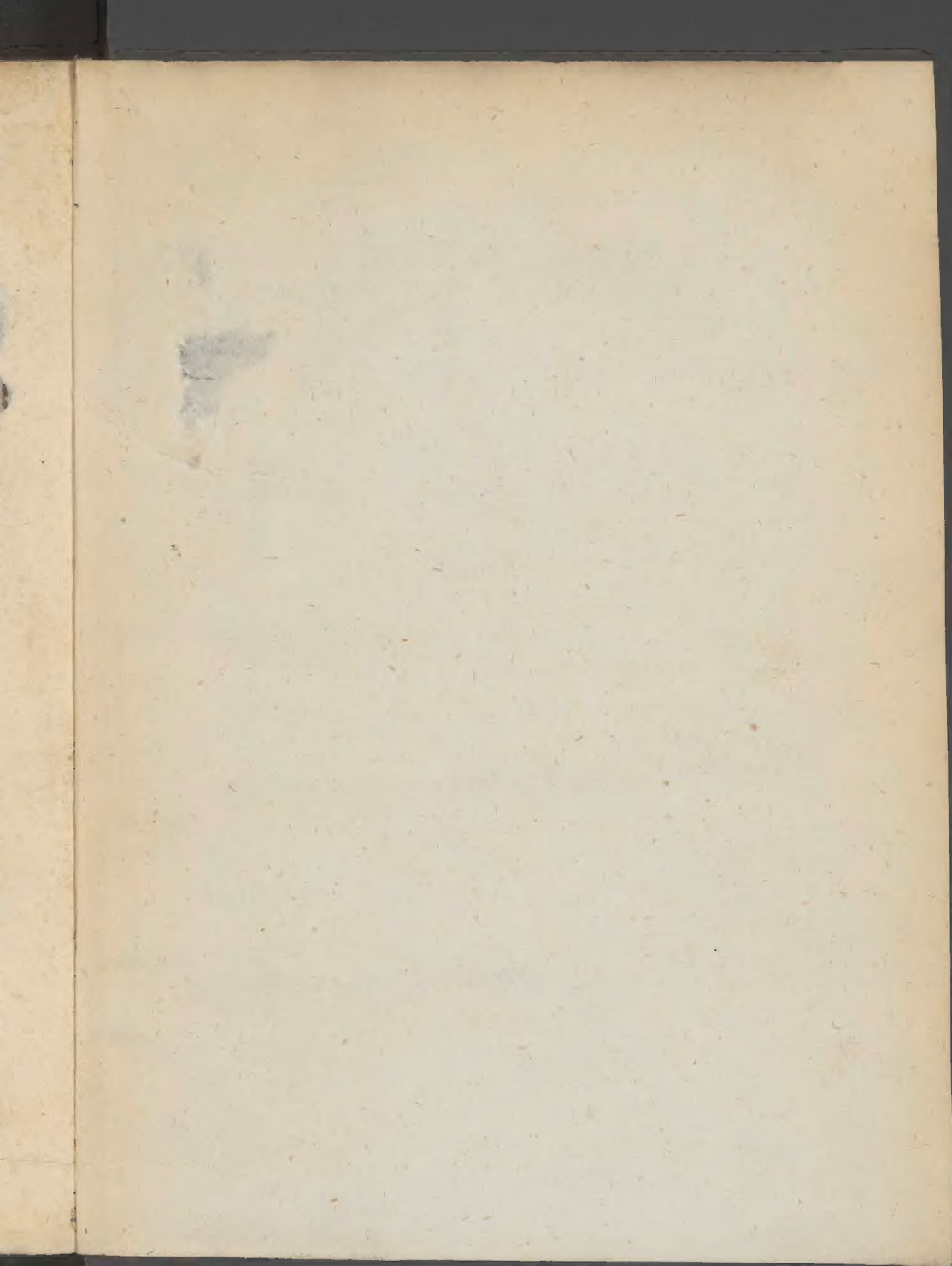
Iud: 1,
Exod: 18

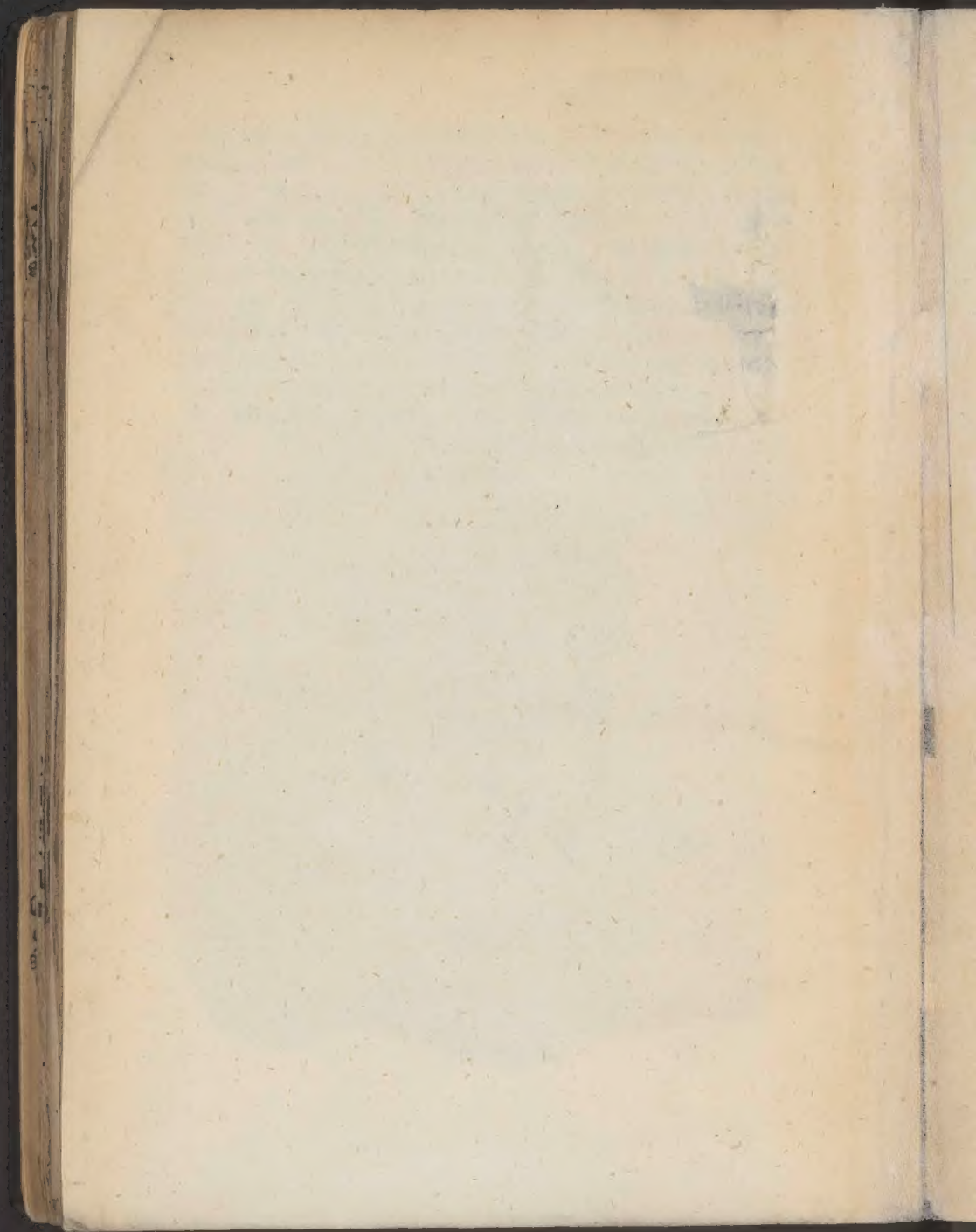
4. Reg:
13.

mieściancy wyganiani bywają / choroby y doleg-
 wości odpędzają sie / chorzy zdrowieją / al- petymie-
 drach oświecają / oczyszczenie przyjmują / urząd-
 żenia rozbiłają sie : a natem- c a- felati dar dobry o-
 Dycą światłości ich intercessia / do rych ktorzy z mi-
 ni- wato- liwa prośba zsterwie. S. Damas: l. 4. Orch:
 Fid: cap: 15. Tak y przez te Święte- d Bożych Głowy
 pozostałe / wdzięczne Pánu y Zbawicielowi chary te-
 goś dosłapiś / a zócia twego bieg przystoynie ooprá-
 wiasz z temiż Świętymi trolestwá żadney od-
 mi- nieś: Ktorego- c wprze- ymie
 winświe.



194





Biblioteka Jagiellońska



stdr0013325

